

Studium przypadku 2

Opracowanie: Anna Szczblewska

Warszawa, 2026

Raport opracowano w ramach projektu Model wykorzystania muzyki tradycyjnej w rozwoju kapitału społecznego małych miejscowości finansowanego w ramach KPO dla Kultury. Prace prowadzone były w 6 różnych środowiskach lokalnych, w których występują zróżnicowane modele funkcjonowania inicjatyw lokalnych związanych z muzyką tradycyjną. Badania realizowano od października do końca grudnia 2025 roku. W poszczególnych lokalizacjach można mówić o zróżnicowanej dostępności informatorów, nastawieniu do udziału w badaniu, a także o bardzo różnorodnym podejściu do kwestii muzyki tradycyjnej. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w poszczególnych raportach. Dziękujemy wszystkim osobom, które postanowiły podzielić się z nami swoją wiedzą, doświadczeniem oraz życzliwie wsparły badaczki i badaczy w pracy terenowej.

*Sfinansowane przez Unię Europejską
NextGeneration EU*



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



Spis treści

Wstęp i założenia początkowe	3
1. Metody i techniki badawcze oraz przebieg badań	4
2. Wprowadzenie etnograficzne	6
3. Charakterystyka interesariuszy	7
3.1. Lokalizacja A	7
3.1.1. Lokalizacja A.1	7
3.1.2. Lokalizacja A.2	13
3.2. Lokalizacja B	19
4. Czynniki sukcesu, bariery i szanse rozwoju	31
4.1. Placówka oświatowa	34
4.2. Instytucje kultury	35
4.3. Koła gospodyń wiejskich	37
5. Główne wnioski (dyskusja)	50
5.1. Warunki pracy edukatorów i animatorów kultury	50
5.2. Dostępność specjalistów z zakresu kultury tradycyjnej	54
5.3. Warunki funkcjonowania kół gospodyń wiejskich	57
6. Praktyczne rekomendacje	64
6.1. Model 1: ekspert i instytucja kultury	64
6.2. Model 2: ekspert i koło gospodyń wiejskich	65
Literatura	68

Wstęp i założenia początkowe

Prezentowane studium dotyczy aktywności lidera, który jest ekspertem o wykształceniu kierunkowym i od wielu lat działa w obszarze kultury tradycyjnej. Lider pochodzi z miasta powiatowego we wschodniej Polsce, z rodziny, w której kultywowano zwyczaje związane z muzyką tradycyjną. Studiował w mieście wojewódzkim, w tym czasie uczestniczył także w dużym projekcie badawczym, mającym na celu szczegółowe opisanie kultury tradycyjnej mikroregionu, z którego pochodzi. Po zakończeniu edukacji lider wrócił do miasta rodzinnego i podjął pracę w lokalnej instytucji kultury. Jako jej pracownik etatowy, przez kilkanaście lat intensywnie działał na rzecz zachowania i rozwoju kultury tradycyjnej w gminie („chciałem, żeby ta kultura ludowa żyła”), zwłaszcza poprzez działania prowadzone na terenach wiejskich, we współpracy z lokalnymi organizacjami. Jednakże brak dostatecznego wsparcia tych działań przez pracodawcę ostatecznie zdecydował o zakończeniu współpracy z instytucją, co przełożyło się na rozluźnienie relacji z powołanymi do życia inicjatywami. Z drugiej strony, od tego czasu lider – bazując na swojej wiedzy i doświadczeniu – z powodzeniem rozwija własną działalność związaną z kulturą tradycyjną, w sektorze kreatywnym. Działalność ta ma charakter ponadlokalny, a jej istotnym aspektem i swoistą misją, jaka przyświeca liderowi, jest odwoływanie się do oryginalnej tradycji danego obszaru. Ponadto lider współpracuje z różnymi podmiotami z powiatu i okolic – udziela konsultacji, prowadzi warsztaty itp.

Punktem wyjścia prezentowanego studium było zbadanie tła relacji lokalnych i ewentualnych konfliktów, które spowodowały zmianę charakteru działalności lidera, a w dalszej kolejności zmapowanie inicjatyw, w które angażuje się bądź angażował on po zakończeniu współpracy z lokalną instytucją kultury. Na podstawie wywiadu z liderem udało się wyodrębnić dwa takie ośrodki w lokalizacji A (miasto pochodzenia i jego okolice) oraz jeden w lokalizacji B (gmina wiejska w sąsiednim powiecie).

Lider wskazał te ośrodki przede wszystkim z uwagi na otwartość partnerów na współpracę, przy czym w dwóch przypadkach inicjatywa kontaktu i wspólnej realizacji działań wyszła ze strony tychże partnerów, co było istotną okolicznością. Można powiedzieć, że w tym ujęciu dobra współpraca to taka, w ramach której strona korzystająca ze wsparcia eksperta sama zabiega o kontakt i wykazuje chęć wspólnego działania, co jest dowodem na to, że współpraca ta jest dla niej ważna („bo to komuś zależy”).

1. Metody i techniki badawcze oraz przebieg badań

W ramach studium przypadku zastosowano jakościowe metody badawcze, z wykorzystaniem trzech podstawowych technik. Były to: analiza materiałów zastanych (desk research), indywidualny wywiad pogłębiony i obserwacja uczestnicząca.

Analiza materiałów zastanych (desk research)

Desk research miał na celu z jednej strony charakterystykę etnograficzną mikroregionu i rozpoznanie tamtejszego potencjału w zakresie tradycji muzycznych, z drugiej zaś określenie charakteru i skali zaangażowania kluczowych aktorów w podejmowane na danym terenie inicjatywy związane z muzyką tradycyjną, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności lidera. W tym celu analizie poddałam tekstową i audiowizualną zawartość wybranych stron internetowych (w tym portali społecznościowych) podmiotów, inicjatyw i osób działających w różnej skali. Wśród źródeł znalazły się:

- strony podmiotów/osób i inicjatyw działających/realizowanych na szczeblu lokalnym i regionalnym (zwłaszcza strony jednostek samorządu terytorialnego, gminnych/miejsko-gminnych i powiatowych instytucji kultury, placówek oświatowych, organizacji pozarządowych, w tym kół gospodyń wiejskich – KGW, zespołów śpiewaczych i tanecznych, lokalnych grup działania, grup nieformalnych, pomiotów prywatnych, mediów, konkursów branżowych, indywidualnych działaczy i działaczek, artystek i artystów);
- strony podmiotów i inicjatyw działających/realizowanych na szczeblu ogólnopolskim (w tym strony Narodowego Instytutu Muzyki i Tańca, mediów, zwłaszcza Polskiego Radia i Radiowego Centrum Kultury Ludowej, portale branżowe, np. muzykatradycyjna.pl, strony konkursów branżowych, np. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym).

Łącznie w analizie uwzględniłam ponad 60 źródeł internetowych.

Indywidualne wywiady pogłębione (IDI)

Przeprowadziłam wywiady pogłębione z liderem oraz ośmioma osobami reprezentującymi pięć podmiotów (w tym cztery wywiady indywidualne i jeden, w którym udział wzięły cztery osoby). Punktem wyjścia był wywiad z liderem, który do dalszej pracy rekomendował trzy podmioty – dwa w lokalizacji A i jeden w lokalizacji B. Osoba

reprezentująca podmiot z lokalizacji B poleciła kontakt z kolejnymi trzema, spośród których na próbę kontaktu odpowiedziały dwie. Dodatkowo, podjęłam bezskuteczną próbę kontaktu z osobą reprezentującą podmiot z lokalizacji A, której udział w badaniu wydawał się istotny. Ostatecznie przeprowadziłam wywiady z:

- liderem;
- przedstawicielką placówki oświatowej oraz przedstawicielkami koła gospodyń wiejskich z lokalizacji A;
- przedstawicielką instytucji kultury, przedstawicielką koła gospodyń wiejskich oraz wójtem z lokalizacji B (tab. 1).

Tabela 1. Wykaz rozmówców z podziałem na lokalizacje

	Lokalizacja A	Lokalizacja B
Wywiady zrealizowane	Lider Dyrektorka placówki oświatowej Członkinie koła gospodyń wiejskich (4 os.)	Dyrektorka instytucji kultury Członkini koła gospodyń wiejskich Wójt
Próby kontaktu	Dyrektor instytucji kultury	Członek organizacji pozarządowej

Trzy wywiady miały charakter stacjonarny, jeden został przeprowadzony w formie online, a dwa telefonicznie. Wszystkie wywiady, za zgodą rozmówców, zostały nagrane (łącznie czas trwania – 5 godz.), a nagrania poddano transkrypcji automatycznej, z późniejszą ręczną korektą. Uzyskany materiał (136 stron znormalizowanego maszynopisu) poddałam szczegółowej analizie.

Obserwacja uczestnicząca

Obserwacja uczestnicząca towarzyszyła wywiadom realizowanym w trakcie badań terenowych w lokalizacji A. W jej ramach dokonałam analizy przestrzeni działalności lidera oraz przestrzeni, w której urzęduje koło gospodyń wiejskich. Miejsca te stanowiły kontekst prowadzonych rozmów, a niesione przez nie treści stanowiły uzupełnienie wypowiedzi rozmówców. Efektem była dokumentacja fotograficzna, przekazana do archiwum projektu, jako część dzienniczka badawczego (z uwagi na konieczność zachowania daleko idącej anonimowości rozmówców, zdjęcia wykonane w trakcie wizyty nie mogą zostać przekazane dalej).

2. Wprowadzenie etnograficzne

Region badawczy obejmował jednostki administracyjne położone we wschodniej Polsce. Lokalizacja A to okolice miejsca pochodzenia lidera. W celach analitycznych podzieliłam ją na lokalizację A.1 i A.2, ponieważ mowa tu o dwóch gminach (miejsko-wiejskiej i wiejskiej), które – mimo iż sąsiadują ze sobą – leżą w innych powiatach (powiat A.1 i powiat A.2 w województwie A). Lokalizacja B to gmina wiejska położona w powiecie B, który sąsiaduje z powiatem A.1, ale leży już w innym województwie (województwo B). Mimo przynależności do różnych powiatów/województw, badane lokalizacje wykazują liczne cechy wspólne, wynikające z historycznego sąsiedztwa i podobnych uwarunkowań gospodarczych. Powiat A.1 jest najbardziej wysuniętym na zachód powiatem mikroregionu A i graniczy bezpośrednio z powiatem B, tworząc naturalny korytarz migracji wzorców kulturowych. Z kolei powiat A.2 stanowi południowy kraniec mikroregionu A i jest silnie powiązany z doliną dwóch rzek.

Kultura tradycyjna mikroregionu A stanowi mieszaninę wpływów wschodnich i zachodnich, z charakterystyczną, bogatą obrzędowością, muzyką oraz sztuką ludową. Mikroregion słynie z kultywowania tradycji, w tym może się poszczycić dużą liczbą zespołów śpiewaczych. Zgodnie ze słowami lidera, powiat i gmina A.1 stanowiły pod tym względem niechlubny wyjątek – w czasach, gdy rozpoczynał pracę w instytucji kultury, w okolicy brakowało zespołów wykonujących autentyczny repertuar, kultywujących prawdziwie oryginalny styl muzykowania i śpiewu ludowego. Zapomniany był też lokalny strój ludowy, a problemy z jego odtworzeniem wynikały między innymi z faktu, iż gmina położona jest tak naprawdę na pograniczu dwóch mikroregionów (A i B). Istniały jednak źródła, w których zachowały się informacje o lokalnej tradycji:

„I zawsze jakby mi trochę brakowało tego, że na terenie województwa [A], które w sumie kulturą tradycyjną, taką autentyczną, stoi, jeszcze wtedy bardzo. I tych zespołów, zwłaszcza śpiewaczych czy obrzędowych, kapel, to było po prostu od groma. [...] A w powiecie, nie mówiąc o gminie, ale w powiecie [A.1] właściwie takiego funkcjonującego zespołu typu festiwal w Kazimierzu, [...] takiego tradycyjnego w ogóle nie było. [...] Był kiedyś taki, obrzędowy właściwie bardziej [...]. To były lata dziewięćdziesiąte. [...] Zespół się rozpadł po dziesięciu latach. Ale – zgromadziły stroje, jakieś tam widowiska, jeździły, więc coś się działo. I potem nic nie było. [...] podobnie było ze strojem z okolic [gminy A.1]. Właściwie nikt nie wiedział, co to jest. Czy to już [z mikroregionu A], czy jeszcze [z mikroregionu B], czy... oczywiście [z mikroregionu B], ale też nie został opisany. Ale można pogrzebać, popatrzeć, bo może ktoś, nie wiem, popelni jakąś pracę licencjacką. Jak na przykład u nas [...], jest monografia wsi zrobiona, praca magisterska, już nie pamiętam na jakim tam

uniwersytecie. Jest opisane wszystko. Mieszkańcy tej wsi, łącznie właśnie ze strojem, z pieśniami i tak dalej. Sprzed prawie stu lat praca, która bardzo ważne informacje wnosi w tą kulturę tradycyjną naszą” [lider].

Obecnie w powiecie A.1 działa kilka zespołów ludowych, o których piszę więcej w części analitycznej. Z kolei w powiecie A.2 tradycyjna muzyka i folklor są pielęgnowane przez zespoły regionalne oraz zrzeszenia twórców ludowych. Z drugiej strony, zarówno powiat A.1, jak i A.2 wyróżniają się relatywnie wysokim wskaźnikiem urbanizacji, zajmując pod tym względem odpowiednio trzecie i drugie miejsce w województwie A. Ta tendencja do koncentracji ludności w ośrodkach miejskich wpływa na kształt lokalnej kultury ludowej. Tradycyjna muzyka wiejska, pierwotnie związana z cyklem agrarnym, w ośrodkach miejskich uległa instytucjonalizacji, przekształcając się w formy estradowe i reprezentacyjne, podczas gdy na terenach typowo wiejskich, jak mniejsze miejscowości gminy A.1 i A.2, dłużej zachowuje swój użytkowy charakter. Ważną rolę w zachowaniu niematerialnego dziedzictwa odgrywają tu koła gospodyń wiejskich.

Lokalizacja B położona jest w mikroregionie opisanym także w *Studium przypadku 1.AS*. Są to tereny rolnicze, przetykane lasami, z niewielkimi ośrodkami miejskimi. Okolice te nie posiadają statusu odrębnego mikroregionu etnograficznego, ale muzycznie tworzą odrębny kompleks. Zachował się duży wybór nagrań lokalnych muzykantów i śpiewaków, które zebrało Polskie Radio na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Wśród wykonawców jest kapela z gminy B, której pamięć stanowi główny ludowy wyróżnik tej lokalizacji.

3. Charakterystyka interesariuszy

Kluczowym interesariuszem, wspólnym dla obu przypadków, jest lider. To ekspert zajmujący się kulturą tradycyjną, dla którego szczególnie istotne jest odwoływanie się do oryginalnej tradycji danego obszaru.

3.1. Lokalizacja A

3.1.1. Lokalizacja A.1

Lokalizacja A.1 to gmina we wschodniej Polsce i miejsce pochodzenia oraz wieloletniej działalności lidera, zakończonej kilka lat temu, ze względu na trudności we współpracy lokalnej. Lider wskazał zaledwie jeden podmiot z terenu tej gminy, z którym z powodzeniem współpracował po zakończeniu pracy w lokalnej instytucji kultury.

Aktorzy lokalni

Lider – kluczowy aktor wewnętrzny. Przez wiele lat realizował intensywne działania na rzecz zachowania i rozwoju muzyki tradycyjnej w gminie, z której się wywodzi, ponieważ – jak stwierdził – zależało mu, aby „ta kultura ludowa żyła”. Obecnie, w oparciu o wiedzę ekspercką, z powodzeniem rozwija własną działalność związaną z kulturą tradycyjną, w sektorze kreatywnym. Jej odbiorcami są jednak głównie osoby i podmioty z zewnątrz. Z uwagi na negatywne doświadczenia we współpracy lokalnej (o czym dalej), lider praktycznie zarzucił działania na rzecz gminy: „[Tu] Działam tylko w sferze usług społecznych [...]. W sąsiednich gminach jak najbardziej, planujemy kolejne projekty, ale **tutaj** [z naciskiem] to nie. Tak to jest – u siebie to nie” [lider].

Na podstawie diagnozy lokalnego potencjału kulturotwórczego, sporządzonej na zlecenie lokalnej instytucji kultury kilka lat po odejściu z pracy lidera, można stwierdzić, że jest on nadal rozpoznawalny przez społeczność jako ekspert (który mógłby np. wesprzeć KGW w zakresie działalności związanej z muzyką tradycyjną). Co jednak znamienne, nazwisko lidera ani razu nie jest wymienione we wspomnianej publikacji.

Lokalna instytucja kultury – było miejsce pracy lidera. Jako jej pracownik etatowy, ale z własnej inicjatywy, przez kilkanaście lat intensywnie działał na rzecz zachowania i rozwoju kultury tradycyjnej w gminie, zwłaszcza poprzez działania prowadzone na terenach wiejskich, we współpracy z lokalnymi organizacjami. Jednakże brak dostatecznego wsparcia tych działań przez pracodawcę, w połączeniu z niedostateczną gratyfikacją finansową (niskie zarobki przy nadmiarze obowiązków) i poczuciem niesprawiedliwego traktowania (nierówne traktowanie w trakcie przyznawania podwyżek), ostatecznie zdecydowały o zakończeniu współpracy z instytucją. Lider nie żałuje swojej decyzji o odejściu, a doświadczenie pracy w tej konkretnej instytucji sprawiło, że zdecydowanie odrzuca myśl o tym, aby miał jeszcze kiedykolwiek szukać zatrudnienia w tego typu podmiocie:

„Jeżeli ktoś nie przeszkadza, to z doświadczenia, to już jest ogromna pomoc – więc jakby było zielone światło ze strony ówczesnej dyrektorki, że w ramach godzin mogę przeprowadzać [te działania], tak. Bo to była moja inicjatywa oczywiście, że jakby na to mi pozwoliła. Jeździłem [po wsiach sołeckich] za swoje pieniądze, bo pani mi potwierdziła, że jakby nie ma zwrotu kosztów [...]. Zarabiałam marne pieniądze i jeszcze musiałem dokładać na paliwo [...] dopiero po iluś latach, jak się wyklóciłem, tak, okazało się, że jednak może mi [instytucja] zwracać pieniądze normalnie za przejazdy, kilometrówkę tak zwaną, tak? Płacić. Tak powinno być od początku, więc to jest kwestia chęci, po prostu nie było tych chęci, tak? Czyli: róbcie, ty się narób i [...] jak będziecie mieć sukces, to my się pod tym podpiszemy i będziemy się chwalić tym, ale wsparcia większego to tam raczej nie. [...] no nie mówię,

że wszystko sam zawsze robiłem, oczywiście, czasami była jakaś tam pomoc, tak? No, ale to tak – dożynki prowadź, tak? I prowadź dożynki, i wszystko organizuj, i jeszcze jednocześnie jako konferansjer, i jeszcze, i jeszcze [...]. Pięć osób stoi obok, w szpileczkach pani i tak dalej, i nie ma komu pomóc. [...]

Tam była dziewczyna, która tam naprawdę nie za wiele robiła, ale miała dobre układy, znajomości już wtedy, wcześniej z posłem, potem z burmistrzem. No to się wyklóciła, ona dostała, jak się dowiedzieliśmy, sporą podwyżkę. [...] Ja tam byłem tylko dlatego, że to była moja pasja, robiłem to, co lubię, tak, więc tego się jakby nie przelicza na pieniądze. Ale właśnie, no, trzeba z czegoś żyć, rodzinę utrzymać i no trochę jakiejś godności, bo to już, co się zadziało, to już po prostu było przegięcie. Ta kropla przełała tą czarę goryczą przysłowiową. [...] I to była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu [...].

Potem [osoby z sołectw] zaczęły do burmistrza przychodzić, dlaczego odchodzę [...] i one do niego, żeby mnie zatrzymał. No to w końcu mnie wezwał, no bo tutaj naciski ze strony właśnie [...], potencjalni wyborcy, wiadomo [...]. No to mi zaproponował, że ja bym został kierownikiem [instytucji]. Czyli jest dyrektor, ja bym został kierownikiem, robiłbym to, co do tej pory robię, plus jeszcze, no jako kierownik, no to trzeba by było całość ogarniać. Za te same pieniądze. No intratna propozycja! Ja wtedy zarabiałem [najniższą krajową]. [...] No i mówię: no, to dziękuję za tą intratną propozycję, bardzo. Powiedziałem, że nie, choćby nie wiem... ja wtedy już postanowiłem, choćby nie wiem co, nie chcę w tym ani w żadnym innym domu kultury już pracować” [lider].

Lokalna placówka oświatowa – aktor lokalny wskazany przez lidera ze względu na otwartość na współpracę. Kilka lat temu lider w partnerstwie z placówką zrealizował projekt dla dzieci i młodzieży, związany z muzyką tradycyjną, dofinansowany ze środków publicznych szczebla ponadlokalnego. Działalność lidera była dyrektorze znana, zanim zaproponował on jej współpracę przy realizacji tegoż projektu:

„[...] dyrektorka super, bardzo chciała i tak dalej. Z nią naprawdę konie można kraść. Ona zawsze otwarta na jakieś wszelkie działania” [lider].

„[...] znałam działalność [lidera], ponieważ mamy tutaj w naszym mieście [instytucję kultury] i wiem, że tam pan [imię lidera] przez jakiś czas też pracował. [...] znaliśmy jego możliwości. [...] to nie jest duża miejscowość, [...] też często w gazetach, w jakichś obszarach był opisywany, zajmował też, co ciekawe, wysokie lokaty w różnych konkursach, zadaniach” [dyrektorka placówki oświatowej].

„Z racji tego, że pan [imię lidera] jest taką osobą umuzykalnioną, którą widzimy tutaj w obszarze działalności na terenie naszego powiatu, naszego miasta czy nawet w sąsiednich gminach w województwie [...]. Interesuje go ta tematyka i chciał też, że tak powiem, z racji zainteresowań, zaangażować naszą społeczność szkolną do projektu, który realizował. I do jednego właśnie nas zaprosił. Był to [nazwa projektu]. I tu z racji tego, że były też osoby zainteresowane, dzieciaki, rodzice, którzy też chcieli, żeby dzieci w tym projekcie brały udział, stąd ta nasza współpraca w ramach tego projektu rozwinęła się” [dyrektorka placówki oświatowej].

Inicjatywa odniosła sukces – cieszyła się dużym powodzeniem wśród odbiorców. Także dyrekcja placówki ocenia pozytywnie to działanie. Zdaniem dyrektorki, aktywność uczniów w obszarze muzyki tradycyjnej jest wartościowa, ponieważ stymuluje ich rozwój artystyczny i rozszerza horyzonty, edukując młode pokolenie w zakresie lokalnej historii i lokalnego dziedzictwa kulturowego. Z kolei z perspektywy samych uczniów istotna ma być także możliwość prezentowania swoich umiejętności, co wiąże się też z wyjazdami i integracją z rówieśnikami:

„[...] bardzo dużo dzieciaków fajnie się tam zaangażowało i chciało jakby dalej w to iść. [Placówka oświatowa] duża, ponad pięćset dzieci. A u nich było w tym [projekcie] ponad stówę” [lider].

„Myślę, że dzieci [...] poznają te wartości i taką muzykę, która była kiedyś, [...] która jest taka inna niż ta na co dzień słyszana – więc myślę, że nawet taka ciekawość świata, taki rozwój też artystyczny. [...] uważam, że to ma duże znaczenie, że dzieci poznają ten świat pod kątem tej kultury naszej, naszego środowiska tutaj lokalnego, jak było kiedyś, jak się ubierano, jak tańczono. [...] Oni chcą i się tego uczą, rozwijają się, ale na pewno, jak mają gdzieś możliwość pokazania się, co potrafią już, to je to cieszy [...] myślę, że tutaj na pewno jest to taką dużą wartością, jeżeli mają możliwość pojechania, pokazania się i zobaczenia jeszcze innych miejsc [...]. Nawet jak do tej Warszawy, pamiętam, jechaliśmy, rano wyjazd, więc takie też spotkania, przeżycia. I te młodsze dzieci, te starsze wspierały młodsze, tak, więc jak najbardziej, integracja też, oprócz tych wartości muzycznych, to wydaje mi się, że też dużym takim plusem tych działań jest, jak najbardziej” [dyrektorka placówki oświatowej].

Zespoły taneczne i śpiewacze – w gminie działają zespoły śpiewacze i taneczne, w tym wspomniany zespół tańca ludowego w szkole podstawowej, zespół śpiewaczy przy szkole średniej, nowo powstały zespół taneczno-śpiewaczy przy organizacji pozarządowej, a także zespół tańca ludowego i zespoły śpiewacze przy instytucji kultury (we wsiach sołeckich). Działalność tych ostatnich została rozwinięta przez lidera, który po swoim odejściu jeszcze przez jakiś czas starał się je wspomagać (co – jak opisywał – nie było mile widziane przez instytucję kultury). Nieuchronnie jednak, wraz z utratą regularnego wsparcia, funkcjonowanie tychże zespołów śpiewaczych – niegdyś nagradzanych na konkursach ogólnopolskich – zostało zredukowane do okazjonalnego udziału w lokalnych imprezach okolicznościowych:

„Jeszcze trochę jeździłem do tych zespołów, tutaj z terenu gminy, jakby nie miałem za to nic płacone. Tylko tak po prostu. [...] szkoda mi było tych zespołów, bo wiedziałem, że jak ja odejdę, ja nie będę z nimi, no to powoli... No i niestety tak się stało. [...] Teoretycznie są, ale to nie jest to samo, ludzie nie jeżdżą praktycznie [na konkursy]. A, i te zespoły, do których ja jeszcze jeździłem i które jakby się przyznawały, że to [imię lidera] do nich jeździ i że jest ich instruktorem, to miały gorzej. Nie

dostawały na przykład na przejazd. Ogólnie wszystko od momentu odejścia, [...] wszystko, co związane było z [nazwisko lidera], to było złe. Za to, że odszedłem” [lider].

Lokalny samorząd – w opinii lidera, zamknięty na inicjatywy oddolne, o bardzo hierarchicznym, wręcz jednoosobowym modelu zarządzania. Rozmówca powoływał się tu zarówno na doświadczenia z czasów, kiedy był jeszcze pracownikiem instytucji kultury, jak i na późniejszą próbę współpracy, w ramach realizacji projektu w partnerstwie z placówką oświatową:

„Tak naprawdę ja tutaj widziałem, jak to było, że nawet, nie wiem, głupie zaproszenie, cokolwiek, ze wszystkim trzeba było lecieć i pytać się, co burmistrz na to, tak? Żeby on tak zaakceptował zaproszenie na jakąś imprezę, taką, nie wiem, jakiegoś koła gospodyń” [lider].

„Choćby nawet [ten projekt], co zrobiłem z programu [nazwa], właśnie z dyrektorką [placówki oświatowej]. [...] Ja już u burmistrza byłem nawet, zanim było pozwolenie, żebym mógł to robić. [...] I to jest jedna osoba, i trzęsie wszystkim tym” [lider].

Mimo opisanych trudności, dyrektorka placówki oświatowej widzi jednak otwartość lokalnego samorządu na inicjatywy związane z muzyką tradycyjną, zwłaszcza jeśli są one realizowane z samodzielnie pozyskanych środków zewnętrznych. Burmistrz ma też wspierać finansowo zespół ludowy działający przy drugiej placówce oświatowej:

„Pan burmistrz czy to nasze władze są otwarte na różne projekty. Z racji tego, tak jak mówię, że [instytucja kultury] tu naprawdę szeroką taką działalność w tym obszarze kultury, różnej muzyki prowadzi. Z tego, co wiem, że jeżeli się uda jakieś pieniądze pozyskać, czy z Unii Europejskiej, czy z urzędu marszałkowskiego, to nasze władze naprawdę są przychylne. I tu, przynajmniej przy mojej wiedzy, nie słyszałam, żeby był jakiś sprzeciw przy jakichś inicjatywach, jeżeli ktoś chce je realizować i pozyskał pieniądze, więc tutaj na pewno jest takie pozytywne nastawienie i wydaje mi się, że nawet wsparcie.

Bo tak jak zespół tu od koleżanki z [placówki oświatowej] też przynajmniej raz w roku stara się jakiś tam wyjazd zagraniczny organizować, więc i starostwo, i pan burmistrz w jakiś sposób finansowo, tak jak może, to wspiera, żeby ta działalność tak kwitła i żeby dzieci chciały, tak. Bo czasami też mówią, że jak gdzieś nie jadą i się nie pokazują, to po co mają chodzić na próby. Jak pojadą, to też jest dla nich taka atrakcja, że mogą się pokazać, zaprezentować. Z tego, co wiem, koleżanka mówi, że zawsze chodzi i zawsze jakieś wsparcie dostaje, na ile jest to możliwe” [dyrektorka placówki oświatowej].

Dyrektorka zwróciła także uwagę na to, że samorząd regularnie zaprasza lokalne zespoły do udziału w miejskich uroczystościach (np. dożynki, wigilia), co jej zdaniem jest wyrazem wsparcia. W opinii lidera to raczej przykład jednostronnej współpracy – uważa on, że zespoły są wykorzystywane do doraźnych celów, brakuje im natomiast długofalowego prowadzenia

i profesjonalnego wsparcia, które mogłoby zaowocować występami poza gminą, w tym na prestiżowych konkursach (por. wyżej):

„I zawsze przy różnych okazjach też z tego, co tak widzę i obserwuję, to pan burmistrz się zawsze zwraca do tych zespołów, żeby wsparli jakieś, że tak powiem, wydarzenia kulturalne – czy to są dożynki, czy teraz w niedzielę była wigilia miejska – więc każdy z tych zespołów, kto chciał, się mógł zaprezentować. Więc myślę, że tutaj jest takie wzajemne zrozumienie i rzeczywiście wsparcie” [dyrektorka placówki oświatowej].

„Potrzebne im są dwa razy do roku – na dożynkach, żeby się pokazały, uwiły wieńce, żeby mogły te dożynki władze zrobić i się pokazać. I, o zaraz [będzie], wigilia miejska. I pomiędzy tam coś jeszcze może jakieś” [lider].

Spółeczność lokalna – ogólnie, zdaje się cenić działania związane z muzyką tradycyjną, o czym świadczy zarówno odbiór tematycznych wydarzeń, jak i chęć angażowania się w działalność licznych zespołów śpiewaczych i tanecznych:

„I wydaje mi się, że jednak jest takie nastawienie pozytywne w naszej tutaj miejscowości, patrząc nawet na aktywności tych zespołów śpiewaczych różnych, które działają i które występują, które możemy oglądać w naszej miejscowości. [...] Także myślę, że społeczności naszej lokalnej podobają się te występy i lubią oglądać, przychodzić i to zainteresowanie jest, powiedziałabym, pozytywne takie. [...] *Ale rozumiem, że jest też zainteresowanie praktykowaniem tego, czyli właśnie zainteresowanie nauką gry na instrumentach czy tańców ludowych?* Tańce ludowe to na sto procent, bo tak panie śpiewają i tak jak zespół [nazwa zespołu przy NGO], to jeszcze i śpiewa, i tańczy. Natomiast te zespoły śpiewacze bardziej może śpiewają niż tańczą [...]. Ale, ale tak jak mówię, no tutaj to zainteresowanie jest takie pozytywne” [dyrektorka placówki oświatowej].

Zdaniem lidera, zainteresowanie społeczności gminy muzyką i kulturą tradycyjną jest zróżnicowane (zależy od sołectwa). Są jednak miejsca, gdzie ono odżywa, czemu sprzyjają: praktyka kultury (np. w zakresie rękodziela), odnajdywanie własnych tradycji (czegoś, co jest „nasze” i może stać się lokalnym wyróżnikiem i powodem do dumy), widoczne wsparcie ważnych aktorów lokalnych (np. ksiądz, poprzez publiczne podziękowanie członkiniom zespołu za udział w mszy świętej w stroju ludowym; wójt, poprzez udział w uroczystości gminnej w stroju ludowym – jako przykład dobrej praktyki z innej gminy):

„To wszystko też zależy od miejscowości. Każda miejscowość ma swoją specyfikę. Ale podam przykład z [nazwa miejscowości], tutaj sąsiedniej, gdzie tam założyły zespół, potem [w ramach pewnego projektu, członkinie zespołu] tkwały na krosnach spódnice i fartuchy. I to jeszcze takie osiemdziesięcioletnie, dziewięćdziesięcioletnie babcie, zaangażowane [...] całą zimę tkwały, robiły razem, tam gotowały, śpiewały. [...] Potem z taką dumą, nawet jak gorąco było, ale one w tych welnianych [spódnicach i fartuchach] chodziły. Ale dlaczego? Bo one same utkały. [...] I na wszystkie konkursy wojewódzkie gdzieś tam jeżdżą w tych spódnicach” [lider].

„Te zespoły w okolicy odkryły tą wartość tego. I tym się chlubią. Z tego się mocno cieszą. [...] I ten strój ludowy [...] to nie tylko jest na scenę, ale one właśnie, na przykład wszelkie święta, procesje w kościele, to one zakładają i idą do kościoła, czego nie było tutaj wcześniej. W różnych parafiach, w różnych miejscowościach. U nas też gdzieś tam idą i zakładają. Ksiądz też to wspiera, dziękuje. [...] Wystarczy jedno słowo, że dziękuję. I one na następną procesję też przyjdą w tym. [...] widzą w tym wartość. Że to ich gdzieś tam odróżnia na tle tego bogactwa kultury ludowej w całej Polsce. No i utożsamiają się z tym, że to jest nasze” [lider].

„Tak jest w niektórych regionach, że ludzie mają prywatny strój. Zakładają na święta, na jakieś ważne uroczystości. Czy to kościelne, czy państwowe. I idą po prostu w stroju. Więc jakby wójt na przykład tak poszedł w stroju, pokazał. Gdzieś tak miałem – już nie pamiętam, w jakiej gminie – pożyczali strój na dożynki właśnie, żeby się pokazać. Więc to jest kwestia człowieka i podejścia. A wiadomo, że osoby, które piastują takie stanowiska, są jakimś wyznacznikiem tego” [lider].

3.1.2. Lokalizacja A.2

Lokalizacja A.2 to wieś sołecka położona w gminie sąsiadującej z gminą, w której mieszka lider (ale leżąca już w innym powiecie). Działa tam prężnie koło gospodyń wiejskich, wobec którego lider pełni rolę konsultanta.

Aktorzy lokalni

Lider – ważny aktor zewnętrzny, który od kilku lat współpracuje z lokalnym kołem gospodyń wiejskich. Współpraca ta rozpoczęła się z inicjatywy koła, które poszukiwało eksperta specjalizującego się w muzyce tradycyjnej:

„One same szukały, dowiedziały się, że tu taki [ktoś jak ja] jest. Gdzieś tam przez kogoś zadzwoniły, żeby ich tam właśnie poprowadzić i tak dalej. Dopiero zaczynały, tam nie miały chyba działalności. Chęci, tak. Nie ma problemu. Ja mówię, ja wolę dojechać te kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt czasami kilometrów, ale tam, gdzie ktoś wie, po co ja tam jestem. Chcą, żebym tam był. I coś można fajnego zrobić” [lider].

Lokalne koło gospodyń wiejskich – kluczowy aktor lokalny, wskazany ze względu na funkcjonujący przy kole zespół śpiewaczy oraz działanie zgodnie z bliską liderowi filozofią dotrzymywania wierności oryginalnym tradycjom z danego obszaru. Działalność koła została reaktywowana w 2019 roku. Jego członkinie same zainicjowały współpracę z liderem, z uwagi na jego doświadczenie w zakresie prowadzenia inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną (zależało im na znalezieniu instruktora tradycyjnego śpiewu):

„A z panem [imię lidera] *Panie długo współpracują?*

– Tak od pięciu lat. [...]

- Znaczy tak, pojechaliśmy, przede wszystkim pojechaliśmy na taki przegląd, do Kazimierza.
- Tak, do Kazimierza. Ten przegląd był w [nazwa miasta]. Eliminacje. [...] My sami, sameśmy się przygotowały i pojechaliśmy.
- I to nawet nas śmieszyły te pieśni, które tam, te panie wyciągały [śpiewały na tradycyjną modłę, gwarą] [...].
- Ale zapowiadali, że [imię i nazwisko lidera] przygotowywał tę grupę. [...]
- I mówimy – co to za [nazwisko lidera]?
- [...] ja pracowałam w gminie jeszcze i dowiedziałam się, że on prowadzi takie warsztaty w sąsiedniej gminie [...] No i tam zadzwoniłam do koleżanki, zapytałam się, powiedziała mi, dała mi numer telefonu.
- Tak. Bo my mówimy, same doszliśmy do wniosku po tym pierwszym śpiewaniu, że to my musimy kogoś, ktoś nas musi poprowadzić.
- Że nie damy rady.
- Żebyśmy po prostu w tym kierunku coś się nauczyły. No i on wyraził zgodę. Także potem te Dożynki [Prezydenckie], to już nas przygotował [...].
- To już mieliśmy i stroje piękne, odtworzone właśnie. [...] Także duża pomoc [imię lidera] jest w tym [...]

I stale ta współpraca trwa?

- Tak, tak. Do tej pory to tak. Chociaż teraz to ma [swoją działalność].
- Ale już nas tak trochę wprowadził w to wszystko. Już wiemy, gdzie czerpać...
- Przyjedzie tylko raz nas przesłuchać.
- Jak będziemy potrzebować pomocy, nie odmówi nam.
- Odzywamy się i on zawsze przyjedzie” [KGW].

Tym, co bezpośrednio wpłynęło na decyzję o nawiązaniu współpracy, była chęć uczestniczenia w konkursach, także tych najbardziej prestiżowych. Aby brać udział w takich imprezach, należy spełnić szereg wymogów, których wspólnym mianownikiem jest zgodność z tradycją. Stąd kontakt z ekspertem:

„A jak narodziła się w ogóle u Pań ta potrzeba, żeby sięgać do tych korzeni, do tej oryginalności?

- Niektóre konkursy wymagają tego, żeby ta piosenka, którą prezentujemy, nie może być nowoczesna, tylko musi być sięgająca do korzeni, do dawnych lat.
- Tak, a przede wszystkim ten festiwal w Kazimierzu, prawda?
- Tak, w Kazimierzu, tak. [...] Chcieliśmy tam koniecznie uczestniczyć i koniecznie tam być, prawda?
- Jak kiedyś pojechaliśmy w ogóle obejrzeć sobie gdzieś na pierwsze dożynki i ktoś śpiewał taką gwarą, wyciągał bardzo wysoko albo rozciągał te słowa...
- Śmieszyło to nas, nie podobało nam się to.
- Nam się wydawało, że nie, że my to tak nigdy nie będziemy.

- Dopiero jak wzięliśmy pierwszy raz udział w [nazwa miasta], w takim przeglądzie [mowa o wydarzeniu, na którym KGW pierwszy raz usłyszało o liderze, por. wyżej], to my żeśmy śpiewały, niby były stare te piosenki, ale to nie było gwarą.
- Dopiero jak zauważyliśmy, co jest nagradzane i co jest brane pod uwagę, że ta gwara, że to wyciąganie, że odnalezienie tych piosenek, no naprawdę takich oryginalnych, dopiero zaczęliśmy się tym interesować.
- Nawet mamy książki z Kolberga, z których też właśnie korzystamy. [...]
- Ale rozumiem, że właśnie konkursy, wytyczne konkursowe były takim pierwszym, takim...*
- Tak, tak, takim wskaźnikiem, żeby się tym zainteresować, że to jest właśnie coś innego, niż te inne wszystkie koła kolorowe śpiewają, te biesiadne, i tańczą” [KGW].

Członkinie koła wielokrotnie podkreślały, jak ważna jest dla nich dbałość o zachowanie oryginalności utworów, strojów, a także elementów obrzędowości. Z tonu rozmowy można wnioskować, że tę oryginalność traktują jako swoisty wyróżnik i powód do dumy oraz że dziś czują się już ekspertkami. Kultura ludowa stała się ich prawdziwą pasją – widzą w niej niezaprzeczalną wartość, którą warto zachować dla przyszłych pokoleń:

- „– My nigdy nie występujemy w wiankach, typowo jak inne koła, które zakładają te wianki kwiatowe.
- My się śmiejemy z tego.
- Bo my trochę wiemy, co to oznacza. I nie zakładamy tego. A te niektóre panie, jak na przykład wychodzi starsza pani z wianuszką na głowie. No nie, no! I bierze udział w jakimś tam konkursie...
- Ale my pierwszy raz, nie wiedząc, to mówimy: «[imię lidera], my w tych chustach nie będziemy pod szyję zawiązane».
- Wianki nam się tak strasznie podobały [śmiech]!
- Trudno miał z nami na początku. [...]
- On mówi – «czy wyście zgłupieli?! Wianki to tylko panienki noszą!»” [KGW].
- „– Niektórym ludziom właśnie się podobają panie w tych wianuszkach. A to nic nie ma wspólnego.
- No same wiemy na przykładzie wieńców – jak w każdym rocznym wieńcu wkładamy wstążki, bo to jest symbol, musi być wstążka w wieńcu. I na którychś dożynkach było nam zarzucone, że «naczeptały wstążek kolorowych». No ale to są właśnie tacy czasami ludzie brani do oceny wieńców. Nie znając podstaw, co powinno być w tradycyjnym wieńcu.
- Albo w jakichś konkursach śpiewaczych też.
- Także my naprawdę odszukujemy to, co było kiedyś. I tak staramy się to odtworzyć.
- [...] nas po prostu zaczęły interesować tylko te piosenki starodawne. Te ludowe, żeby to zachować, żeby to przekazać tym młodszym pokoleniom.” [KGW].

Koło, dzięki wsparciu lidera, zwłaszcza na początku działalności, oraz ogromnej determinacji i mobilności (ponadto, w warunkach bardzo umiarkowanego wsparcia innych podmiotów, por. dalej), wypracowało sobie markę w regionie. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, o czym świadczą dyplomy, które można podziwiać w siedzibie organizacji:

- „– Rozpoznawalni jesteśmy. Czasami ktoś dzwoni.
- Ale przeróżne już inicjatywy podejmowaliśmy. Zapoznaliśmy dużo ludzi. Nawet jak coś się gdzieś dzieje, no to dzwonią do nas, no bo kto, jak nie wy?
- Ale jak gdzieś trzeba wystąpić. Wystąpić – zaśpiewać. Jeszcze zrobić jakieś potrawy. No to tylko wy to możecie zrobić. Bo wy jesteście uniwersalni. Że i zagracie. I zaśpiewacie. I zatańczycie. I potrawy przywieziecie też. Także wszystko. [...]
- My się daliśmy poznać... Jak coś robimy, to naprawdę u nas jest to tematycznie zrobione. Jeżeli jest jakiś temat konkursu, to już robimy to tematycznie. Zawsze jest to tak elegancko i podane, i udekorowane [...]
- U nas nie ma miesiąca, żeby nie było jakiegoś wydarzenia, jakiegoś przedsięwzięcia, które robimy. Wyjeżdżamy. U nas nie ma miesiąca takiego, że jest spokój” [KGW].

KGW organizuje także imprezy dla mieszkańców, od czasu do czasu występuje też w miejscowej szkole. Społeczność ze swej strony docenia pracę koła:

- „– Robimy tutaj u nas też przeróżne imprezy. I dla dzieci, i dla seniorów. Robimy przeróżne – Mikołaja, karnawał. Ale teraz, w tym roku [imprezę] [...], gdzie zaśpiewaliśmy bardzo starodawne [pieśni] – wtedy wszyscy, kto chciał, mógł przyjść, czy z mieszkańców, czy ze starostwa przyjechali, w ogóle tam goście z gminy, to była taka impreza [nazwa]. To tak, starodawne pieśni żeśmy śpiewali, starodawne potrawy podaliśmy, starodawna dekoracja była na ścianie” [KGW].
- „– Mieszkańcom się raczej podoba. Podoba się, jak my śpiewamy. [...]
- Lajkują naszą stronę. Jak tam jakieś występy, jakieś coś, to zaraz ludzie komentarze. Takie raczej pozytywne, chwalą się, że... Gratulują nam.
- Że najlepszy zespół. Podoba się. Podoba się. [...]
- A nawet przedstawiamy takie w szkole dla dzieci. Bo nawet chodzimy, chodzimy do szkoły. Przedstawiamy. Kolędowaliśmy, czyli z gwiazdą, z aniołem. A to żniwne przedstawiamy. I też typowo w strojach żniwnych. I też śpiewamy wtedy jakąś żniwną piosenkę. Także jest zainteresowanie. I to fajny taki oddźwięk jest. Z zainteresowaniem odbierają nas” [KGW].

Koło stara się być samowystarczalne, okazjonalnie zwraca się go gminy z prośbą o wsparcie. Czyni to za pośrednictwem członkini, która kiedyś pracowała w urzędzie, obecnie zaś jest radną:

- „No, ona [członkini koła] była skarbnikiem gminy wcześniej. [...] Już tam nie pracuje, ale z burmistrzem czy z wójtem cały czas bardzo dobrze współpracuje się” [lider].
- „Ale my sobie dajemy radę bez jakiejś tam pomocy finansowej. No już jak nam jest potrzeba bardzo, to tu panią [imię członkini] wysyłamy do gminy, bo ma najlepsze «układy» [śmiech].
- Tak, mam najlepsze «układy», oni mają mnie dość. Bo ja jeszcze radną jestem” [KGW].

Inne lokalne koła gospodyń wiejskich – zgodnie ze słowami cytowanego KGW, inne koła gospodyń wiejskich z terenu gminy nie są aż tak zaangażowane w kultywowanie

lokalnych tradycji. Rozmówczynie opisywały różnice pomiędzy działalnością swoją a pozostałych kół. Zwracały przy tym uwagę, że inne organizacje nie do końca rozumieją genezę ich sukcesu, który czasem budzi zazdrość:

„– Z naszej gminy żadne koło nie podjęło się śpiewania takich ani kolęd, ani innych piosenek ludowych, gwarą typową, odszukaną gdzieś z Kolberga czy jeszcze gdzieś z innej literatury. [...] wszystkie inne koła zazdroszczą. Ale czasami też zazdroszczą, że czego to my cały czas [jesteśmy wyróżniani], a nie inne koła. Nikt tego właśnie tak nie zauważa, że to nas kosztuje bardzo dużo pracy. [...]

– Bo niektóre koła działają tylko jak są dożynki. I to jest boom, wielki szal, organizują się – ale to jest tylko jeden miesiąc.

– Zrobią wieniec i tyle. [...] I nie śpiewają.

– Dlatego trudno ocenić ich pracę a naszą, gdzie my naprawdę na ogromnej skali przeróżnej działalności. [...]

– A jeszcze nasze koła, z naszego terenu, zazdroszczą, skąd my to wszystko wiemy [o konkursach i innych wydarzeniach branżowych]. [...]

– Właśnie stąd wiemy, że bardzo pręźnie działamy” [KGW].

Lokalny samorząd – relacje koła z lokalnym samorządem są dobre, choć jego wsparcie dla działalności KGW jest umiarkowane (polega głównie na udostępnianiu budynku i opłaceniu mediów). Koło jest też publicznie chwalone za osiągnięcia:

„A jak w ogóle tutaj gmina zapatruje się na Pań działania? Bo rozumiem, że jakoś bardzo może nie pomaga, ale czy przeszkadza może? Czy nie przeszkadza?

– Nie przeszkadza, nie. Wychwalają, ale wszystkie inne koła zazdroszczą. Ale czasami też zazdroszczą, że czego to my cały czas, a nie inne koła” KGW.

Aktorzy regionalni i ponadregionalni

KGW prowadzi bardzo dynamiczną współpracę z różnymi podmiotami spoza gminy. Wśród nich są samorządowe instytucje kultury z innych gmin, starostwo, urząd marszałkowski, marszałkowskie instytucje kultury i instytucje państwowe, a także inne podmioty, takie jak szpital czy jednostka penitencjarna („Zresztą one wszystkie i z powiatem, i z burmistrzem, i z województwem, i z instytucjami krajowymi [dobrze współpracują]. Działają, pierwsze miejsca tu, tu, tu, tam” [lider]). Zespół gości także w mediach regionalnych.

Samorządowe instytucje kultury z innych gmin – zespół występuje gościnnie na wydarzeniach organizowanych przez instytucje kultury z innych gmin, zarówno ze swojego, jak i okolicznych powiatów:

„– [Imię i nazwisko] w tej chwili jest dyrektorem domu kultury w [gminie sąsiedniego powiatu]. On właśnie zawsze o nas pamięta. [...]

– A to też dzięki [liderowi] pojechaliśmy pierwszy raz. [...]

– A, nawet śpiewaliśmy na takim jarmarku kultury w [innej gminie naszego powiatu]. To był typowy taki jarmark na rynku w [nazwa miejscowości]. Gdzie uliczkami [...] chodziliśmy, śpiewaliśmy. [...] teraz byliśmy gościnnie w [gminie sąsiedniego powiatu] na dożynkach” [KGW].

Starostwo – zespół regularnie bierze udział w przeglądach i uroczystościach organizowanych przez powiat, w tym konkursach z nagrodami pieniężnymi:

„Braliśmy udział też w takim [konkursie], teraz powiat organizuje takie, właśnie już dwa razy. Trzecia edycja była. [...]. I my tam oczywiście tradycyjne ludowe pieśni, tam też trzeba śpiewać. My się zgłaszamy na to właśnie. [...] Pierwsze miejsce zdobył zespół [z miasta powiatowego]. [...] tam pani z komisji powiedziała, że tak nie może być, jedna pani, że ten zespół z [nazwa wsi; chodzi o omawiany zespół KGW] śpiewa przepięknie i jemu się należy pierwsze miejsce. Więc poszli obradować do zarządu powiatu [nazwa], co z tym zrobić. Bo ta pani powiedziała, że tak nie może być. To musi być pierwsze miejsce. Więc oni ogłaszają, że zespół z [nazwa wsi, nazwa zespołu] zdobył drugie miejsce, ale tak jakby, żebyśmy się nie obrazili, że to nie jest pierwsze, więc wystąpimy w nagrodę na [ważnym powiatowym wydarzeniu]. [...] No już drugie miejsce, nie wiem, tam było może tysiąc złotych czy ileś, to jest jakaś o wiele mniejsza nagroda niż za to pierwsze. No ale dla nas to była taka radość – na [ważnym powiatowym wydarzeniu]” [KGW].

Urząd marszałkowski – zespół jest znany w skali województwa i bywa wspierany materialnie przez marszałka:

„Województwo wie, że pracujemy. Jeżeli coś tam potrzeba, no to do nas się zgłoszą. [...] marszałek, musimy powiedzieć, że też się zaangażował, bo nam w sumie pokrył koszty uszycia strojów. Może nie dla wszystkich członków, ale większości. My doszliśmy tam dla tych pozostałych, żeby wszyscy mieli. Ale tam była duża pomoc” [KGW].

Marszałkowskie instytucje kultury – zespół jest także zapraszany do współpracy przez marszałkowskie instytucje kultury:

„Mieliśmy w [marszałkowskiej instytucji kultury] taki właśnie koncert online” [KGW].

„[...] w ubiegłym roku [marszałkowska instytucja kultury] nas zaprosiła na podsumowanie. I tam śpiewaliśmy dla całego województwa właśnie. Dla seniorów z całego województwa. Tam mieliśmy koncert taki godzinny, można powiedzieć” [KGW].

Instytucje państwowe – koło brało udział w Dożynkach Prezydenckich (organizowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Kancelarią Prezydenta RP), a także konkursie o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP (organizowanym przez Kancelarię Prezydenta RP). Uczestniczyło

również w działaniach Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także realizowało działania dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego:

„[Te stroje] były szyte pięć lat temu właśnie na potrzeby Dożynek Prezydenckich. Zespół nasz bierze udział już trzykrotnie w Dożynkach Prezydenckich, gdzie trzeba starodawnymi tymi pieśniami, obrzędami żniwnymi, obśpiewać ten wieniec, i tam właśnie te stroje bardzo dużą rolę odgrywają. Także na podstawie tych zbiorów muzealnych odtworzone mamy, z naszych tutaj terenów” [KGW].

„Ale nawet będąc na [konkursie] o Nagrodę Małżonki Prezydenta, pan z komisji – tam było trzynaście osób w komisji, tam kucharze, z każdej dziedziny, był tam profesjonalista z Otrębus, z «Mazowsza», szef kuchni prezydenckiej, etnografowie – i przyszedł do nas pan, i mówi tak: «niech wam nikt nie wmówi, że dostaliście coś po znajomości»” [KGW].

„Współpracujemy też właśnie z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi. Także oni z nas są zawsze zadowoleni i jak gdzieś jakaś większa impreza, to też nas proszą, żeby tam właśnie pojechać” [KGW].

„[...] także nagrywaliśmy film, gdzie była [...] scenka taka z końca dziewiętnastego wieku, właśnie ze środków też Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Właśnie mieliśmy, dostaliśmy na to pieniądze, więc nagraliśmy” [KGW].

Inne podmioty – oprócz wymienionych aktywności, zespół angażuje się w działania charytatywne. Występował m.in. w szpitalu i areszcie śledczym:

„– Ale też i charytatywnie pomagamy.

– I charytatywnie. Także w ten sposób nas ludzie poznają.

– Corocznie robimy też jakieś wpłaty na hospicjum. Czy tak na jakieś kiermasze. Czy ze szpitalem...

– Ze szpitalem dziecięcym współpracujemy [w mieście wojewódzkim]. [...]

– Teraz dziewiątego jedziemy do aresztu śledczego. Śpiewać będziemy” [KGW].

Media regionalne – zespół jest także zapraszany na występy przez telewizję regionalną: „do telewizji bardzo często też jeździmy. Także teraz też wybieramy się na karnawał śpiewać. A byliśmy z takimi ludowymi wcześniej, tam miesiąc temu śpiewaliśmy” [KGW].

3.2. Lokalizacja B

Lokalizacja B to gmina wiejska w powiecie sąsiadującym z rodzinnym powiatem lidera, ale położona już w innym województwie.

Aktorzy lokalni

Lider – ważny aktor zewnętrzny, który od pewnego czasu współpracuje z lokalną instytucją kultury. Współpraca ta rozpoczęła się z inicjatywy instytucji, kilka lat temu.

Lokalna instytucja kultury – ważny aktor lokalny, wskazany ze względu na dobrą współpracę, tj. wspólną realizację projektów, które instytucja inicjuje, samodzielnie pozyskuje na nie środki, a także obsługuje pod względem organizacyjnym. Współpraca rozpoczęła się od poszukiwania przez podmiot ekspertów w trakcie tworzenia wystawy w izbie regionalnej (przekształconej później w muzeum regionalne). Lidera poleciła inna osoba współpracująca z instytucją w tym zakresie, a przyczyną rekomendacji była jakość wykonywanej przez niego pracy (rozumiana jako wierność tradycji):

„Tak naprawdę cała przygoda w ogóle rozpoczęła się od tego, że przejęliśmy pod swoje stery właśnie tę izbę regionalną i tutaj nasza działalność mocno skoncentrowała się na kultywowaniu tej historii regionu i zgłębianiu, tak naprawdę bazowaniu też na specjalistach i na osobach, które mają w tym doświadczenie i które też to dobrze robią. Bo też zależy nam na tym, żeby to było jakościowe [...]. [Na lidera trafiliśmy] też tak naprawdę drogą pantoflową. Przy realizacji tej wystawy pomagała nam pani [imię i nazwisko], która jest opiekunem muzeum [nazwa podmiotu położonego w innej gminie], i ona wcześniej współpracowała z panem [imię lidera]. No i powiedziała, że pan [imię lidera] [...] to robi tak jak należy. To jest przede wszystkim też rzemieślnik, ale też etnograf, więc robi to też zgodnie ze sztuką” [dyrektorka instytucji kultury].

Instytucja kultury samodzielnie pozyskuje środki zewnętrzne, m.in. na działania z obszaru muzyki tradycyjnej (zainteresowanie tą dziedziną jest związane z historyczną działalnością lokalnej kapeli). Ze względu na pozytywne efekty współpracy przy tworzeniu wystawy, zaproponowała liderowi realizację wspólnego projektu w omawianym zakresie. Lider wsparł podmiot już na etapie pisania wniosku, cenna okazała się przy tym nie tylko jego wiedza ekspercka (priorytet z punktu widzenia lokalnej instytucji kultury), ale i doświadczenie w zakresie pracy z różnymi grupami wiekowymi:

„Jesteśmy też w takiej dobrej sytuacji, ponieważ na naszym terenie działała kapela ludowa [...]. Byli to muzykanci niewykształceni w kierunku muzycznym, tak zwani samoucy, ale mocno tutaj tę muzykę propagowali i trochę też po nich zostało pamiątek, wspomnień, więc chcieliśmy to rozszerzyć, żeby też i dzieciaki, i młodzież poznały trochę historię kapeli [nazwa], ale też trochę ich zarazić tak naprawdę pasją do tej muzyki. Stąd narodził się też pomysł, żeby gdzieś szukać środków zewnętrznych na zajęcia dla dzieciaków. Chyba dwukrotnie nawet składaliśmy projekty do różnych instytucji. Udało nam się z KPO i dzięki temu naprawdę ten projekt ruszył. Mieliśmy szczęście właśnie, że trafiliśmy na pana [imię lidera]” [dyrektorka instytucji kultury].

„My na etapie tak naprawdę pisania wniosku zwróciliśmy się do pana [imię lidera], czy podejmie się poprowadzenia [warsztatów], no bo tych godzin, nie ukrywam, było bardzo dużo. No i tak finalnie mieliśmy trzy grupy wiekowe, więc to też wymagało zgody, prawda, i też umiejętności danej osoby, żeby poprowadzić – bo mieliśmy grupę przedszkolną, mieliśmy grupę wczesnoszkolną i mieliśmy młodzież. Więc tutaj wielkie *chapeau bas* dla pana [imię lidera], że z każdą grupą wiekową radził

sobie świetnie i tak naprawdę też czasowo temu podołał, bo gdzieś przez pewien czas musiał na bok odłożyć jakieś inne zobowiązania zawodowe, prawda?” [dyrektorka instytucji kultury].

„Uważam, że nasza realizacja przedsięwzięcia zakończyła się sukcesem, ponieważ postawiliśmy też na specjalistów. To jest chyba takim kluczowym elementem. [...] Naprawdę stawiamy na specjalistów, na osoby, które się na tym znają, które wiedzą, jak dane przedsięwzięcie poprowadzić, jak je zrealizować, żeby to było tak naprawdę i jakościowe, ale też dawało nam dobre rezultaty.[...] No, też przemawia za tym ogromne doświadczenie [lidera]. To tutaj, nie ukrywajmy, też pewne rzeczy chcieliśmy rozwiązać inaczej, a pan [imię lidera] nam dawał cenne wskazówki [...]. Bo na przykład grupa młodzieżowa na spokojnie sobie półtorej godziny dawała radę podczas zajęć. Z kolei młodsze dzieci wymagały, prawda, i większych tych przerw czasowych, i zupełnie innego podejścia. To tutaj, mówię, bardzo bazowaliśmy na doświadczeniu [lidera]” [dyrektorka instytucji kultury].

Projekt realizowany z liderem spotkał się z żywym zainteresowaniem lokalnej społeczności:

„Trochę obawialiśmy się, że dużo dzieciaków się zgłosiło na początku i może być problem z utrzymaniem grupy, ale na szczęście wszyscy podeszli do tego z entuzjazmem i grupy utrzymały się do końca. Wręcz mieliśmy gdzieś tam listę rezerwową. Jakby ktoś zrezygnował, to zawsze był ten pułap bezpieczeństwa, że mamy kogoś, kto zechce. [...] Wydaje mi się, że jeśli chodzi o realizację strictly naszego projektu, to przeszło w ogóle nasze najśmielsze oczekiwania, bo rezultaty były mocno zadowalające, ale też właśnie nastawienie, zwłaszcza dzieci – bo rodzice rzeczywiście byli mocno i zaskoczeni, ale też zadowoleni, że dzieci z takim entuzjazmem do tego podchodzą – ale przede wszystkim nastawienie dzieciaków” [dyrektorka instytucji kultury].

Fakt, że instytucja inicjuje wspólne działania, a także zapewnia obsługę organizacyjną projektów, jest sytuacją komfortową z punktu widzenia lidera (może on skupić się na części merytorycznej zadania):

„Czyli to zaplecze organizacyjne już były ogarnięte? Tak, zawsze, zawsze, telefon wcześniej, coś tam trzeba tu, to już ułatwimy i tak dalej, nie? [...] pracownice szły po dzieciaki do szkoły, przyprowadzały, odprowadzały tych młodszych. Sala przygotowana, co trzeba jeszcze. No ja tam przyjeżdżałem i ja się o nic nie musiałem martwić, tak jak czasem [gdzie indziej] bywało” [lider].

Z kolei zdaniem dyrektorki instytucji kultury, kluczem do dobrej współpracy jest komunikacja z partnerem oraz ustalenie najdrobniejszych szczegółów organizacyjnych. Projekt realizowany z liderem był swego rodzaju treningiem pod tym względem – dał instytucji doświadczenie, które wykorzystuje ona we współpracy przy innych projektach (np. z innym liderem, por. dalej):

„Myślę, że takim bardzo ważnym elementem dobrej współpracy są rozmowy. Rzeczywiście na każdym etapie trzeba pewne rzeczy uzgadniać, konsultować i na bieżąco gdzieś wyjaśniać sobie jakieś niedomówienia. Uważam, że na tym przede wszystkim polega współpraca, aby ze sobą rozmawiać

[...] Ale też mówię, to doświadczenie nasze mocno wzrosło [...]. Bo samo napisanie projektu i otrzymanie dotacji to jest jedno, ale później ta realizacja tak naprawdę musi być taką dobrze naoliwioną maszyną, żeby to wprowadzić w ruch” [dyrektorka instytucji kultury].

„Gdy pan [lider 2] się odezwał i zapytał, czy byłaby taka możliwość [żeby wspólnie zrealizować projekt], no to też szczegółowo uwzględnialiśmy, co po naszej stronie ma być, tak? Czy my tylko organizujemy grupę i reszta takich spraw technicznych typu, nie wiem, zabezpieczenie opieki podczas zajęć i tak dalej jest po stronie [lidera 2] czy po naszej stronie? [...] to też jest bardzo ważne, żeby takie rzeczy uzgodnić rzeczywiście już na etapie gdzieś podejmowania współpracy, żeby później nie było jakichś niejasności” [dyrektorka instytucji kultury].

Ważnym aspektem współpracy jest też rozbudowana sieć partnerstw lokalnych:

„Też trzeba gdzieś tutaj pamiętać właśnie o tych mniejszych jednostkach czy o stowarzyszeniu, czy o placówkach oświatowych, żeby nie opierać tego tylko na włodarzu, na gospodarzu, ale też tak naprawdę tę współpracę sobie rozszerzyć. [...] Tak wynika z mojego doświadczenia, że czasami, nie wiem, ja dzwonię do przedszkola czy do szkoły: «słuchajcie, dziewczyny, zrobilibyśmy to i to, ale od was potrzebujemy tego i tego». Nigdy nie zdarzyło się jeszcze, że ktoś powiedział «nie, w to już nie wchodzimy». Tylko zawsze w większym lub mniejszym stopniu udaje się te wszystkie rzeczy zrealizować, które sobie gdzieś tam po drodze planujemy” [dyrektorka instytucji kultury].

Lokalny samorząd – mocno wspiera działania związane z kulturą tradycyjną, co potwierdzają zarówno wypowiedzi lidera i dyrektorki instytucji kultury, jak i samego wójta. Gmina pomaga instytucji kultury w zakresie pisania wniosków, a także pokrywa wkład własny projektów. Ponadto – wspólnie z instytucją – angażuje się w działania nawiązujące wprost do lokalnych tradycji śpiewaczych. Co więcej, samorząd w ostatnim czasie zainwestował duże środki w rozbudowę budynku instytucji kultury, dzięki czemu możliwe było utworzenie muzeum regionalnego. W planach jest także zatrudnienie animatora kultury (wójt jest otwarty na pracę ze specjalistami):

„Tam jest w ogóle super współpraca z gminą, z panem wójtem, pracownik z gminy był wydelegowany, który pisał ten projekt, łącznie, we dwie, z dyrektorką biblioteki, razem pisały ten projekt. Ale później, nawet w trakcie, przychodziły na próby, na występy” [lider].

„Tutaj gdyby też nie wsparcie samorządu, naszych włodarzy, gospodarza, tutaj pana wójta, to też pewne rzeczy nie tyle nie miałyby prawa istnienia, co byłyby dużo trudniejsze do zrealizowania. [...] zawsze problem stanowią pieniądze, prawda? Nawet jak tutaj pisaliśmy projekt, który też zakładał jakiś wkład własny, to też przesłanie naszego pana wójta jest też takie: «piszcie, piszcie, pieniądze się znajdują». [...] jeżeli jakiś wniosek przejdzie i uda nam się pozyskać środki, to też mamy taki pułap bezpieczeństwa, że te środki na wkład własny zawsze się znajdują. [...] nasz pan wójt jest mocno zaangażowany w kulturę i w rozwój miejscowości. I mimo że najbardziej widać tą infrastrukturę, to ta kultura mu leży głęboko tutaj na sercu. Zresztą powstanie tego nowego budynku i powstanie muzeum

regionalnego [...], to tak naprawdę jest takim namacalnym efektem tego, że w kulturę też trzeba inwestować” [dyrektorka instytucji kultury].

„Tak jak mieliśmy ten program też ze środków zewnętrznych [projekt z liderem] [...], to naprawdę cieszyło oko, naprawdę. Bo tam była [występowała] później taka ta słynna teraz kapela [nazwa, spoza gminy], no to naprawdę wspaniałe rzeczy. [...] Ale też chcemy, ponieważ na terenie naszej gminy była taka słynna kapela [nazwa] [...]. I teraz najpierw lokalni, lokalna taka społeczność, tam dwóch, trzech takich zapaleńców, zaczęła organizować w takim budynku w stodole takie jakby wydarzenie przypominające tych artystów. Natomiast w tym roku chcemy już, chcemy wspólnie, myśmy się włączyli jako [instytucja kultury] i ja jako wójt, i chcemy to jeszcze w większym zakresie wspomóc [...] ma być i koncert tych dawnych zespołów ludowych, ale nawiązujący właśnie do twórców ludowych z naszej gminy [...].

Mamy to muzeum regionalne, no i w tym roku chcemy to trochę bardziej jeszcze uaktywnić, żeby to tak dokończyć. Mamy jeszcze wniosek złożony w urzędzie marszałkowskim na dofinansowanie. [...] to była trudna decyzja dla mnie, podjąć się w tym okresie budowania takiej dużej inwestycji [...]. No, ale dzięki wtedy tym środkom z Polskiego Ładu udało się to zrealizować.

[...] teraz na bazie tego są warunki, aby tylko jeszcze dobrać odpowiedni skład. Bo tam poszukujemy jeszcze takiego animatora z prawdziwego zdarzenia, kultury, i do muzeum, bo to naprawdę nie jest łatwo znaleźć takich ludzi. I myślę, że jeszcze jak znajdziemy tą jedną osobę co najmniej, to będę zadowolony. [...] szukamy tych ludzi takich, z którymi można nawiązać współpracę i żeby ktoś coś podpowiedział, bo my zaczynamy [...] rozglądam się za takimi ludźmi, którzy, no, trzeba mieć trochę taką smykałkę do tego wszystkiego” [wójt].

Wsparcie samorządu dla kultury ludowej wynika wprost z polityki wójta, który w kulturze i tradycji widzi trzon swojej działalności. Trzeba jednak dodać, że gmina nie ogranicza się do wspomagania działań związanych z tradycją lokalną, ale także organizuje duże wydarzenia z udziałem znanych wykonawców (takich jak Zespoły Pieśni i Tańca „Mazowsze” i „Śląsk”):

„Jest tak naprawdę tutaj, jeśli chodzi o te inicjatywy kulturalne, naprawdę otwarty i mocno mu zależy też na promocji tej kultury tutaj w naszym regionie, ale też na rozszerzeniu tej oferty kulturalnej. [...] Wydaje mi się, że to też tak osobowościowo. Panu wójtowi bardzo, bardzo gdzieś tam zależy na szerzeniu tej kultury, ale też jest wielkim takim lokalnym patriotą. My tutaj na terenie naszej gminy mamy swoich bohaterów narodowych, mamy AK-owców, którzy tutaj prężnie działali, ale też mamy mocno zakorzenioną właśnie tę tradycję lokalną, którą gdzieś pan wójt chce, żeby była promowana” [dyrektorka instytucji kultury].

„W całej strukturze mojego funkcjonowania nawiązuję bardzo, takie jakby sedno działalności, żeby nawiązywać do tradycji, do kultury, do tej pięknej polskiej kultury i tej tradycji na wielu płaszczyznach właśnie. [...] gościliśmy i Zespół «Mazowsze», i Reprezentacyjny Zespół Wojska Polskiego [...] chcemy zaprezentować koncert zespołu «Śląsk». [...] Ponieważ ta dawna muzyka, aż się miło słucha, bo się rozumie sedno nawet samych utworów. Bo dzisiejsza muzyka, nie mogę tak

bardzo krytykować, ale poza głośnością – żeby było głośno i głośno, i głośno – nic nie wnosi jakby w rozwój danej osobowości. [...] I to naprawdę ma sens coś takiego, bo między innymi, to tak jak mówię, wracamy do przeszłości, ale też żeby coś zaproponować tym młodym uczniom. [...] a my jesteśmy gminą, w której przybywa mieszkańców, ale chcemy właśnie dać alternatywę jakichś zajęć, tych różnych spotkań czy jakichś kół zainteresowań, tańców ludowych, bo też mi chodzi, żeby taki zespół powstał w jakiś sposób, bo tam też blisko pracujemy z zespołem «Mazowsze»» [wójt].

Lokalne placówki oświatowo-wychowawcze – na terenie gminy jest kilka szkół podstawowych i przedszkole, i wszystkie one współpracują z instytucją kultury w ramach różnych inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną. Wychowankowie wszystkich tych placówek wzięli udział w projekcie realizowanym wspólnie z liderem, przy czym dużą pomocą było tu zaangażowanie rodziców, którzy dowozili dzieci na zajęcia:

„Bo to też jest bardzo ważne, żeby na stałe współpracować z tymi placówkami oświatowymi, bo wtedy one też wiedzą, że ten charakter naszej współpracy może być bardzo szeroki i to nie zawsze jest tak, że my się zwracamy czy do przedszkola, czy do szkoły, że słuchajcie, mamy taką i taką propozycję, ale też oni nas zapraszają jako partnera [...]» [dyrektorka instytucji kultury].

„Mamy w tym momencie [...] cztery szkoły podstawowe i przedszkole, to udało nam się właśnie do projektu pozyskać tak naprawdę dzieciaki ze wszystkich czterech placówek. Wiadomo, że najwięcej dzieci było z terenu, ze szkoły w [miejscowości gminnej], bo szkołę mamy po sąsiedzku, więc najwięcej mogło dotrzeć. Ale też dla nas taką wartością dodaną był też taki element, że mieliśmy dzieci ze szkoły z [nazwa sołectwa], dzieci z [nazwa sołectwa] i dzieci z [nazwa sołectwa], które... gdzieś rodzice musieli dodatkowo ponieść ten wysiłek, te dzieci dowieźć na zajęcia, więc dla nas to stanowiło taką wartość dodaną, że to jest dla nich na tyle atrakcyjne, na tyle zasadne, nie jakiś zapychacz czasu [...]. No takie też wsparcie społeczności przy realizacji projektu» [dyrektorka instytucji kultury].

Warto dodać, że przy lokalnym przedszkolu działa dziecięcy zespół ludowy, prezentujący tańce, piosenki i stroje z różnych części kraju (także przynajmniej część młodych odbiorców działań instytucji kultury posiada już pewne przygotowanie z zakresu szeroko rozumianej muzyki tradycyjnej):

„Świetnym takim przykładem współpracy jest tutaj przedszkole w [miejscowości gminnej], które świetnie działa. Oni też, nie pamiętam już, który to będzie rok, trzeci, czwarty, mają festiwal piosenki ludowej, na ludową nutę. To też się świetnie sprawdza, są już wyposażeni we własne stroje ludowe, za każdym razem jest to trochę inaczej przedstawiane, więc dzieciaki całą wiosnę tak naprawdę gdzieś uczą się tańczyć, śpiewać, żeby później to szerszej publiczności przedstawić» [dyrektorka instytucji kultury].

Lider 2 – ważny aktor zewnętrzny, którego działalność została opisana szerzej w *Studium przypadku I.AS*. Ekspert, który prowadzi działania animacyjne wokół muzyki

tradycyjnej, m.in. na terenie omawianej gminy. Także współpracuje z lokalną instytucją kultury – proponuje własne projekty, na które sam pozyskuje dofinansowanie, ale też tworzy projekty wspólnie z instytucją. Współtwórca – wraz z osobami współpracującymi – wydarzenia poświęcone pamięci lokalnej kapeli:

„Z [liderem 2 i współpracownikami] też prężnie współpracujemy. [...] już w tym roku też [lider 2 i współpracownicy] właśnie u nas realizowali swój projekt [...]. Tu pan [imię lidera 2] się do nas zwrócił z projektem [...] otrzymali dofinansowanie, już nie pamiętam, z jakiego grantu [...] oni na żywo grają muzykę, wspólnie z dziećmi śpiewają, uczą takich podstawowych zabaw, które kiedyś były tutaj kultywowane. [...] Odkryło się dziewięć takich spotkań u nas w ramach tego projektu i rzeczywiście my tutaj nie ponosiliśmy żadnej odpłatności za te zajęcia, my w ramach dobrej współpracy zorganizowaliśmy te dziewięć grup dla pana [imię lidera 2], a pan [imię lidera 2] po prostu przychodził na zajęcia i oni od początku do końca te zajęcia prowadzili” [dyrektorka instytucji kultury].

„Wspólnie tutaj z panem [imię lidera 2] prowadziłam rozmowy na temat edukacji kulturalnej i złożyliśmy wniosek [...] tutaj z Ministerstwa, więc zobaczymy” [dyrektorka instytucji kultury].

„Do tej pory pan [imię lidera 2] wspólnie z [organizacją pozarządową, por. dalej] na naszym terenie właśnie tworzyli festiwal takich kapel wiejskich. To jest mała miejscowość w naszej gminie, [nazwa], skąd wywodzą się w ogóle członkowie kapeli [nazwa], która kiedyś działała tutaj na naszym terenie. I w tym roku pan [imię lidera 2] zaproponował nam też współtworzenie tego festiwalu” [dyrektorka instytucji kultury].

Lokalna organizacja pozarządowa – działa na terenie powiatu, organizuje wspomniane wydarzenie poświęcone pamięci lokalnej kapeli z terenu omawianej gminy. Jej członek to historyk-amator, który regularnie wspiera instytucję kultury i muzeum regionalne:

„A jeśli chodzi o [nazwa organizacji], no to oczywiście pan [imię i nazwisko], tutaj nasz miejscowy historyk i człowiek pasji, ja tak bym pana [imię] nazwała, bo rzeczywiście, jeżeli mamy jakiś, nie wiem, problem, czy z odszyfrowaniem danego zdjęcia, które otrzymujemy tutaj do izby regionalnej, czy mamy jakąś zagwozdkę historyczną, to naprawdę [imię] jest taką osobą, która wręcz z marszu odpowiada. [...] Zresztą tutaj z panem [imię] też współpracowaliśmy właśnie przy realizacji naszego muzeum regionalnego i mnóstwo dokumentów, mnóstwo tak naprawdę pamiątek też mamy od pana [imię]” [dyrektorka instytucji kultury].

Koła gospodyń wiejskich – w gminie działa kilka kół gospodyń wiejskich, które wspierają pracę instytucji kultury. Koła są zapraszane do prowadzenia warsztatów okolicznościowych, wspomagają też organizacyjnie różne wydarzenia, np. warsztaty z udziałem lidera. Zgodnie z deklaracjami obu stron (instytucji i koła), współpraca ta jest harmonijna:

„Takimi jednostkami też, z którymi współpracujemy, są koła gospodyń wiejskich, które też na naszym terenie prężnie działają, i jest też tak, że zarówno panie nas zapraszają, jak i my panie. W związku z tym, że mamy tutaj właśnie izbę regionalną, muzeum regionalne, to staramy się tak naprawdę na bieżąco gdzieś tę ofertę poszerzać i tutaj, nie ukrywam, że panie z kół gospodyń wiejskich też stanowią taki bardzo ważny element tej współpracy. W tym roku mieliśmy warsztaty tworzenia takich tradycyjnych ozdób choinkowych i tutaj głównie panie z koła gospodyń wiejskich w [miejscowości sołeckiej] pokazały tak naprawdę, co potrafią” [dyrektorka instytucji kultury].

„Jak nadchodzi jakiś tam sezon na coś, no to my wtedy robimy albo palmy, nawet byliśmy w [instytucji kultury], też z palmami, też robiliśmy te palmy z dziećmi. [...] właśnie tam poczęstunek robiłyśmy na [warsztaty z liderem]. No też tam szykowałyśmy te jedzenia [...] ja pamiętam, sobotę i niedzielę tutaj – to było w poniedziałek – piekłyśmy, szykowałyśmy, no żeby to dla tych dzieci, żeby było [...] No tak, ale dobrze, bardzo dobrze nam się tutaj pracuje. Właśnie z panią [imię dyrektorki instytucji kultury]. Także nie ma nigdy czegoś tam, żebyśmy na przykład odmówiły czy coś” [KGW z miejscowości gminnej].

W ramach kilku KGW funkcjonują zespoły śpiewacze, przy czym najprężniej działa ten z miejscowości gminnej (w zespole gra też kilku muzyków zamieszkałych poza gminą). Wspomniane koło (założone w 2016 roku) jest też bardzo aktywne kulinarnie, ale – jak deklarowała jego przewodnicząca – muzyka zajmuje szczególne miejsce w jego działalności. Ważną motywacją wydaje się też kultywowanie tradycji rodzinnych, które stanowią o tożsamości osób zaangażowanych w pracę koła i dają im poczucie przynależności do grupy:

„Jeszcze zapytam o koła, czy mają swoje zespoły? Widziałam chyba, tak gdzieś przeglądając, [nazwa koła z miejscowości gminnej], tak? Tak, [KGW z miejscowości gminnej], tak najprężniej działają [...] jest pan, który gra na harmonii, jest pan, który gra na gitarze, mają też skrzypce, więc one tak naprawdę są najbardziej prężne. Ale mamy też bardzo młode koło [...] i tam też pojawiło się dwóch muzyków, i tutaj dziewczyny zapowiadają, że chcą tak muzycznie się bardziej rozwinać” [dyrektorka instytucji kultury].

„Mamy spotkania, każdy jeden wtorek, każdego tygodnia spotykamy się [...] Panowie przyjeżdżają ze swoim sprzętem, trochę sprzętu mamy do grania, organy, kolumny, teraz taki bębenek zakupiliśmy, żeby było to już w kole [...]. No i tak jak mówię, na samym początku jest tam tylko takie podpisanie listy, takie rozmowy krótkie, no i potem przechodzimy do śpiewania. [...] No także wszystko mamy i, tak jak mówię, bardzo dużo ćwiczymy, [...] kulinarnie też bardzo dużo udziału bierzemy, ale tutaj w tych śpiewach też. Czyli my, jak są dożynki, to tak: stoisko wystawiamy z gotowanym, ze wszystkim, ale plus jeszcze do tego śpiewy. Nie tak, jak niektóre koła, że wystawiają się ze stoiskiem, no a nie śpiewają, bo różnie jest w kołach, prawda. A tutaj mamy zawsze dwie takie funkcje. [...] Ale tak jak mówię, ta muzyka u nas przebija wszystko, o tak. [...] taka ozdoba wszystkiego, można powiedzieć” [KGW z miejscowości gminnej].

„Wydaje mi się, że też my jesteśmy taką gminą, gdzie rzeczywiście ta pokoleniowość jest ważna i samo koło gospodyń wiejskich w [miejscowości gminnej] tak naprawdę ma dosyć bogatą historię. Ich założycielką, z tego co pamiętam, była pani [imię i nazwisko], i to była taka nasza tutaj lokalna pieśniarka i, można powiedzieć, że taka lokalna artystka. Ona sama pisała scenariusze, jeśli chodzi o całą oprawę dożynkową, o cały ten rytuał tak naprawdę przekazania chleba i tak dalej. [...] I [to koło] zawsze było właśnie rozśpiewane. Zawsze gdzieś na tych spotkaniach, zresztą one nawet same się śmieją, że te spotkania, które mają raz w tygodniu, bo spotykają się raz w tygodniu wieczorem, to zawsze kończą jakąś przyspiewką. Więc to też chyba taka przynależność do grupy i trochę też taki już nawyk. Tak robiła babcia, tak robiła mama, no to i ja będę robić” [dyrektorka instytucji kultury].

Stosunek koła z miejscowości gminnej do tradycji nie jest tak ortodoksyjny, jak to było w przypadku KGW z lokalizacji A.2. Koło sięga do dawnego repertuaru (poszukuje starych pieśni, stara się zachowywać oryginalne brzmienie tekstu itd.), z drugiej strony, zespół nie stroni od repertuaru nowszego, w tym prezentowania dawnych utworów w unowocześnionych aranżacjach:

„Zapytam, jakie też mają podejście do muzyki tradycyjnej, bo też wiem, że można bardziej sięgać do korzeni, zbierać stare pieśni, śpiewać gwarą, ale też niektóre koła wybierają drogę po prostu tylko nawiązań do ludowości. To jak jest w przypadku Państwa kół? Tutaj, jeśli chodzi o [koło z miejscowości gminnej], to bym powiedziała, że tak pół na pół. Jeśli chodzi o dożynki, to raczej trzymają się takich tradycyjnych, ale miały też swoje występy, które gdzieś... Tekst był przez nich napisany na kanwie jakiejś znanej melodii, ale już próbowały coś nowoczesnego wprowadzać. Ale jednak ta równowaga mimo wszystko jest zachowana, że ta nowoczesność też nie przebija przez tę tradycję” [dyrektorka instytucji kultury].

„Mamy też takie panie w kole, które przygotowują, na przykład wyszukują różne pieśni ludowe, różne kolędy [...]. Mamy też taką jedną członkinię, która ma dziewięćdziesiąt trzy lata. [...] I ona na przykład ma zeszyty z różnymi takimi piosenkami. Różne, przeróżne [...] czasami, jak takie nowsze śpiewamy coś, ale chłopaki tam przeglądają ten zeszyt któryś i mówią: «no to poćwiczymy teraz to» [...]. I mówimy: «Boże, jakie ładne te piosenki są, a nikt tego nie śpiewa teraz». Czyli dużo jest z pozyskania właśnie tak jakby od niej, ale u nas w kole w ogóle mamy takich kobitek nawet tam siedemdziesiąt osiem lat, osiemdziesiąt. I one też, na przykład tytuł jakiejś piosenki zanuci któraś, no i my potem gdzieś szukamy czy nawet chłopaki, ci z zespołu, szukają gdzieś tej piosenki, żeby ją tak jakby spisać, bo na przykład ona zanuci, ale słów nie ma. [...] No tutaj ta muzyka, co na przykład tutaj nasi panowie grają, to oni podostosowywują tą muzykę i wtedy my dopasowujemy właśnie to śpiewanie czy to trochę... Bo tam się pojawiają niektóre słowa właśnie też takie, ogólnie taką gwarą, także dobrze Pani mówi. Dokładnie, nie tak, że my to przerabiamy wszystko tak na nowocześnie, no nie, tylko one są śpiewane tak jak tam pisze” [KGW z miejscowości gminnej].

Koło występuje w gminie i powiecie, a także czasem poza nim. Odnosi też pewne sukcesy w konkursach regionalnych:

„No i też mieliśmy właśnie zaproszenie, we [wsi w sąsiednim województwie] byliśmy też, ksiądz nas tam zaprosił, był koncert taki właśnie kół gospodyń, to było w lato, przy odpuscie. W [mieście w innym powiecie] byliśmy już trzy razy, jak są te targi, takie właśnie międzynarodowe targi rolnicze. Też byliśmy, ale też ze śpiewem, dziesięć swoich tych pieśni śpiewamy. [...] Także we [wsi w innej gminie tego powiatu], tutaj ten przegląd piosenki ludowej, etnograficzny też i też jakieś nagrody, gdzieś ciągle właśnie coś tam otrzymujemy” [KGW z miejscowości gminnej].

Deklarowany stosunek gminy do kół gospodyń wiejskich wydaje się bardzo pozytywny. Zdaniem wójta, koła, a także ochotnicza straż pożarna, mają być najważniejszymi podmiotami, które animują działania na wsiach, a zwłaszcza kultywują lokalne tradycje. Gmina stara się wspierać KGW, aczkolwiek – w opinii wójta – nie może tego czynić zbyt intensywnie, ponieważ są to organizacje pozarządowe:

„Też widzę, że mocno mu [wójtowi] zależy tu na rozwoju działalności kół gospodyń wiejskich, takiej naszej wzajemnej współpracy, bo to też jest ważne, żeby tak naprawdę budować sobie to partnerstwo lokalne. Nie na zasadzie, kto lepszy, kto ważniejszy, tylko tak naprawdę oddawać też pole trochę takim specjalistom, prawda? Wy dziewczyny jesteście najlepsze w gotowaniu, to wy nam poprowadzicie warsztaty kulinarne. Tutaj ktoś jest bardzo dobry w rękodziele, więc tutaj stawiamy na rękodzieło” [dyrektorka instytucji kultury].

„Także no i tutaj pan wójt, jak dożynki czy coś, no to on sobie w ogóle nie wyobraża, mówi, żeby nas nie było. [...] Nie jesteśmy tak, żebyśmy tam odmawiali, żebyśmy się tam, nie wiem, no unosili, bo ktoś nam nic nie daje za to” [KGW z miejscowości gminnej].

„Powiem Pani, to był strzał w dziesiątkę z tymi kołami, jak zostały te dotacje wprowadzone, pobudzone do działalności, to był strzał w dziesiątkę. Są i starsze kobiety, są i młodsze, teraz i mężczyźni trochę tam dołączają i oto razem – to naprawdę był strzał w dziesiątkę. *Czy wspiera Pan jakoś szczególnie koła gospodyń wiejskich, ich działalność?* Znaczący wie Pani, my tak do końca nie możemy za bardzo wspierać, bo to są stowarzyszenia, ale jakoś tam się udaje nam, a to poprzez zakup strojów, które są na wyposażeniu naszym, bo im nie możemy teoretycznie przekazać. Ale wspieramy, bo naprawdę bez nich, tak jak bez straży, by nie było nic specjalnego, tak i bez kół gospodyń. To są te dwie organizacje, które bardzo są ważne w tym takim, w tym dzisiejszym świecie zwariowanym, że chociaż tutaj trochę mamy normalności. I przez to i tak możemy tutaj te wartości przekazywać, i naprawdę koła gospodyń robią świetną robotę na tych terenach wiejskich. Bo wiadomo, w każdej wsi nie ma szkoły, no to one wypełniają taką lukę poprzez takie różne organizowanie, no ale też nawiązywanie do tych tradycji, do tych potraw, czy to później uroczystości kościelne, czy samorządowe, to naprawdę realizują piękną misję” [wójt].

Wsparcie wójta dla koła z miejscowości gminnej przejawiało się poprzez ufundowanie strojów, ale także sfinansowanie remontu i doposażenia lokalu (udostępnionego KGW przez ochotniczą straż pożarną):

„Ale tak nie mieliśmy gdzie się spotykać. No była remiza w [nazwa miejscowości gminnej] [...] z tyłu budynku była siłownia, lat tam nie wiem już ile, dwadzieścia do tyłu. I to było takie pomieszczenie dosyć sporawe, ale było bardzo zaniedbane. [...] No i my się zwróciliśmy tak jakby do pana wójta, ale pan wójt powiedział, żeby do straży, żeby ze strażą porozmawiać, bo to jest ich budynek [...]. W pierwszych chwilach myśleliśmy, że nie, ale jak usłyszeli, to mówią: «no jak nie, no bardzo chętnie, będzie wykorzystane pomieszczenie, no i będzie porządek, i jeszcze wam pomożemy przy tym wszystkim». [...] No więc zwróciliśmy się do pana wójta, że my tam sobie to uprzątniemy, ale żeby on to sfinansował nam i żeby nam to odmalował ktoś [...]. No pan wójt mówi, że porozmawia, jak to tam wyjdzie. Porozmawiał tutaj ze strażakami, porozmawiał z takim panem, który ma firmę taką wykończeniową i to wszystko nam tam odmalowali czyściutko. I później dalszy taki etap był, powiedział tak: «słuchajcie, no to wy sobie wybierzcie, co wam potrzeba, to ja wam zakupię kuchenkę, lodówkę, szafki do tego pomieszczenia». No więc my to też żeśmy tutaj, że tak powiem, jeździły, wybierali, co potrzebne, ale gmina, pan wójt nam za to zapłacił. [...] i tam się spotykamy, mamy bardzo miły taki zakątek i naprawdę chce się tam iść śpiewać” [KGW z miejscowości gminnej].

Na koniec warto podsumować wątek motywacji, jakie przyświecają członkiniom i członkom kół, ale także ich współpracy z ochotniczą strażą pożarną. Jeśli chodzi o motywacje KGW do prowadzenia działań związanych z muzyką tradycyjną, to oprócz wspomnianej potrzeby kultywowania rodzinnych tradycji i przynależności do grupy, a także zamiłowania do śpiewu, ważna jest też możliwość zaprezentowania swoich umiejętności (istotną motywacją są nagrody w konkursach, ale także fakt docenienia przez odbiorców) czy po prostu aktywności (pokazania, „że coś się robi”), co może się przejawiać zaangażowaniem w działania charytatywne. Ważnym kontekstem jest także potrzeba oderwania się od codzienności i zrobienia „czegoś dla siebie”:

„Także dużo jest w ogóle pomysłów, dużo jest takich chęci w ogóle gdzieś uczestniczenia w jakimś takim, żeby to pokazać się, no bo tak mówimy, no ćwiczymy, mamy tyle piosenek różnych, ale musimy z tym gdzieś do ludzi wychodzić, żeby ktoś nas słyszał. A nie tylko, prawda, a nie tylko wałkować to u siebie tam w tej salce” [KGW z miejscowości gminnej].

„Ale czasami są takie po tych dożynkach czy po czymś, że: «no po co one śpiewały? Lepiej już, jakby w ogóle nie śpiewały». No wie Pani, jak to jest. Tu nikt nie jest jakiś utalentowany. [...] Tylko każdy po prostu się stara. Każde koło to się tak stara. Jak wyjdzie, tak wyjdzie. I to wszystko docenione powinno być” [KGW z miejscowości gminnej].

„[...] ale potem – jest ciężko przed tym wszystkim, no bo nie wiadomo jak to będzie – ale jak się okazuje na przykład, że zajęliśmy tam drugie miejsce, trzecie, pierwsze, no to już wtedy jest taka motywacja do tego śpiewania” [KGW z miejscowości gminnej].

„Także niby oni tam pieniążki nam jakoś szykują na to, że będą, nie z naszych, no ale też czasami chodzi o to, żeby po prostu się pokazać, że coś się robi, prawda, że jesteśmy tym kołem. I no, i

chcemy, bo jesteśmy takie otwarte, żeby nawet na te takie festyny jakieś charytatywne, jak są, to też udział bierzemy, też coś tam się gotuje, piecze, żeby zarobić coś dla tych dzieci, które tam różne tu miały takie sytuacje, wiadomo, zdrowotne” [KGW z miejscowości gminnej].

„My to robimy tak jakby, żeby się pokazać, no żeby uczestniczyć, żeby się pokazać, żeby w ogóle, wie Pani, żeby z domu wyjść, żeby coś dla siebie robić, coś mieć takiego, no coś takiego innego, niż na co dzień się zajmujemy, prawda?” [KGW z miejscowości gminnej].

Jak zauważył wójt, KGW i OSP w sposób naturalny ze sobą współpracują, a ich działalność jest ze sobą powiązana, nie tylko ze względu na współdzielenie infrastruktury. Ma to miejsce także poprzez relacje rodzinne – częsta ma być bowiem sytuacja, gdy żona należy do koła gospodyń wiejskich, podczas gdy mąż działa w ochotniczej straży pożarnej. Ma to być wyraz współdzielenia postaw społecznikowskich w obrębie rodzin, z których wynika zrozumienie dla potrzeb współmałżonka w zakresie spędzania czasu wolnego w grupie o podobnych zainteresowaniach:

„Większość kół działają w tych samych obiektach, w remizach strażackich. [...] zazwyczaj tak, jak mąż jest strażakiem, to kobieta trochę ma we krwi, działa w kole gospodyń. I to też jest takie powiązane. Czy te różne pikniki, czy dożynki, no to jest powiązanie jednak takiej tej działalności. [...] Jedni o drugich naprawdę mówią, że fajnie, że tu takie współdziałanie jest. Także jak żona gdzieś działa w kole gospodyń, to nie zabrania bardzo mężowi, jak pójdzie sobie na imprezę strażacką, i odwrotnie [śmiech]” [wójt]¹.

Spółeczność lokalna – generalnie reaguje pozytywnie na inicjatywy związane z muzyką tradycyjną. Świadczyć o tym może zainteresowanie projektami realizowanymi z liderem czy liderem 2, ale także obserwacje przewodniczącej KGW z miejscowości gminnej, zdaniem której jest „za mało w ogóle tej muzyki”. Muzyka tradycyjna ma sprzyjać rozwojowi artystycznemu i psychofizycznemu, a także integracji dzieci i młodzieży. Ma być także lubiana przez wiele osób dorosłych, a zwłaszcza starszych, dla których to właśnie jest muzyka w prawdziwym tego słowa rozumieniu (przyjemna do słuchania, dobra do tańca):

„Ja też zauważam taką wielką potrzebę integracji. Rzeczywiście ta muzyka tradycyjna i te tańce temu sprzyjają. Trzeba kogoś złapać za rękę. Trzeba czasami wyjść z tej swojej strefy komfortu, ale z drugiej strony, to nie są na tyle angażujące i na tyle zacieśniające – jak tańce towarzyskie – zabawy, że

¹ W tym kontekście warto przypomnieć, w jaki sposób Julian Kraziewicz uzasadniał założenie – we wsi Piaseczno koło Gniewu, w 1866 roku – Towarzystwa Gospodyń (pierwszej organizacji wiejskiej zrzeszającej kobiety): „Projekt jego zawiązania Kraziewicz przedstawił na jednym z zebrań w Piasecznie i uzasadnił tym, że kobiety, nie zdając sobie często sprawy ze znaczenia towarzystw rolniczych, odводziły swoich mężów od brania udziału w posiedzeniach, gdyż – jak sądziły – tracili na nich bezużytecznie czas na pogawędki i picie wódki”; I. Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, [w:] *Kobiety, feminizm, demokracja*, B. Budrowska (red.), IFiS PAN, Warszawa 2009, s. 223, za: A. Bukowski, *Juliusz Kraziewicz (1829–1895). Pionier polskich kółek rolniczych*, Krajowa Agencja wydawnicza, Gdańsk 1978, s. 51.

one mimo wszystko tej takiej granicy, którą dziecko może sobie wyznaczyć, nie przekraczają. Więc to też jest fajne, że nie zawsze jesteś tym takim liderem, ale liderem możesz być w niektórych tych zabawach ludowych, które tutaj [lider 2 i współpracownicy] proponowali. Więc to też jest fajne, że one dają taką możliwość rozwinięcia się wielokierunkową. I pod względem ruchowym, pod względem muzycznym, ale też pod takim względem trochę rozwoju psychofizycznego, że poznajemy coś nowego, wchodzimy w to i nagle okazuje się, że chcemy tego więcej i więcej” [dyrektorka instytucji kultury].

„Była tutaj taka potańcówka i też na tej potańcówce były same takie piosenki właśnie ludowe. No to bardzo było dużo ludzi. W ogóle każdy się bawi inaczej. Ludzi takich też starszych. Każdy taki zadowolony, z takim spokojem. I każdy mówi: «o, to jest muzyka. Nie to, co teraz te nowości». [...] nawet do tego naszego koła, jak my tam te próby mamy, czasami ktoś tam mówi, czy może przyjść posłuchać, bo mówi: [...] «jak słyszeć ten akordeon, to w ogóle nogi niosą», nie? [...] mi się wydaje, że za mało jest właśnie tej muzyki takiej ludowej. Dla społeczności, dla ludzi. Bo jak gdzieś się coś pokaże, no to każdy leci i tam by chciał być, prawda? Ale jest mało tych takich różnych. No, nawet jakieś takie te potańcówki czy coś... Ja to często oglądam ten zespół tutaj [nazwa kapeli], pana [nazwisko wokalisty kapeli], no to po prostu tak lubię, że bym mogła cały czas słuchać ich, jak oni grają. Tak spokojnie wszyscy się bawią, taki spokój panuje. Także... No ale dużo osób na przykład nie lubi, no nie? Ale myślę, że jest za mało w ogóle wszędzie wokół nas tej muzyki” [KGW z miejscowości gminnej].

Aktorzy regionalni i ponadregionalni

Instytucje państwowe i marszałkowskie – część omawianych działań była dofinansowana ze środków aktorów szczebla państwowego i marszałkowskiego – Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (projekt instytucji kultury z liderem), Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi (działania lidera 2), urzędu marszałkowskiego (działania lidera 2).

Zespół KGW regularnie uczestniczy w imprezie rolniczej, której głównym organizatorem jest instytucja marszałkowska.

Starostwo – organizuje imprezę cykliczną, poświęconą muzyce tradycyjnej, na której występuje także zespół KGW.

Inne podmioty – zespół przy KGW z miejscowości gminnej uczestniczył również w wydarzeniach organizowanych przez instytucję samorządu gospodarczego.

4. Czynniki sukcesu, bariery i szanse rozwoju

Poniższa tabela przedstawia zestawienie aktorów zaangażowanych w działania związane z muzyką tradycyjną, realizowane przez lidera, w partnerstwie z nim lub zapoczątkowane za

sprawą jego działalności. Ponadto znajdują się tam informacje na temat aktorów, którzy nie angażowali się bezpośrednio w opisywane działania (a przynajmniej takiego zaangażowania nie stwierdziłam), ale są aktywni w otoczeniu lidera (lokalizacja B). W tabeli zawarto informacje na temat zasobów osobowych i materialnych każdego z interesariuszy, które przyczyniły się do sukcesu opisanych działań (w tabeli ujęłam konkretne wykorzystanie tych zasobów). W zestawieniu zawarłam tylko tych aktorów, których udało się zidentyfikować w trakcie badań, co nie wyklucza, że w omawiane inicjatywy są bądź były zaangażowane także inne podmioty i osoby.

Tabela 2. Zestawienie interesariuszy, z uwzględnieniem ich potencjału, z podziałem na lokalizację A i B

AKTOR		POTENCJAŁ I JEGO WYKORZYSTANIE
Lider wewnętrzny		- Wiedza ekspercka i doświadczenie w realizacji inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną – realizacja działań w lokalizacji A i B, w tym rozwój własnej działalności w sektorze kreatywnym; - Zaangażowanie – realizacja działań w lokalizacji A motywowana pasją (A.1, historycznie – bez odpowiedniej gratyfikacji finansowej i wsparcia; A.2 – z chęci wsparcia, dostrzeżenie potencjału KGW); - Umiejętność pozyskiwania funduszy – realizacja działań w lokalizacji A.1; - Rozpoznawalność w regionie i poza nim, dzięki przeszłej i aktualnej działalności – możliwość wsparcia działań w innych lokalizacjach, dzięki rekomendacjom dotychczasowych partnerów.
LOKALIZACJA A		
Lokalizacja A.1		
Społeczności lokalne (sołectwa)		- Zaangażowanie – chęć realizacji działań związanych z muzyką tradycyjną, inicjowanych przez lidera (historycznie, jako pracownika instytucji kultury).
Placówka oświatowa		- Dyrekcja (zaangażowanie) – otwartość na wspólną realizację projektu, wsparcie organizacyjne projektu; - Kapitał uczniów – zaangażowanie w naukę, występy; - Kapitał rodziców – otwartość na udział dzieci w projekcie; - Zaplecze lokalowe – warsztaty, próby.
Samorząd		- Jako organ prowadzący szkoły – zgoda na przeprowadzenie projektu.
Lokalizacja A.2		
Koło wiejskich gospodyń		- Zaangażowanie, inicjatywa – chęć realizacji działań związanych z muzyką tradycyjną, otwartość na pracę z ekspertem – liderem, wysiłek wkładany w wyszukiwanie repertuaru, próby, występy.
Samorząd		- Zasoby lokalowe – udostępnienie lokalu, opłacanie mediów (umożliwienie funkcjonowania KGW, w tym prób zespołu); - Wydarzenia gminne (dożynki, wraz z konkursem na wieniec dożynkowy, z nagrodami pieniężnymi) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów i uczestnictwa w konkursie, budowanie rozpoznawalności lokalnej).
Samorządowe instytucje kultury z innych gmin		- Wydarzenia gminne (np., jarmark, dożynki) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów).

Starostwo	- Wydarzenia powiatowe (w tym konkursy z nagrodami) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, w tym udziału w konkursach, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów).
Urząd marszałkowski	- Zasoby finansowe – sfinansowanie uszycia części strojów dla zespołu KGW.
Marszałkowskie instytucje kultury	- Wydarzenia, przeglądy, konkursy (w tym imprezy z nagrodami) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, w tym udziału w konkursach, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów).
Instytucje państwowe	- Wydarzenia, przeglądy, konkursy (w tym imprezy z nagrodami) – zapraszanie KGW (umożliwienie występów, w tym udziału w konkursach, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów); - Zasoby finansowe – dofinansowanie projektów (granty).
Media regionalne	- Programy tematyczne – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów).

LOKALIZACJA B

AKTOR	POTENCJAŁ I JEGO WYKORZYSTANIE
Lokalna instytucja kultury	- Zasoby kadrowe (kompetencje, zaangażowanie, wielkość zespołu) – samodzielne tworzenie projektów i aplikowanie o środki zewnętrzne, wsparcie organizacyjne projektów realizowanych w partnerstwie z liderem (rekrutacja odbiorców, opieka nad uczestnikami projektu) i liderem 2, doświadczenie organizacyjne pozwalające na sprawną realizację projektów; - Forma prawna umożliwiająca aplikowanie o środki zewnętrzne – pozyskiwanie dofinansowań na projekty realizowane z liderem (ale także na inne lokalne inicjatywy związane z kulturą tradycyjną); - Zaplecze lokalowe – wygospodarowanie miejsca na działania z liderem; - Sieć kontaktów, dobre relacje z lokalnymi podmiotami – pozyskiwanie wsparcia dla inicjatyw realizowanych z liderem i liderem 2, pozyskiwanie odbiorców działań; - Kanały promocji – informowanie o działaniach prowadzonych z liderem i liderem 2.
Samorząd	- Postawa wójta – przychylne nastawienie do kultury ludowej, wsparcie i promocja projektów związanych z muzyką tradycyjną; - Zasoby kadrowe – osoba wydelegowana do pozyskiwania środków zewnętrznych (wsparcie instytucji kultury w pisaniu wniosków); - Zasoby finansowe – duże inwestycje w infrastrukturę na użytek działań kulturalnych, w tym tych związanych ściśle z kulturą ludową; gwarancja wkładu własnego na projekty związane z muzyką tradycyjną, realizowane przez instytucję kultury; sfinansowanie uszycia strojów dla zespołu śpiewaczego przy KGW, sfinansowanie remontu i wyposażenia lokalu KGW; - Wydarzenia okolicznościowe, konkursy (w tym imprezy z nagrodami) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, w tym udziału w konkursach, budowanie rozpoznawalności lokalnej).

Placówki oświatowo-wychowawcze	- Kapitał uczniów – zaangażowanie w działania związane z muzyką tradycyjną; - Kapitał rodziców – otwartość na udział dzieci w działaniach, wsparcie logistyczne.
KGW	- Wsparcie organizacyjne (gastronomiczne) projektu z udziałem lidera.
Zespoły śpiewacze przy KGW	- Zaangażowanie, inicjatywa – chęć realizacji działań związanych z muzyką tradycyjną, samodzielne poszukiwanie inspiracji (pieśni, stroje), wysiłek wkładany w poszukiwanie repertuaru, próby, występy.
Ochotnicza straż pożarna	- Zasoby lokalowe – użyczenie lokalu KGW.
Lider 2	- Wiedza ekspercka i doświadczenie w realizacji inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną – realizacja działań w lokalizacji B; - Umiejętność pozyskiwania funduszy – realizacja działań w lokalizacji B; - Sieć kontaktów – zapraszanie do współpracy artystów zewnętrznych w ramach działań w lokalizacji B.
Lokalna organizacja pozarządowa	- Wiedza i struktury organizacyjne – organizacja wydarzenia poświęconego lokalnej kapeli.
Starostwo	- Wydarzenia powiatowe (w tym konkursy z nagrodami) – zapraszanie zespołu KGW (umożliwienie występów, w tym udziału w konkursach, budowanie rozpoznawalności ponadlokalnej, umożliwianie rozszerzenia sieci kontaktów).
Instytucje wojewódzkie i państwowe	- Zasoby finansowe – dofinansowanie projektów instytucji kultury i lidera 2.

Bazując na opisanym potencjale aktorów, można wyróżnić czynniki, które przyczyniły się do (względnego) sukcesu omawianych inicjatyw (z udziałem lidera lub wokół niego), a zatem stanowią de facto czynniki dobrej współpracy. Z drugiej strony, w trakcie badań zidentyfikowałam też wiele barier, które tej współpracy nie sprzyjają bądź nie sprzyjały (a co za tym idzie, hamują/zahamowały rozwój działań spod znaku muzyki tradycyjnej). W dalszej części omówię te bariery, wraz z możliwymi działaniami naprawczymi (szansami rozwoju), w podziale na typy podmiotu: placówka oświatowa (lokalizacja A.1), instytucja kultury (lokalizacja A.1 i B), koło gospodyń wiejskich (lokalizacja A.2 i B).

4.1. Placówka oświatowa

Analiza przypadku współpracy lidera z placówką oświatową pokazuje, że sukces przeprowadzonych działań zależał w przeważającym stopniu od zaangażowanych osób. Zdecydowały tu kompetencje lidera (wiedza ekspercka i doświadczenie w realizacji

inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną, umiejętność pozyskiwania funduszy), otwartość dyrektorki, a także chęci uczniów i wsparcie rodziców. Istotne było też oczywiście stworzenie programu grantowego, bez którego działania nie byłyby możliwe.

Współpraca ze szkołą miała charakter jednorazowego projektu i nie rozwinęła się na szerszą skalę. Z rozmów nie wynika jednoznacznie, co było tego przyczyną, można jednak sądzić, że zaważyła na tym postawa lokalnego samorządu, który – zgodnie ze słowami lidera – nieufnie podszedł do jego inicjatywy w placówce oświatowej (mogło to wynikać z niechęci burmistrza do tworzenia kolejnego zespołu ludowego przy placówce oświatowej). To oraz wcześniejsze, wyżej opisane doświadczenia lidera (z pracy w instytucji kultury) mogły zniechęcić go do kontynuowania działań w placówce (ponieważ wymagałoby to kolejnych konsultacji z samorządem):

„Po tym projekcie, który realizowaliśmy, stricte związanym z tą muzyką ludową, to takich zaangażowań, żeby taka duża grupa społeczności lokalnej brała udział, to raczej nie. Nie mamy tutaj, powiem szczerze, bo w sąsiedniej [placówce] jest taki zespół tańca ludowego i tam właśnie dzieciaczki, które chodzą, mogą się zapisać. U nas takiego zespołu nie ma, więc tyle, co na lekcjach ewentualnie muzyki, jeżeli ktoś w jakichś konkursach bierze udział, to pod takim kątem już bardziej indywidualnym” [dyrektorka szkoły].

„Ona [dyrektorka] jak najbardziej tak, ale: «[imię lidera], poczekaj, no bo organ nadrzędny», ten sam właśnie pan burmistrz – no i był problem. A co my tu chcemy zrobić, może chcemy drugi zespół, bo zespół jeden działa w drugiej [placówce]. I tylko dzieci z tamtej [placówki] mogły, a z innych nie mogą. To był bezsens kolejny, że nie mogą. I w ogóle była rozmowa i debata. Ja już u burmistrza byłem nawet, zanim było pozwolenie, żebym mógł to robić. [...] No ale dobra, jakoś tam przekonałem go, że nie, ja nie chcę... [drugiego zespołu zakładać]. Nie ukrywam, że chciałbym docelowo, żeby te dzieci też w tej [placówce] mogły” [lider].

Pewną barierą rozwoju był też fakt, że program grantowy, z którego dofinansowano zadanie, nie był kontynuowany.

Szansę na wznowienie współpracy dałby rozwój programów dotacyjnych związanych z muzyką tradycyjną, skierowanych do placówek oświatowych. Do kontynuacji wspólnych działań mogłaby się też przyczynić zmiana polityki samorządu względem rozwoju zespołów ludowych przy placówkach oświatowych.

4.2. Instytucje kultury

W poprzednim rozdziale opisałam dwa przykłady współpracy lidera z instytucjami kultury, w zakresie inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną. W pierwszym przypadku lider występował jako słabo wynagradzany, niedoceniony i de facto wykorzystywany

pracownik, w drugim – jako wart polecenia ekspert, który może negocjować swoje stawki i któremu lokalni aktorzy udzielają pełnego wsparcia. W pierwszym przypadku postawa instytucji była bierna – to pracownikowi zależało na prowadzeniu lokalnych działań związanych z muzyką tradycyjną i w imię realizacji tej misji angażował on także swoje prywatne zasoby. Z kolei jedna z instytucji, z którymi lider współdziała obecnie, sama aktywnie zabiegała o współpracę z ekspertem, zapewniła finansowanie projektu, a także wzięła na siebie ciężar obsługi organizacyjnej zadania. Ta ewolucja pozycji lidera w relacji z pracodawcą/zleceńdawcą (od wykorzystywania do partnerstwa) zdaje się stanowić ważny czynnik sukcesu jego obecnej współpracy z instytucjami kultury, obrazuje bowiem proces odzyskiwania godności pracy, do której odwoływał się lider w jednej z **cytowanych** wypowiedzi.

W **lokalizacji A.1** (historycznie) czynnikiem sukcesu działań były przede wszystkim indywidualne kompetencje lidera, tj. jego wiedza, doświadczenie i zaangażowanie, w połączeniu z zaangażowaniem społeczności lokalnych. Wsparcie instytucji polegało przede wszystkim na „nieprzeszkadzaniu”, tj. przyzwoleniu na prowadzenie przez lidera działań w sołectwach. Barierą rozwoju oraz tym, co miało kluczowy wpływ na ostateczne zakończenie współpracy (a w konsekwencji – postępującą erozję inicjatyw), był brak faktycznego wsparcia pracodawcy dla pracownika i niedocenienie jego działań (co objawiało się zwłaszcza poprzez niskie zarobki, przy nadmiarze obowiązków).

W **lokalizacji B** czynnikiem sukcesu działań były indywidualne kompetencje lidera, ale nie mniej istotne okazało się zaangażowanie lokalnych partnerów. Wsparcie przez nich działań przejawiało się zarówno na etapie przedprojektowym, jak i w trakcie realizacji projektu. W pierwszej fazie instytucja samodzielnie pozyskała fundusze zewnętrzne na realizację inicjatywy, co działo się przy pełnej aprobacie i z udziałem samorządu (zabezpieczenie wkładu własnego). W fazie realizacji partnerzy zapewnili bieżącą obsługę projektu – dobre relacje instytucji z lokalnymi podmiotami pozwoliły uzyskać niezbędne wsparcie, w tym zapewnić odbiorców działań.

Warto dodać, że taki model – odpowiedzialność za pozyskanie dofinansowania oraz wsparcie organizacyjne zadania po stronie lokalnego partnera – stanowi podstawę obecnej współpracy lidera z instytucjami kultury. To właśnie w tym punkcie ujawnia się, kluczowa dla lidera, chęć działania ze strony podmiotu („bo to komuś zależy”):

„Ja już nie bawię się w pisanie projektów. [...] Raczej to jest w tą drugą stronę. Często jest tak, że ludzie mnie nawet wpisują. Ja nawet nie wiem, że jestem w jakimś tam projekcie wpisany. «[Imię

lidera], wiesz co, bo tu nam projekt przeszedł i tu jesteś wpisany, bo tu trzeba zajęcia zrobić albo jakieś tam konsultacje, albo coś tam», nie? I to, szczerze, to mi się podoba. Właśnie – bo to komuś zależy, tak? [...] Teraz z [miejscowości C] pani dyrektor domu kultury: «panie [imię lidera], bo tu piszemy do EtnoPolski, tam konsultacje, tutaj coś tam jeszcze, tu jakąś publikację na temat, opracowanie repertuaru zespołu ludowego, bo tam pięćdziesięciolecie zespołu będzie» i tak dalej. «Dobra, może pani pisać, nie ma problemu, zrobimy», nie? Albo właśnie dowiaduję się już po [przyznaniu środków], że coś tam jest do zrobienia. Czyli tam, nie wiem, [miejscowość D] i dom kultury, bardzo fajnie też tam się z nimi współpracuje. To już tam jakieś potańcówki mieli czy tam projekty. Tak projektowo, tak» [lider].

Barierą rozwoju działań w lokalizacji B może być natomiast samo ich uzależnienie od środków zewnętrznych. Mimo woli kontynuowania, tak ze strony eksperta, jak i lokalnych aktorów (samorząd, instytucja kultury, mieszkańcy), jak na razie odbyła się jedna edycja projektu. Na kolejną nie udało się pozyskać dofinansowania:

„Potem pisaliśmy kolejny [wniosek], to było z KPO dla kultury – dostały. I potem chciały to kontynuować, też z KPO, jeszcze z innych tam, ja im podpowiadałem i trochę też jakąś merytorykę dopisałem do tego. Ale się chyba nie udało się. Nie chyba – nie udało się. A szkoda, bo potencjał był ogromny – sala, chęci do tego i dzieciaków było mnóstwo. [...] I pomoc właśnie, mówię, ze strony gminy, tak, to jest bardzo ważne, nie? I chęć taka, żeby dalej to funkcjonowało jakoś tam. Ale nie było projektu, tu się skończyło. I trochę szkoda, [...] nie wiem, co dalej z tym będzie» [lider].

Szansą mogłoby być większe, finansowe zaangażowanie gminy w działania realizowane z liderem lub przez niego zapoczątkowane (np. poprzez dofinansowanie stałej działalności dziecięcego zespołu ludowego przy instytucji kultury, który mógłby kontynuować działania zespołu przedszkolnego, ale już w wymiarze stricte lokalnym).

Także w obszarze bieżącej obsługi działań można wskazać potencjalną barierę rozwoju, jaką jest wielkość zespołu instytucji kultury. Jak przyznawała dyrektorka, podmiot zatrudnia stosunkowo mało osób, przez co, z jej punktu widzenia, koordynacja działań bywała trudna:

„Dla nas organizacyjnie to było naprawdę duże przedsięwzięcie, bo my jesteśmy małą gminą i nie mamy sztabu osób, które gdzieś tutaj na bieżąco są zatrudniane, więc przez czas trwania projektu naprawdę przelewał się przez naszą instytucję tłum ludzi. I to dobrze, ale organizacyjnie było to o tyle dla nas skomplikowane – musieliśmy tak naprawdę gdzieś pilnować tego, że dzieciaki są tutaj w sali na zajęciach, że, nie wiem, że tu czeka rodzic, tu się ktoś spóźnił, a [w instytucji] są dwie osoby w danym momencie» [dyrektorka instytucji kultury].

Szansą na przyszłość byłaby weryfikacja założeń projektowych i uwzględnienie w budżecie stałego koordynatora organizacyjnego zadania:

„To bym dodała tak naprawdę do naszego projektu, tutaj rozszerzyć tak naprawdę działalność tego koordynatora albo o zatrudnienie osoby, która bezpośrednio by nadzorowała całość realizacji projektu, żeby taka osoba była od początku do końca i w trakcie zajęć – bo wychodzą różne rzeczy techniczne, prawda, tu nagle nam nie zadziała mikrofon, tu nie zadziała nam nagłośnienie – żeby była taka osoba, która to będzie nadzorowała od początku do końca, a nie na zasadzie z doskoku czy dzisiaj ja tutaj jestem z grupą [...] i w tym momencie ja to nadzoruję, a jutro będzie ktoś inny, pojutrze znowu ktoś inny” [dyrektorka instytucji kultury].

4.3. Koła gospodyń wiejskich

W poprzednim rozdziale znalazły się dwa przykłady działań związanych z muzyką tradycyjną, realizowanych przez koła gospodyń wiejskich. Działalność KGW z lokalizacji A.2 była od samego początku wspierana przez lidera. Z kolei KGW z lokalizacji B działa na obrzeżu jego aktywności (i teoretycznie istniałaby szansa nawiązania współpracy).

Jeżeliby mierzyć sukces zespołów ludowych działających przy KGW poprzez ich udział i osiągnięcia w konkursach, to aktywność koła z lokalizacji A.2 stanowiłaby niewątpliwie wzór do naśladowania. Pogłębiając jednak to rozumienie, sukces można by tu definiować poprzez stopień, w jakim omawiana działalność zaspokaja potrzeby osób, które w nich działają – bo to właśnie osobiste zaangażowanie członkiń i członków jest głównym motorem funkcjonowania tychże zespołów. Potrzeby te zidentyfikowałam bezpośrednio w przypadku koła z lokalizacji B, ale które można również wskazać pośrednio w przypadku KGW z lokalizacji A.2. Wspólna lista zawierałaby potrzebę rozwoju osobistego (poprzez realizację pasji), potrzebę uznania (w postaci zadowolenia odbiorców, ale także nagród pieniężnych i rzeczowych), potrzebę przynależności do grupy (przejawiającą się we wspólnej chęci zachowania dziedzictwa kulturowego i rodzinnego), potrzebę relaksu („zrobienia czegoś dla siebie”). W takim ujęciu czynnikami sukcesu zespołów byłyby zwłaszcza:

- wspomniane, osobiste zaangażowanie i inicjatywa członkiń i członków (wyszukiwanie repertuaru, próby, występy, wyjazdy, które wymagają czasu i wysiłku);
- kompetencje (własne lub osób współpracujących), pozwalające na szlifowanie warsztatu;
- udział w przeglądach i konkursach, które budują rozpoznawalność i są okazją do nawiązywania kontaktów (w tym dają szansę na poznanie specjalistów, którzy będą mogli wesprzeć koło merytorycznie, o ile nie ma takich osób w najbliższym otoczeniu);
- dofinansowanie działań (np. konsultacji z ekspertem, uszycia strojów, wyjazdów);
- posiadanie własnego lub użyczonego lokalu (który daje możliwość spotkań i prób).

Wsparcie eksperckie i instytucjonalne

Tym, co różni opisane przypadki, jest kwestia współpracy z ekspertem lub jej braku. To właśnie wsparcie specjalisty stało się, *nomen omen*, kołem zamachowym KGW z **lokalizacji A.2**. Koło to samodzielnie nawiązało kontakt z instruktorem, ponieważ już u zarania działalności śpiewaczej było ukierunkowane na udział w konkursach ponadlokalnych. Pewną rolę odegrał tu też jednak przypadek – udział w konkretnym wydarzeniu, w którym uczestniczył również ekspert (jako instruktor). Gdyby nie to, KGW mogłoby mieć problem ze znalezieniem odpowiedniej osoby, tj. takiej, która nie tylko posiada odpowiednie kompetencje, ale też działa w mikroregionie.

Członkinie koła zwracały uwagę, że barierą rozwoju innych kół z gminy jest właśnie brak na miejscu osób specjalizujących się w kulturze i muzyce tradycyjnej lub chociaż takich, które mogłyby ułatwić kontakt z ekspertami albo w jakimś stopniu zaktywizować KGW. W lokalizacji A.2 nie ma domu kultury, a jedyną instytucją kultury jest biblioteka, która – zgodnie ze słowami rozmówczyń – nie ma potencjału do tego, by wspierać koła w zakresie działalności związanej z muzyką tradycyjną. Także lider zwracał uwagę na ten problem:

„– Tak jak niektóre inne miejscowości z innych gmin mówią, że mają ten dom kultury i tam jest osoba odpowiedzialna, która prowadzi te koła, która jeździ z nimi, jakoś ich tam przygotowuje. A my to tak same... I często sami się zgłaszamy. [...]

– My zazdrościmy innym właśnie. Gmina [nazwa]. Gmina [nazwa]. [Nazwa] nawet. Tam gdzie mają domy kultury, tam naprawdę te koła inaczej działają.

– Gdzie jest odpowiedzialna osoba, która to prowadzi, oczywiście.

– Są naprawdę spotkania kół gospodyń. Są przeglądy różne. Kolędnicze. Takie pieśni ludowe.

– No to tak jak my gdzieś pojedziemy i pytają się: «kto was prowadzi? No nikt, no sami! Sami? Sami». Kto nas ma prowadzić? [...]

– Po prostu nie ma na naszym terenie, nie ma takiej osoby, brakuje takiej osoby typu [imię lidera], co się zna na tym i tak dalej. On żyje po prostu tym, prawda. A u nas nie ma. [...]

– Dyrektorka biblioteki u nas jest po [typ szkoły], także o czym tu mówimy.

– Co ma wspólnego z kulturą?” [KGW z lokalizacji A.2].

„To jest ten kolejny gruby ból, tak? Że nie ma takich osób, które się na tym znają za bardzo, tak? Żeby mogły to ukierunkować. No bo jeżeli mamy, nie wiem, konkurs, choćby nawet na wieniec dożynkowy, tak? To od samego wieńca, jak to ma być zrobione i tak dalej, żeby to było zgodne etnograficznie, jeszcze z ośpiewaniem – czyli przygotowanie tego ośpiewania, stroje, rekwizyty i wszystko, i tak dalej. Więc ja to wszystko im przygotowywałem, no, próby robiliśmy i tak dalej. I też z nimi tam jeździłem, i też występowałem. I wiedzą, że nikt tego im dobrze nie robi, nie przygotowuje, nie? Bo po prostu nie ma takich ludzi tutaj” [lider].

Szansą rozwoju byłoby pojawienie się w gminie (np. w strukturach urzędu) osoby odpowiedzialnej ze współpracą z kołami. Do zadań tej osoby mogłaby należeć organizacja

impresz gminnych czy wyszukiwanie konkursów dla KGW. Obecność takiego wsparcia pozwoliłaby rozwinąć się też innym kołom gospodyń wiejskich, co przeciwdziałałoby niezdrowej rywalizacji:

- „– Niby wójt coś obiecuje, bo ma być rozbudowywany budynek tej biblioteki. Ale ja powiedziałam, że to nie chodzi o lokal.
- Chodzi o osobę.
- Chodzi o osobę, oczywiście.
- Nawet jakby była ta osoba zatrudniona w gminie, to przecież by przyjechała do nas, czy raz w tygodniu, czy nawet niechby raz w miesiącu przyjechała, gdyby coś było potrzeba. [...]
- Gdyby ta osoba była, to ona by inicjowała te imprezy gminne. Te gminne. Nawet te gminne.
- Bo praktycznie my się nie możemy pokazać nigdzie tutaj na terenie naszej gminy. [...]
- Bo też by szukała, jak ja szukam, jakichś tam konkursów. To by taka osoba była i wtedy mówiła...
- Ogłaszała na stronie gminy, informowała wszystkie koła, zgłaszamy się, kto chętny. I to taka by była zdrowa rywalizacja. A nie taka, że to gdzieś nam szpilę wsadzą. [...]
- My to już jesteśmy dość wysoko gdzieś tam, że my już sobie poradzimy. My już się gdzieś przebiliśmy. Mamy jakiś poziom osiągnięty i go staramy się utrzymać. Ale te inne koła z naszego terenu gminy, jest im bardzo ciężko. Bo nie mają takiej osoby, która by...
- Dlatego ta zazdrość” [KGW z lokalizacji A.2].

W **lokalizacji B** jest instytucja kultury, ale kołom także brakuje specjalistycznego wsparcia („wypracowujemy to wszystko sami” [KGW]), co dobrze obrazuje sytuacja z doborem strojów dla koła działającego w miejscowości gminnej. Uszycie tych, w których zespół KGW występuje obecnie, zostało sfinansowane przez gminę, jeśli jednak chodzi o sam projekt, to członkinie musiały bazować na własnym wyczuciu, źródłach internetowych oraz pomocy lokalnego zakładu krawieckiego (działo się to, zanim w izbie regionalnej pojawiła się replika oryginalnego, lokalnego stroju ludowego, który mógłby służyć za wzór):

„No więc pan wójt mówi tak, skoro jest tutaj koło gospodyń, no więc pierwsze te dożynki są, to chcieliby, żebyśmy my te dożynki poprowadzili w ogóle. Ze śpiewem, ze wszystkim. I mówi tak: «muszą być odpowiednie stroje, żeby wszystkie stroje były jednakowe». No tak, ale kto miał nam te stroje zaprojektować? [...] Nie było takiego eksperta od tego, że macie tak i tak, i tak. [...] był taki zakład krawiecki [nazwa]. I my tutaj mówimy, może byśmy się do niej udały, to ona by nam coś doradziła. I ona przedstawiła nam, pokazała nam materiały [...]. I mówi: tylko spódnice, jakie chcecie kolory? Bo wiadomo, bluzki to białe. [...] Tak, czyli my tutaj opracowaliśmy w sumie z tą panią z [tego zakładu] cały ten strój. [...] A Panie na przykład się też jakoś inspirowały tym, jak wyglądały stroje ludowe właśnie w okolicy gdzieś kiedyś? Skąd ten pomysł, żeby to tak właśnie wyglądało? To znaczy, wie Pani co, my oglądałyśmy. My przeglądaliśmy różne piękne, takie pasiaste nam się podobały, różne. Ale tak w sensie na stronach muzeum czy gdzieś w jakichś... My w ogóle patrzyłyśmy

tak: i na stronach muzeum, i nawet tam się pokazywały, gdzie kto szyje takie stroje [...]. No ale też patrzyliśmy na to, że bardzo drogie te stroje, prawda? No jednak nas tutaj było tam dwadzieścia ponad tych osób. [...] Chociaż nie było to tak narzucone, że możecie za tyle czy za tyle. Ale jakoś tak to wszystko, to wszystko tak się zatrzymało wtedy na tych strojach, że tak będzie dobrze, że to może być. No i tak zostały te stroje, i tak mamy do tej pory” [KGW z lokalizacji B].

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa lidera, który komentował tego typu sytuacje, w kontekście wydatkowania środków zewnętrznych na inicjatywy związane z kulturą tradycyjną:

„Nikt tego nie weryfikuje. Fajnie – stroje, stroje. Ale tu jest problem taki, że – i podobnie tak naprawdę z wieloma grantami – że niby piszą w tych wnioskach, że to nastrój ludowy. Ale nikt tego nie weryfikuje pod względem tego. Ważne – budżet, zgadza się, wydane, faktura. Ale czy ten strój jest rzeczywiście taki jak powinien być? W większości [przypadków] niestety nie jest. Bo to im się podoba. Bo to... Nie ma kogoś, kto by... One pójda do firmy pierwszej lepszej, których nie ma za dużo, ale trochę jest: «bo my chcemy takie i takie». [...] Ładny wzór, bo tanio. To też jest jeden z wielu aspektów tego. Bo tanio na przykład. Dużo i tanio. [...] Bo tak samo, to kolejna rzecz jest z tym, że one wszystkie chcą mieć stroje jednakowe [...]. Strój ludowy to nie jest mundur. [...] mentalność kobiet, z całym szacunkiem, na przestrzeni stu, stu pięćdziesięciu lat się nie zmieniła. Dawniej nie było dwóch identycznych strojów i to się potwierdza. [...] Był kanon, układ pasków taki, taki, kolorystyka taka, taka na przykład, ale każda próbowała się jakoś wyróżnić na tle” [lider; wypowiedź nie odnosi się do konkretnej sytuacji koła z lokalizacji B].

KGW z lokalizacji B nie jest zamknięte na współpracę z ekspertem, przewodnicząca zwracała jednak uwagę – na przykładzie szycia strojów – że wiązałoby się to z wydatkami, na które koła nie stać:

„No tak, interesuje [nas wsparcie etnografa], no bo jednak te stroje już mamy tyle lat i gdyby było tak, że możemy sobie coś zmienić, coś żebyśmy miały, no to my jak najbardziej, prawda. Tylko zawsze to wiadomo, że wiąże się ta kwestia finansowa [...] Szczerze powiedziawszy, to [...] my też płaciłyśmy tu ze swoich pieniędzy, nawet teraz w lipcu, co te stroje tutaj szyłyśmy, były kupowane bluzki i szyte spódniczki [na inną okazję], no to też z tych pieniędzy, gdzie my tam sobie zarabiamy gdzieś czasami, prawda, to z tego były te stroje szyte. Także no teraz taki strój, żeby ktoś go zaprojektował [...] i żeby nam ktoś te stroje uszył, no to też podejrzewam, że to będzie kwota wysoka, prawda” [KGW z lokalizacji B].

Pośrednią barierą rozwoju są tu ograniczenia KGW w obszarze pozyskiwania środków zewnętrznych, szansą byłoby natomiast wsparcie w tym zakresie, o czym dalej. Główną barierą jest jednak brak wsparcia eksperckiego, które mogłoby być udzielane za pośrednictwem lokalnych instytucji kultury. Jak podkreślał lider, KGW potrzebują specjalistycznego ukierunkowania działalności, a wsparcie instytucji mogłoby przybierać

formę ogólnej opieki i wskazywania kierunku działania (co postulowało też KGW z lokalizacji A.2) lub wsparcia pośredniego, w postaci organizowania warsztatów ze specjalistami:

„[...] moim zdaniem trzeba właśnie szukać osób, które to gdzieś tam pociągną. [...] To może być, jak mówię, raz na jakiś czas konsultacje, w którym kierunku iść [...] na takim szkoleniu byłem z zespołami, ale byli też pracownicy [instytucji kultury] i też tego słuchali, tak, żeby wiedzieć, jak, co z nimi robić, nie wiem, w jakim kierunku. Co jest okej, a co nie, jeżeli chcemy brać udział w tych konkursach, gdzie jest to oceniane, tak. Czy tam strój, czy gwara, czy pieśni, czy cokolwiek, tak, z takiej tradycji [...] tak sobie myślę, że skoro nie ma specjalistów, co zrobić? No to właśnie, może jakieś szkolenia dla kadry, tej, która tutaj jest, ktoś, kto by się mógł tym w jakiś sposób zająć. Nie musi być specjalistą, ale wiedzieć na przykład... *Gdzie znaleźć specjalistę. Dokładnie*” [lider].

„Jak jest na przykład dom kultury, żeby zaprosić takie koła, po dwie, trzy osoby. Bo to nie musi być przecież całe koło na takie spotkanie. I ukierunkować ich, jak mają jakieś problemy, pytania. [...] Dać narzędzie [...]. Wytrącić, tak, z tego systemu niestety myślenia szablonowego. Że można coś innego. I co jest wartościowe, i w którym kierunku iść. Ja nie mówię tylko o sobie, ale są osoby w całej Polsce, jest trochę tych osób, które się na tym znają, etnografów, folklorystów, specjalistów w swoich regionach. I moim zdaniem tutaj byłoby dobrze, czy na poziomie powiatów, czy gmin, żeby takie spotkania z tymi kołami [...]” [lider].

Szansą byłoby też dostrzeżenie przez samorząd z lokalizacji B potencjału muzycznego kół, bowiem na jego bazie, we współpracy z takim ekspertem jak lider, można by zrealizować wyartykułowany przez wójta zamiar stworzenia zespołu. Mogłoby to stanowić alternatywę dla współpracy z dużymi zespołami pieśni i tańca („też mi chodzi, żeby taki zespół powstał w jakiś sposób, bo tam też blisko pracujemy z zespołem «Mazowsze»” [wójt]).

Ogólną szansą dla kół borykających się z problemem braku ekspertów mogłoby być także organizowanie pomocy eksperckiej przez instytucje kultury, np. poprzez warsztaty ze specjalistami:

Wsparcie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych

Członkinie kół z obu lokalizacji przyznawały, że brakuje im wsparcia z zakresu pisania wniosków o dofinansowanie działań. W gminie w **lokalizacji A.2** nie ma osoby wyznaczonej do takich zadań, dlatego koło musi sobie radzić samo, z różnym skutkiem:

„– To jest trudne. Nie mamy też takiej w gminie osoby, która by nam cokolwiek pomogła. My się staramy coś, bo rzeczywiście, kilka rzeczy z ministerstwa było. Tutaj ten projekt pisany do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ale to nam [lider] pomógł. [...]

– Pani tutaj rozlicza, pani [imię członkini koła]. Ona była skarbnikiem w gminie, także ma do tego...

– Także jeżeli ktoś nam pomoże coś napisać, wtedy już jest łatwiej, tylko rozliczyć. Czy z EtnoPolski dwa razy [...].

– Ale są to trudne projekty. A nie mamy takiej osoby, która by nam pomogła” [KGW z lokalizacji A.2].

Szansą rozwoju byłaby pomoc KGW w nawiązaniu kontaktu z ekspertami w zakresie pozyskiwania dofinansowań, np. poprzez odpowiednie szkolenia czy portale branżowe.

Członkinie KGW z **lokalizacji B** same również nie posiadają zaawansowanych kompetencji z zakresu fundraisingu. Teoretycznie, w urzędzie jest osoba wyznaczona do pozyskiwania środków zewnętrznych, która w przeszłości pomagała kołu pisać wnioski o dofinansowanie. Jednak gmina sama z siebie nie proponuje współpracy w tym zakresie, co jest traktowane jako przeszkoda (stawia członkinie koła w niekomfortowej pozycji petentek):

„No w gminie jest pani od tych wniosków, od tego, i ona nam, że tak powiem, w tym wniosku jednym, [...] to było już dwa lata temu chyba, co dostaliśmy, to tak, oczywiście, pomagała nam. No i potem pisaliśmy rok temu [...] no niestety nie przeszedł ten wniosek [...] tak do tej pory, potem to tak nikt w sumie, nikt więcej jakoś tak nic nie proponował. My też tak się... Też tak ciągle chodzić, tak może by się coś złożyło, może by coś się udało – to też tak jakoś człowiek się trochę i krępuje, chociaż to się nie robi dla siebie, tylko się tam, no tą gminę jednak reprezentuje. [...] Ale tak, może tak powiem: jeżeli jest potrzeba czegoś i potrzebuje urząd, że my, no dobrze by było, żebyśmy byli tu, czy tu, czy tu, i się zwracają do nas, no to my jesteśmy otwarci i we wszystkim uczestniczymy. Natomiast, żeby ktoś wyszedł z taką inicjatywą: «słuchajcie, może wam pomożemy coś, żebyście na to czy na to jakieś tam środki sobie zdobyły»? Tak sami z siebie. No to nie, nie było tak, żeby ktoś tak powiedział. A jeżeli nikt nic nie mówi...” [KGW z lokalizacji B].

Szansą rozwoju byłaby inicjatywa gminy w omówionym zakresie. Opisany problem wpisuje się natomiast w szerszą kwestię relacji kół gospodyń wiejskich z samorządem, o czym dalej.

Relacje z samorządem

Relacje koła z **lokalizacji A.2** z samorządem są generalnie dobre. Jak przyznawały członkinie, gmina utrzymuje lokal, w którym działają, a KGW jest przez urząd chwalone za swoją działalność. Także lider pozytywnie wypowiadał się o tej współpracy. W rozmowie z członkiniami koła wybrzmiało jednak poczucie niedosytu. Z wypowiedzi rozmówczyń wynika, że gmina nie gwarantuje kołom dostatecznych szans rozwoju, co przejawia się nie tylko opisanymi wyżej deficytami (brak osoby odpowiedzialnej za współpracę z kołami), ale

także niedostatkami możliwości prezentowania się przed lokalną publicznością (niewielka liczba imprez, występy zespołu KGW jako mało znaczący punkt programu):

„Bo tak praktycznie ta gmina działa...

- Tylko na dożynkach, co nam wyznaczają pięć czy dziesięć minut, żeby szybko schodzić ze sceny [w 2025 roku w pięciogodzinny programie gminnych dożynek dla zespołu KGW przewidziano 15 minut];
- I tyle można się w gminie pokazać. Nie mamy żadnych przeglądów, kolęd. Niczego. No nic nie ma” [KGW z lokalizacji A.2].

Urząd dostrzega wkład koła w promocję gminy na zewnątrz, aby jednak nie budzić zazdrości innych KGW, wyraża to zadowolenie w sposób oszczędny. Efektem jest sytuacja, w której znane i utytułowane, lokalne koło gospodyń wiejskich czuje się nie dość docenione przez własną gminę:

- „– Wracając do tej gminy, oni też trochę mają takie związane ręce, bo tam tych kół trochę gospodyń jest, prawda. [...] Chcieliby jakoś tak niby równo traktować. I nie chcą, żeby nas tylko wychwalać, choć nam się tylko należy, tak szczerze mówiąc. Bo nie ma lepszego. Nie ma lepszego. [...]
- Ale żeby nie zniechęcić całkiem pozostałe, no to tak nas delikatnie tylko.
- Tak, żeby czasami nie [nazwa koła] tylko istniały. Żebyśmy za dużo nie chciały.
- Ale my na to nie zwracamy uwagi. [...]
- I promujemy przecież tą gminę, bo przecież każdy wie, że te [nazwa wsi] to są gmina [nazwa] i tak dalej, powiat [nazwa]” [KGW z lokalizacji A.2].

Wydaje się, że taka postawa samorządu może w przyszłości zrodzić ryzyko zahamowania rozwoju koła. Obecnie zespół jest prężny, boryka się jednak z brakiem osób, które chciałyby się zaangażować w jego działalność (o czym dalej). Umiarkowane wsparcie gminy może dodatkowo nasilać to zjawisko. Szansą byłoby wypracowanie przez samorząd nowego modelu współpracy, w ramach którego uwzględniony zostanie dorobek omawianego zespołu (będzie on odgrywać w gminie rolę stosowną do dokonań), a jednocześnie uznana będzie praca pozostałych kół (nie będą się czuły marginalizowane). Powinno to być poprzedzone dobrym rozpoznaniem potrzeb wszystkich stron.

Z poczuciem niedocenienia borykają się także koła z **lokalizacji B**. Z jednej strony, kultura tradycyjna stanowi ważny kontekst działalności wójta, który stara się wspierać KGW. Przykłady tego wsparcia można znaleźć w wypowiedziach przewodniczącej KGW z miejscowości gminnej, a także, przykładowo, w pieśni pochwalnej na cześć włodarza i pracowników urzędu, wykonanej przez inne koło podczas dożynek w 2025 roku („w naszej gminie [nazwa] żyje się nam dobrze, bo nasz wójt kochany każdemu pomoże; pani skarbnik

gminy dobrze się sprawuje i na nasze prośby szybko reaguje; pani [imię] o kasę zadbała, by w naszej świetlicy klima już działała”).

Z drugiej strony, wśród lokalnych KGW narasta przekonanie, że ich relacje z samorządem nie są symetryczne (strony nie angażują się w nie w jednakowym stopniu). Można to prześledzić na przykładzie gminnych wydarzeń okolicznościowych. Wsparcie kół przy ich organizacji jest przez samorząd mile widziane, w opinii KGW współpraca ta nie jest jednak dla nich zbyt korzystna. Do tego stopnia, że niektóre koła zastanawiają się nad tym, czy ją kontynuować. Przyczynkiem niezadowolenia jest kwestia kosztów obsługi gastronomicznej wydarzeń. Samorząd oczekuje, że KGW pokryją niezbędne wydatki z własnych środków, rekompensatą będzie natomiast zysk ze sprzedaży gotowych potraw. Rozwiązanie to ma być jednak mało intratne, z uwagi na wysokie ceny produktów oraz nakłady pracy konieczne do realizacji zadania:

„No jeszcze tak wróć do tego, wie Pani co, do tego momentu, szykowanie na przykład na dożynki, to jest bardzo też wydatkowo, bardzo dużo pieniędzy na wszystko wychodzi. No i tylko raz było, gdzie dostaliśmy od urzędu tutaj, od samorządu, że po dwa tysiące każde koło dostało. To było raz jedyny. A potem wszystko gotujemy, szykujemy, kupujemy ze swoich pieniążków, które tam mamy. Potem co zarobimy, no to tam sobie wpłacimy i mamy dla siebie takie, no takie, że to zarobiłyśmy, prawda. Odejmujemy to, co włożyliśmy, zostawiamy to, co zarobiłyśmy, i to jest nasz taki zarobek. [...] Było zebranie na dożynkach... przed dożynkami. No i też jedno koło mówi: w ogóle się nie wystawiamy z żadnymi produktami, wszystko kosztuje, wszystko kupić, zrobić, no za co? No, żeby chociaż po tym tysiącu nas ten wójt dofinansował, to my wtedy też tak inaczej, prawda? [...] A tak jak już ten tysiąc czy te dwa tysiące do tego, do tych produktów jest dołożone, to wtedy robota i ten czas się nie liczy, tylko już robimy z tych pieniędzy, które mamy, i możemy sobie coś zarobić, prawda?” [KGW z lokalizacji B].

Jak wynika z wielu przytoczonych wcześniej wypowiedzi, koła są chętne do współpracy, z kolei samorząd ochoczo korzysta z ich wsparcia. Jednak – w odczuciu KGW – nie odwdzięcza się w adekwatny sposób. O kołach pamięta się tylko przy okazji wspomnianych imprez, na co dzień natomiast są one pozostawione same sobie – to opinia, którą, zdaniem przewodniczącej, mają dzielić także inne koła w gminie. Również lider komentował ten aspekt relacji KGW z samorządem – w niżej przytoczonej wypowiedzi, a także w części rozmowy dotyczącej lokalizacji A.1, gdy sygnalizował, że koła gospodyń wiejskich są wykorzystywane do doraźnych celów władz, które poza tym nie mają tym organizacjom zbyt wiele do zaoferowania („Potrzebne im są dwa razy do roku...”, por. wyżej):

„To tak w jedną stronę, prawda? Myślę, że to nie tylko to nasze koło, ale ogólnie chyba trochę więcej kół to już tak odczuwa. *W gminie, tak?* Tak, odczuwa w gminie. I na przykład teraz te kolędy, które

będą śpiewane, to też jedno koło mówi, w ogóle nie bierze udziału, drugie nie bierze. No, ale w końcu tam mobilizacja poszła na nich, że jak my bierzemy, no to weźcie coś zaśpiewajcie, bo nie pasuje. No i to samo było z dożynkami” [KGW z lokalizacji B].

„Współpraca powinna być obustronna, czyli ja coś daję, coś biorę i oni mi coś dają, i ja im coś, tak? Nie tylko, że w jedną stronę – wy mi dajcie, dajcie, dajcie, dajcie, tak? Przyjedźcie mi, wszelkie imprezy, żeby koło gospodyń czy tam te zespoły obskoczyły, obśpiewały, ugotowały, narobiły coś tam, już jakieś ochłapy rzucę, dwieście złotych i nagotujcie mi z tego gar zupy, i wszystkiego, bo czasami tak to wygląda. To powinno być: no wy mi coś, a ja wam coś też za to, na przykład, nie? Żeby one mogły się rozwijać” [lider].

Narastające niezadowolenie nie jest jednak przedmiotem publicznej dyskusji, ale prywatnych rozmów. Z jednej strony, przynajmniej część osób działających w kołach uważa, że angażowanie się w działania lokalne to niejako powinność KGW, niezależnie od okoliczności („bo jesteśmy jednak tym kołem”). Z drugiej, można domniemywać, że otwartemu krytykowaniu wójta nie sprzyja fakt, że jest on skądinąd lubiany i ma na swoim koncie wiele zasług dla gminy:

„Jest część takich osób, co mówią: «nie, no tak ciągle my, ciągle my, a tam nic nie ma w końcu» [w zamian]. Ja mówię: «dobrze, słuchajcie, no jesteśmy tym kołem, jakoś tam musimy». Także, no część osób pogada, ale przychodzi, robi, no bo jesteśmy jednak tym kołem” [KGW z lokalizacji B].

„Jeszcze tak muszę powiedzieć, że nasi panowie tutaj z zespołu – bo my to tak bardziej cicho, ale oni mówią: «no kurczę, no wszystko jest dobrze, ale jak coś – mówią – potrzebują, to nas widzą. A jak nie potrzebują, to nas nie widzą». To jest męskie takie zdanie. No każda tam sobie przytaknie, że tak jest, ale głośno też tak nikt nie mówi, też, no tak” [KGW z lokalizacji B].

Zdaniem przewodniczącej KGW, w gminie brakuje okolicznościowych spotkań wójta z kołami (praktykowanych w innych gminach), które byłyby swoistym wyrazem uznania dla ich pracy, a także okazją do integracji KGW. Brakuje też codziennych kontaktów – jak relacjonowała rozmówczyni, wójt już kilkakrotnie obiecywał, że odwiedzi koło, do tej pory jednak wizyta nie doszła do skutku (może to być spowodowane brakiem czasu, ale też – w opinii niektórych członków koła – być wyrazem niedostatecznego docenienia pracy KGW):

„Tak obserwujemy, na przykład, tutaj gminę [nazwa], tu, tam. No wszędzie są spotkania opłatkowe, koła sobie robią z panem wójtem. No, tu nie było nigdy takiej propozycji, żeby nawet jakieś zrobić sobie takie spotkanie tych kół, takie, żebyśmy, integracja, żebyśmy się spotkały. No, z tym opłatkiem! Myślę, że skoro urząd potrzebuje tych różnych właśnie, takiego promowania, bo my tak: «no, to tu bądźcie, tu zagrajcie, tu zaśpiewajcie». Ale powinien też, moim zdaniem, tak jak ja robiłam wigilię w swoim kole [...] Tak samo i pan wójt powinien [...]. No, bo jesteśmy tak jakby jednością tutaj, dużo robimy. Ja uważam, że my robimy dużo tutaj dla gminy, dla samorządu. Czyli powinno być trochę z urzędu coś dla nas. Ale tak naprawdę to, no obiecał nam pan wójt już ze trzy razy, że tam się

wyberze do nas kiedyś, że przyjdzie, tam było po jakimś spotkaniu. No i chłopaki – teraz koniec roku był, jak już wigilię mieliśmy, życzenia tu składaliśmy, wszystko – no i właśnie jeden z tych panów, który gra, mówi: «no, wszystko dobrze, pięknie, ale pan wójt cały rok nie miał czasu do nas przyjść». Czyli, no czują to, tam jakąś... chociaż już się tak każdy tam przyzwyczał. Ja mówię, «no może zajęty, może tam wiecie, jak to jest». I tak się kończy rozmowa” [KGW z lokalizacji B].

Zaniedbywanie przez samorząd relacji z kołami to poważna bariera rozwoju ich działalności, może bowiem (w połączeniu z innymi czynnikami) skutkować wycofaniem się z działalności lokalnej i zmniejszeniem motywacji do aktywności śpiewaczej. Szansą byłoby wzmocnienie dialogu wójta z KGW, pozwoliłoby to bowiem na wyartykułowanie potrzeb i oczekiwań obu stron, a w dalszej kolejności na renegocjację zasad współpracy lokalnej.

Dofinansowanie pracy kół

W rozmowie z przedstawicielką KGW z **lokalizacji B** wielokrotnie wybrzmiała opinia, że koła gospodyń wiejskich – kilka lat temu mocno promowane i wspierane ze środków państwowych – dziś borykają się z trudnościami finansowymi. Z drugiej strony lokalny samorząd ma pozyskiwać znaczne środki na cele kulturalne i inne, KGW pozostają jednak poza orbitą jego zainteresowania. Wszystko to sprawia, że osoby działające w kołach czują się są pozostawione same sobie, co budzi rozgoryczenie i chęć rezygnacji z działań:

„W tej chwili to tak już powiem, że nie ma żadnych znikąd pieniędzy, niczego, nic, tylko to, co sami [zarobimy], prawda? No, też się tutaj dowiadujemy, że właśnie ktoś tam mówi, ogólnie to na kulturę, na takie różne potrzeby, no to samorządy dostają duże pieniądze. My tak tu słyszymy od kogoś, no nie? No, ale mówimy, no to kurczę, dostają, a nic w sumie nie dają. [...] Bo tu się słyszy, no bo mamy tu różne osoby w urzędzie. I że na sport tyle i tyle, tu na to tyle i tyle. No, a mówimy, a te koła tak zostały. Było takie wielkie bum... Było, a w tej chwili no to zostały te koła takie raczej same sobie, że tak powiem. No, z tej Agencji jeszcze tam to według tej ilości osób, ile jest w kole, no to jeszcze te środki tam można pozyskać. Ja już ze trzy razy albo ze cztery mówiłam, ja tu już kończę, ja już odchodzę, bo ja nie mam, mówię, już siły i czasu po prostu, bo tu i swoja firma. [...] Ale mi szkoda, bo od urodzenia tego koła jestem, jak się tylko narodziło. I tak szkoda mi tego wszystkiego tak zostawić” [KGW z lokalizacji B].

Pomijając zagadnienia systemowe, poruszony problem wiąże się z jednej strony z opisaną wyżej kwestią wsparcia kół w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych, z drugiej zaś dotyka z relacji z samorządem z lokalizacji B. Przytoczona wypowiedź sugeruje, że polityka urzędu, jeśli chodzi o wydatkowanie środków publicznych, może nie być dla kół dostatecznie transparentna. W celu poprawy wzajemnych relacji, warto by ją zatem uczynić przedmiotem postulowanego dialogu. Z drugiej strony, jak stwierdził wójt, gmina nie może

„za bardzo wspierać [KGW], bo to są stowarzyszenia” (por. wyżej), co mogło się odnosić do bezpośrednich form pomocy. Wydaje się jednak, że w obliczu deklarowanych przez wójta wartości nic nie stałoby na przeszkodzie, aby gmina organizowała konkursy ofert w obszarze kultury tradycyjnej, skierowane do organizacji pozarządowych, w tym do kół gospodyń wiejskich.

Nowe członkinie, nowi członkowie

Tak jak wspomniałam, społeczność z **lokalizacji A.2** docenia pracę koła, niewiele osób jednak chce się mocniej angażować w jego działania (najczęściej podawaną przyczyną jest brak czasu). Może to być istotna bariera przyszłego rozwoju zespołu:

„A widzę Panie tutaj też lokalnie wśród młodego pokolenia takie osoby, młodzież, dzieci, takie, które byłyby zainteresowane?”

– Nie, właśnie. Nie. Ja jestem najmłodsza. Nie.

– I nie możemy pozyskać kogoś. Ale wszyscy mówią, ci młodzi mówią, że nie mają czasu.

– Nie mają czasu. [...] To jest obowiązek, żeby to się nauczyć, żeby przychodzić na próbę, żeby to jakoś wyglądało. A to młody, a to nie mam czasu, a to mi się nie chce. [...]

– Ludzie widzą, ile my pracujemy.

– To mówią że nie chcą się tak zaangażować, bo to dużo czasu potrzeba. No tak, to trzeba czasu i poświęcenia” [KGW].

Szansą mogłoby być zagospodarowanie potencjału tych spośród młodych mieszkank i mieszkańców gminy, którzy mają już doświadczenie w pracy na rzecz społeczności („robią coś poza”). Zdaniem lidera, takie osoby mogą z powodzeniem angażować się także w działania związane z muzyką tradycyjną (są już do tego mentalnie przygotowane):

„Ja miałem bardzo fajne przykłady, gdzie wnuczki czy nawet jakieś koleżanki, ta wciągnęła tamtą, młode osoby przychodziły. I one śpiewały, tańczyły, uczyły się, jeździły na występy. Zakładały stroje. W różnych zespołach. Więc to nie tak, że młodzież się tym nie interesuje i nie ma chętnych. Najłatwiej jest to powiedzieć, jak ze wszystkim, że młodzież to tylko... No nie. Kiedy siedzi w tym internecie, to siedzi, ale są na to sposoby i można... Wiadomo, że nie wszyscy, nie do wszystkiego. [...] O, przykład, taki: dziewczyny, one były w tej młodzieżowej drużynie pożarniczej. Miały tam po piętnaście, szesnaście lat. Ale co? Angażowały się w cokolwiek. Już były nauczone tego, że robią coś poza. I te kobitki z zespołu starsze miały próby [...]. «Dziewczyny – tak jedna zażartowała – a nie chciałybyście z nami pośpiewać?». A one: «może, czemu nie». To był żart, w ogóle nie spodziewali się, że one ten. I okazało się, że cztery, potem jeszcze dwie, w sumie sześć dziewczyn przyszło. I jeździły, jeździły, i na stałe. Tam ze trzy lata czy cztery były. [...] Wystarczyło rzucić. Zaproponować. No ale osobom, które już gdzieś coś tam robiły” [lider].

Tabela 3. Zestawienie czynników sukcesu oraz barier i szans rozwoju, z podziałem na typ podmiotu i lokalizację

Placówka oświatowa – lokalizacja A.1		
Czynniki sukcesu	Barier rozwoju	Szanse rozwoju
Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie lidera; otwartość dyrektorki; chęci uczniów; wsparcie rodziców; program grantowy.	Nastawienie samorządu (zniechęciło lidera do dalszych działań); brak kontynuacji programu grantowego.	Zmiana polityki samorządu względem rozwoju zespołów ludowych przy placówkach oświatowych; rozwój programów dotacyjnych związanych z muzyką tradycyjną, skierowanych do placówek oświatowych.
Instytucja kultury – lokalizacja A.1 (historycznie)		
Czynniki sukcesu	Barier rozwoju	Szanse rozwoju
Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie lidera; zaangażowanie społeczności lokalnych.	Bierność instytucji, brak wsparcia i niedoceny pracownika.	(-)
Instytucja kultury – lokalizacja B		
Czynniki sukcesu	Barier rozwoju	Szanse rozwoju
Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie lidera; zmiana pozycji lidera w relacji z podmiotem – współpraca z instytucją kultury w charakterze zewnętrznego eksperta, aktywny udział lokalnych partnerów: nawiązanie współpracy z liderem-ekspertem, pozyskanie dofinansowania i obsługa organizacyjna projektu.	Uzależnienie od środków zewnętrznych; stosunkowo mały zespół instytucji kultury.	Większe, finansowe zaangażowanie gminy (np. poprzez dofinansowanie stałej działalności dziecięcego zespołu ludowego przy instytucji kultury), uwzględnienie w budżecie przyszłego projektu stałego koordynatora organizacyjnego zadania.
KGW – lokalizacja A.2		
Czynniki sukcesu	Barier rozwoju	Szanse rozwoju
Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie lidera zewnętrznego (stałe wsparcie merytoryczne – etnograficzne).	Brak w gminie domu kultury, brak osoby, która mogłaby wziąć na siebie odpowiedzialność za współpracę z KGW.	Zatrudnienie/wyznaczenie przez gminę osoby do spraw współpracy z KGW.
Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie lidera zewnętrznego (okazjonalne wsparcie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych); udostępnienie lokalu przez gminę.	Brak osoby, która mogłaby wesprzeć KGW w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych.	Ułatwienie KGW kontaktu z ekspertami z zakresu pozyskiwania środków zewnętrznych (np. poprzez portale branżowe, szkolenia).
Udział w przeglądach i konkursach ponadregionalnych, występy	Niedostateczne uznanie dokonań zespołu KGW przez samorząd lokalny, skromne	Wypracowanie przez samorząd nowego modelu współpracy, w ramach którego uwzględniony

okazjonalne, zwłaszcza poza gminą.	możliwości występów lokalnych.	zostanie dorobek utytułowanego koła, a jednocześnie uznana będzie praca pozostałych kół.
Zaangażowanie i inicjatywa członków i członków.	Trudności z rekrutacją nowych osób.	Zagospodarowanie potencjału młodych mieszkank i mieszkańców gminy, którzy mają już doświadczenie w pracy na rzecz społeczności.
KGW – lokalizacja B		
Czynniki sukcesu	Bariery rozwoju	Szanse rozwoju
Zaangażowanie i inicjatywa członków i członków.	Brak osoby, która mogłaby wesprzeć KGW merytorycznie, brak w kole środków na samodzielne nawiązanie takiej współpracy.	Zatrudnienie/wyznaczenie przez gminę osoby do spraw współpracy z KGW (np. spośród kadry instytucji kultury), organizowanie dla KGW warsztatów ze specjalistami, wsparcie KGW w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych; potencjał muzyczny KGW oraz wsparcie eksperckie jako zaczątek gminnego zespołu ludowego.
Udostępnienie lokalu przez OSP, wyposażenie lokalu przez gminę; sfinansowanie uszycia strojów przez gminę.	Brak inicjatywy gminy w zakresie wspólnego z KGW pozyskiwania środków zewnętrznych; niedostateczne komunikowanie założeń polityki budżetowej samorządu, brak programów gminnych kierowanych do organizacji pozarządowych.	Inicjatywa gminy w zakresie wspólnego z KGW pozyskiwania środków zewnętrznych; przejrzyste zasady konstruowania budżetu gminy w obszarze kultury (dialog z kołami), konkursy ofert w obszarze kultury tradycyjnej, skierowane do NGO.
Występy okazjonalne, w gminie i poza gminą, udział w przeglądach i konkursach regionalnych.	Wykorzystywanie kół do organizacji wydarzeń gminnych, bez adekwatnej rekompensaty, brak spotkań okolicznościowych wójta z kołami, brak dialogu samorządu z KGW.	Wzmocnienie dialogu wójta z kołami, renegotiacja zasad współpracy lokalnej.

5. Główne wnioski (dyskusja)

Przeprowadzona analiza pozwala scharakteryzować szerszy kontekst prowadzenia działań związanych z muzyką tradycyjną na wsiach. Poniżej odnoszę się do najważniejszych kategorii i zjawisk społecznych, które pomagają w zrozumieniu opisywanego przypadku.

Ujęłam je w trzech blokach tematycznych: warunki pracy edukatorów i animatorów kultury, dostępność specjalistów z zakresu kultury tradycyjnej, warunki funkcjonowania kół gospodyń wiejskich.

5.1. Warunki pracy edukatorów i animatorów kultury

Pierwszym zagadnieniem jest kwestia warunków pracy animatorów i edukatorów zatrudnionych w domach, ośrodkach i centrach kultury w małych miejscowościach oraz na wsiach. Ich praca, łącząca w sobie elementy animacji społecznej, edukacji artystycznej, zarządzania projektami, a niejednokrotnie również obsługi technicznej i logistycznej wydarzeń, charakteryzuje się wysokim stopniem ekspozycji na stresory o charakterze ekonomicznym, strukturalnym i interpersonalnym. Może to prowadzić – tak jak w przypadku lidera – do spadku zaangażowania zawodowego, aż do wypalenia zawodowego/odejścia z pracy.

Mimo że samo pojęcie „wypalenia zawodowego” nie pojawiło się w rozmowie z liderem, opisane przez niego okoliczności pracy odpowiadają charakterystyce środowisk zawodowych, w których wystąpienie tego syndromu u pracowników jest prawdopodobne. Zgodnie z literaturą przedmiotu, wypalenie zawodowe nie dotyczy wszystkich w tym samym stopniu. Najbardziej narażone są na nie osoby pracujące w zawodach, które zawierają w sobie komponent służby publicznej² (animatorów, edukatorów, pracowników instytucji kultury można zaliczyć do tej grupy³). Wypalenie nie jest zjawiskiem o charakterze nagłym, lecz stanowi rozciągnięty w czasie, wieloetapowy proces, który prowadzi od początkowego entuzjazmu i wysokiego poziomu idealizmu do stanu wyczerpania zasobów psychofizycznych. Istnieje kilkadziesiąt modeli opisujących ten fenomen, ale fundamentem wszystkich czy większości definicji jest triada: wyczerpanie emocjonalne, depersonalizacja i obniżone poczucie dokonań osobistych⁴.

Wśród czynników ryzyka największą rolę odgrywają psychospołeczne stresory, takie jak: niewystarczająca gratyfikacja, finansowa i pozafinansowa (niedocenywanie pracownika,

² T. Zbyrad, *Ryzyko wypalenia zawodowego pracowników służb społecznych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia”, 2017, t. 30(4), s. 87.

³ M. Wojciechowska, *Zjawisko stresu i wypalenia zawodowego wśród pracowników bibliotek. Przegląd badań zagranicznych*, [w:] *Wokół bibliotek i dziedzictwa kultury. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Elżbiecie Barbarze Zybert z okazji 45-lecia pracy naukowej*, R. Kotowski (red.), D. Grabowska (współpr.), Wyd. Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2021, s. 67–79.

⁴ Ch. Maslach, *Wypalenie w perspektywie wielowymiarowej*, tłum. J. Radzicki [w:] *Wypalenie zawodowe: przyczyny i zapobieganie*, H. Sęk, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 15. Trzeba dodać, że o ile wszyscy badacze zgadzają się co do pierwszego objawu – wyczerpania, o tyle dwa pozostałe budzą wątpliwości niektórych, por. B. Mańkowska, *Wypalenie zawodowe. Dylematy wokół istoty zjawiska oraz jego pomiaru*, „Polskie Forum Psychologiczne”, 2018, nr 2(23), s. 433–437.

niesprawiedliwe traktowanie, nieadekwatne wynagradzanie itp.), przeciążenie pracą (zbyt duże obłożenie pracą, praca po godzinach, w weekendy itp.), relacje z innymi (np. brak wsparcia przełożonego, poczucie, że nie można liczyć na współpracowników, poczucie osamotnienia), konflikty wartości (np. rozbieżność pomiędzy celami organizacji i wymaganiami rzeczywistości a celami i oczekiwaniami pracownika)⁵.

Poczucie niedostatecznej gratyfikacji jest udziałem dużej części pracowników samorządowych instytucji kultury, zwłaszcza w wymiarze wynagradzania. Analiza dynamiki płac w sektorze kultury w latach 2019–2022 wykazała, że co prawda nominalnie wynagrodzenia brutto wzrosły – o 22,9 proc. ogółem, a o 21,2 proc. w przypadku samorządowych instytucji kultury (najwięcej w przypadku instytucji państwowych – o 32,9 proc.) – był to jednak mniejszy wzrost, niż odnotowano dla całej gospodarki (29,0 proc.). Pensje pracowników sektora kultury są wyraźnie niższe niż osób zatrudnionych w sektorze prywatnym – w analizowanych latach różnica wynosiła średnio kilkanaście procent (14,2 proc. w 2022 roku) w porównaniu do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto ogółem⁶.

W tym kontekście warto przywołać badania empiryczne, zrealizowane w 2023 roku wśród animatorów kultury aktywnych na terenie województwa lubelskiego. Zgodnie z ich wynikami, jednym z najistotniejszych czynników satysfakcji z pracy tej grupy zawodowej jest poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego (im lepiej zatrudnieni postrzegają swoją sytuację ekonomiczną, tym większe jest ich zadowolenie z pracy). Największą frustrację prezentowali przy tym pracownicy sektora publicznego:

„Myślę, że [wynagrodzenie] w ogóle nie jest adekwatne do naszej pracy. Chociaż niektórzy myślą, że my tylko pijemy kawę i siedzimy przy biurkach, więc za co nam płacić? Nawet powinny być chociaż dodatki za pracę na przykład w niedzielę, czy pracę po 22, żeby trochę nas docenić [A12]; Żle. Nawet nie mam możliwości dyskusowania, to jest najniższa krajowa [A11]; Uważam, że nie da się utrzymać z jednego etatu. [...] wszyscy wiemy, że bez dodatkowych projektów utrzymanie w zasadzie nie jest możliwe niestety [A5]; Zarobki tu od samego początku były niskie, ale to miał być

⁵ T. Chirkowska-Smolak, *Organizacyjne czynniki wypalenia zawodowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2009, nr 71(4), s. 263–264, za: M. Leiter, Ch. Maslach, *Areas of worklife: a structured approach to organizational predictors of job burnout*, [w:] *Research in occupational stress and well being*, Perrewé P., Ganster D. (red.), Elsevier, Oxford 2004, s. 91–134. A. Wieprzycka, *Stres i wypalenie zawodowe a kultura organizacyjna*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania GWSH”, 2021, nr 16, s. 168, za: B. Mańkowska, *Wypalenie zawodowe. Źródła, mechanizmy, zapobieganie*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2017, s. 199.

⁶ A. Czekał, E. Bińczycka, A. Kowacka, M. Cembruch-Nowakowski, *Zatrudnienie i wynagrodzenia w instytucjach kultury w latach 2019–2022*, [w:] *Rocznik kultury polskiej 2023*, G. Pol (red.), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2023, s. 16–17.

stan przejściowy. I nigdy nie podeszły w górę, więc... [...] jesteśmy na szarym końcu tych zarobków, mimo że robimy wyjątkowe rzeczy, niepowtarzalne [A7]; No nie możemy dużo, no najniższa krajowa. A ja się pytam: a będzie potem jakaś możliwość negocjacji stawki po trzech miesiącach? To oni: no tak, no będzie przecież podwyżka najniższej krajowej [A10]»⁷.

Przeciążenie pracą także jest częstym komponentem doświadczenia pracy w sektorze kultury, jako efekt kumulacji obowiązków, pracy pod presją czasu i wedle specyficznego harmonogramu. Kadra samorządowych instytucji kultury w małych miejscowościach nierzadko składa się z małej liczby osób. Zgodnie z informacją podaną przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, w bibliotekach wiejskich przeciętna liczba etatów w 2018 roku wynosiła 0,97⁸. Z kolei zgodnie z badaniem sondażowym przeprowadzonym w 2025 roku na niereprezentatywnej (ale pokazującej ogólne tendencje) próbie 249 domów kultury z całej Polski, aż dwie trzecie tych podmiotów zatrudnia do 15 osób⁹. Brak możliwości utworzenia odpowiednio dużych zespołów to efekt niedofinansowania domów kultury (czego rezultatem są również niskie wynagrodzenia). Budżety większości podmiotów są niewystarczające w stosunku do potrzeb (pozwalają tylko na bieżące utrzymanie instytucji i sfinansowanie podstawowej działalności), co jest pokłosiem faktu, że wydatki na kulturę rzadko są traktowane priorytetowo przez samorządy.

W małych instytucjach jedna osoba może pełnić jednocześnie wiele ról, co skutkuje wielozadaniowością – ten sam pracownik musi być bowiem jednocześnie animatorem, instruktorem, organizatorem imprez masowych, pracownikiem administracyjnym odpowiedzialnym za rozliczanie dotacji, a niejednokrotnie również pracownikiem gospodarczym („człowiek jest na pięciu etatach, nie na jednym”¹⁰). Ponadto, dla osoby zatrudnionej w sektorze kultury praca w soboty, niedziele i święta, ale także w wydłużonych godzinach pracy, nie jest wyjątkiem, lecz immanentną cechą zawodu. W małych miejscowościach, gdzie dom kultury jest głównym organizatorem czasu wolnego, większość

⁷ U. Lewartowicz, A. Różański, *Animator kultury – profesja bez granic. Kompetencje – satysfakcja – zaangażowanie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2024, s. 125–126.

⁸ *Raport z konsultacji publicznych projektu uchwały w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021–2025”*, BIP MKiDN, Warszawa 2021, https://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/legislacja/20210331_Final_RAPORT_Konsultacje_publiczne_NPRCz_2.0_v.26.03.21.docx [dostęp: 15.12.2026], s. 106.

⁹ Wolskie Centrum Kultury, Fundacja Stocznia, *Badanie potencjału wdrażania modelu Społecznego Domu Kultury w domach kultury w Polsce*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2025, https://wck-wola.pl/wp-content/uploads/2025/10/Badanie-potencjalu-wdrazania-modelu-SDK_raport.pdf [dostęp: 15.12.2025], s. 12.

¹⁰ Wolskie Centrum Kultury, Fundacja Stocznia, *Badanie potencjału...*, dz. cyt., s. 54.

kluczowych wydarzeń (dożynki, dni miejscowości, festyny, wernisaże) odbywa się w dni wolne od pracy dla ogółu społeczeństwa¹¹.

Styl zarządzania instytucją kultury ma kluczowe znaczenie dla dobrostanu pracowników, przekłada się on bowiem na dwa wyżej wymienione, newralgiczne obszary – sferę relacji interpersonalnych i sferę wartości. Tymczasem zarządzanie instytucjami kultury, zwłaszcza w małych gminach, jest często silnie uzależnione od wizji wójta lub burmistrza, co może prowadzić do upolitycznienia oferty i ograniczania autonomii merytorycznej dyrektorów (więcej na ten temat w *Studium przypadku I.AS*). Mówił o tym wprost także lider, powołując się na historie zasłyszane. To właśnie relacje między instytucją a włodarzem są, jego zdaniem, główną osią ewentualnych konfliktów wokół lokalnych działań związanych z muzyką tradycyjną:

„Jak sobie porozmawiałem z tymi dyrektorkami [domów kultury], to głównie kobiety [...] one w większości mówiły, że jakby mogły, to by nie chciały, cały czas, że by nie chciały. [...] I tak jesteś uzależniony od tego wójta, od tego burmistrza. Jak jest dobrze, to jest dobrze, a jak się zmienia, przyjdzie inny, nigdy nie wiesz jaki [...]. *Na jakiej płaszczyźnie czy na jakiej linii najczęściej jakieś konflikty się pojawiają? Dlaczego, co jest podłożem takim najczęstszym i pomiędzy kim?* Najczęściej niestety to jest pomiędzy instytucją naczelną, czyli gminą, czyli tutaj pan wójt, a domem kultury ewentualnie czy tam jakąś instytucją, tak, czy tam szkołą. Bo często właśnie jest chęć ze strony tego domu kultury, pani dyrektor czy nawet, mniej albo więcej, ze strony pracowników, ale to już jakby na marginesie, ale jeżeli nie ma tego błogosławieństwa z góry albo jest wręcz przeciwnie, to jest bardzo utrudnione, tak?” [lider].

Jeżeli dyrekcja podziela wizję włodarza lub jest wobec niego uległa, a wizja ta jest sprzeczna z wartościami wyznawanymi przez pracownika, to ma on do wyboru podporządkować się lub działać bez względu na przeciwności. W literaturze przedmiotu oraz w raportach z badań społecznych można znaleźć uzasadnienia dla tezy, że pracowników sektora kultury cechuje silny idealizm i poczucie misji (co jest opisywane zarówno jako fundament etosu zawodowego, jak i czynnik zwiększający ryzyko nadużyć systemowych). Przykładowo, jak wynika z badania przeprowadzonego w 2024 roku na ogólnopolskiej, niereprezentatywnej próbie 240 animatorów, wiele osób z tej grupy traktuje swoją pracę jako

¹¹ Zgodnie z art. 26e ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. 1991 Nr 114 poz. 493 ze zm.), wobec pracowników kultury wyłączono obowiązek zapewnienia co najmniej jednej wolnej niedzieli raz na cztery tygodnie, co jest standardem w innych branżach (zgodnie z art. 15112 zdanie pierwsze Kodeksu pracy, Dz.U. 1974 Nr 24 poz. 141 ze zm.). Możliwe jest także stosowanie równoważnego systemu czasu pracy, czyli wydłużenie dobowego wymiaru czasu pracy do 12 godzin (bez powstania dodatkowo płatnych nadgodzin), przy odpowiednio krótszej pracy w innych dniach lub większej liczbie dni; M. Rotkiewicz, *Czas pracy w instytucjach kultury. Planowanie, rozliczanie, regulacje wewnętrzne*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2023, s. 9.

zyciową pasję, zakorzenioną w takich wartościach jak wspieranie dziedzictwa kulturowego, propagowanie sztuki czy promowanie edukacji¹². Poczucie misji bywa dostateczną motywacją, by działać niezależnie od okoliczności, nawet bez wsparcia przełożonego czy współpracowników. To czasem także wystarczająca motywacja, by – przynajmniej przez jakiś okres – pracować bez adekwatnego wynagrodzenia i uznania, ponad siły, także z poświęceniem prywatnych zasobów i czasu¹³. Może to prowadzić do „do przyzwyczajenia decydentów, że animatorzy «dadzą radę», co utrwała stagnację i brak zmian w finansowaniu czy organizacji pracy w kulturze”¹⁴.

Historia lidera dobrze ilustruje ten fenomen. W imię realizacji misji krzewienia kultury ludowej pracował on za minimalne wynagrodzenie, ponad miarę, bez większego wsparcia dyirekcji i zespołu, często po godzinach i angażując własne środki. Na koniec zaś zaproponowano mu „awans”, który wiązałby się ze zwiększoną liczbą obowiązków przy tych samych zarobkach. Ostatecznie, lider znalazł swoją niszę w sektorze kreatywnym, ponadto z powodzeniem współpracuje z instytucjami kultury, już na innych zasadach. Jednak jego przykład pokazuje, z jakimi trudnościami muszą się mierzyć pracownicy instytucji kultury w małych miejscowościach, którzy chcą działać w obszarze muzyki tradycyjnej w instytucjach, a których wizja nie znajduje zrozumienia u dyrekcji czy organizatora podmiotu.

5.2. Dostępność specjalistów z zakresu kultury tradycyjnej

W badaniach pojawił się wątek dostępności specjalistów z zakresu kultury tradycyjnej, dla którego punktem wyjścia była refleksja na temat dawnych wojewódzkich domów kultury (WDK). Zdaniem lidera, ich reorganizacja miała znaczący wpływ na funkcjonowanie inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną w jego regionie (por. też *Studium przypadku I.AS*).

Jak wiadomo, obecny sposób funkcjonowania domów kultury w Polsce został w dużej mierze określony przez reformy terytorialne z lat 90. XX wieku. Stało się to poprzez przekazanie odpowiedzialności za te podmioty reaktywowanemu samorządowi terytorialnemu, bez zachowania struktury zależności pomiędzy instytucjami o różnym zasięgu oddziaływania. Dawne WDK zmieniły wówczas charakter działania. Te w byłych miastach wojewódzkich przestały pełnić funkcje regionalne i zostały w wielu przypadkach przejęte przez samorządy miejskie, stając się miejskimi ośrodkami kultury. Te w szesnastu

¹² B. Cyboran, P. Knaś, M. Różycka, *Animacja kultury. Między improwizacją a efektem mikrozmiany*, Wyd. Małopolskiego Instytutu Kultury, Kraków 2025, s. 22.

¹³ Wolskie Centrum Kultury, Fundacja Stocznia, *Badanie potencjału...*, dz. cyt., s. 61.

¹⁴ B. Cyboran, P. Knaś, M. Różycka, dz. cyt. s. 34.

pozostałych miastach utraciły funkcję instytucji koordynująco-wspierających wobec placówek lokalnych. Dzisiaj WDK działają w bardzo różny sposób – niektóre z własnej inicjatywy wspierają gminne domy kultury, inne całkowicie odeszły od swojej dawnej roli.

Warto tu przytoczyć wyniki badania ilościowego z 2010 roku, przeprowadzonego na celowej próbie 136 dyrektorów i dyrektorek lokalnych domów kultury z całej Polski, na temat ich współpracy z powstałymi na bazie WDK regionalnymi domami i ośrodkami kultury (ROK). Mimo że prawie dwie trzecie respondentów widziało wówczas potrzebę istnienia instytucji koordynującej, ponad trzy czwarte było zdania, że aktualne działania ROK nie mają realnego przełożenia na ich codzienną sytuację (zgłaszano małe zaangażowanie ROK w działania prowadzone na terenie domów kultury)¹⁵. Natomiast w odpowiedzi na pytanie, czy ROK pełni jakąś rolę w odniesieniu do działających w placówce zespołów folklorystycznych, aż 88 proc. ankietowanych udzieliło odpowiedzi negatywnej (79 proc. – zdecydowanie)¹⁶.

Z tymi ustaleniami korespondują spostrzeżenia lidera, który sygnalizował, że przekształcenia lokalnego WDK stały się przyczyną luki kompetencyjnej w regionie. Wśród dawnych pracowników podmiotu byli specjaliści z dziedziny folkloru, którzy aktywnie wspierali zespoły ludowe działające na terenie województwa. Po przekształceniu WDK w placówkę regionalną pomoc ta zmniejszyła się, ale nadal istniała („zawsze można było zadzwonić, poprosić ewentualnie, dopytać się”). Obecnie „ze starej kadry nie został nikt” (w instytucji wojewódzkiej nie ma już ekspertów, którzy mogliby kontynuować wspomniane działania):

„Wojewódzki Dom Kultury w [mieście wojewódzkim] został wchłonięty przez [nazwa nowej instytucji]. Jakies tam układy różne i tak dalej. Ale tak naprawdę w tym momencie ta instytucja umarła. Niby jest teraz biuro WOK w [nowej instytucji], gdzie ze starej kadry nie został nikt, tam specjaliści właśnie od folkloru, od teatrów obrzędowych, od recytacji, od bardzo różnych dziedzin. I oprócz tego, że robili konkursy jakieś tam wojewódzkie, wcześniej szczeble gminny, powiatowy i później ten, no to też było właśnie to wsparcie. Oni jeździli w teren, oni robili konsultacje, pomagali tym zespołom. Teraz mówię pod kątem ludowym zwłaszcza, bo to mnie interesuje. [...] Było to wsparcie właśnie z instytucji wojewódzkiej. Teraz tego nie ma, już od jakiegoś czasu. Później już za bardzo nie jeździli, ale zawsze można było zadzwonić, poprosić ewentualnie, dopytać się czegoś albo po prostu nawet poprosić o to, żeby przyjechali. W tym momencie to już w ogóle, to już nie o to chodzi, że oni nie chcą. Tam właśnie nie ma nikogo, kto by się na tym znał, kogo można było poprosić, w [tej nowej instytucji]” [lider].

¹⁵ Stowarzyszenie dla Edukacji i Kultury, *Regionalne domy i ośrodki kultury – analiza funkcjonowania*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, s. 3, 28.

¹⁶ Ibidem, s. 36.

Powstała luka starają się wypełniać osoby takie jak lider, ale jest to trudne, nie tylko z uwagi na opisane wyżej warunki pracy animatorów i edukatorów, ale ogólny brak specjalistów (który z tymi warunkami ma oczywiście pewien związek). Nawet jeśli samorządowa instytucja kultury uznaje kulturę ludową za ważny obszar swojej działalności, a także (co nieczęste) ma środki na utrzymanie odpowiednio dużego zespołu, tak aby w jego szeregach znalazło się miejsce dla osoby o odpowiednich kompetencjach, to może mieć trudność ze znalezieniem kandydata czy kandydatki. Wspominał o tym wójt z lokalizacji B, ale o braku specjalistów mówiły także członkinie KGW z lokalizacji A.2 i sam lider. Podkreślał on, że dziedzina, którą reprezentuje, nie cieszyła się dużym zainteresowaniem młodych ludzi już w czasach, gdy studiował (była uważana za „nieprzyszłościową” – niedającą gwarancji zatrudnienia). Konsekwencją jest obecny niedobór ekspertów (choć brakuje też pasjonatów bez wykształcenia kierunkowego, którzy mogliby odgrywać rolę lokalnych animatorów kultury ludowej):

„Czasami ktoś [z instytucji kultury] [...] widzi potencjał w tym, że na tym terenie działają te zespoły, są i trzeba ich dalej wspierać, no to jak jest wsparcie, no to jest fajne. Ale ono się kończy najczęściej na tym, że damy wam salę albo damy wam autokar, ale brakuje tego wsparcia merytorycznego. Niestety. I to w całym województwie tak naprawdę [lider]”.

„Ja jak studiowałem [...], tam było nas chyba dwanaście, trzynaście osób, no bo musiało być. Połowa z tych osób to były z przypadku, na siłę wciągnięte, żeby w ogóle była ta sekcja, bo tam były limity. Ludzie się stukali w głowę, a co ty będziesz robił, bo to jest tak nieprzyszłościowe. Ale ja stwierdziłem – chrzanię to, ja chcę studiować to, to co kocham, co lubię [...] to jest specjalistyczna wiedza i nie ma za dużo osób. Wiadomo, jak ze wszystkim, to nie musi ktoś skończyć studiów w tym kierunku, tak. Może być pasjonat, który ma wiedzę, tak, no ale musi mieć wtedy jakieś takie lidarskie trochę predyspozycje, żeby to pociągnąć za sobą, tak, albo kogoś przekonać do tego, że to jest wartościowe” [lider].

Zdaniem lidera, przekonanie o braku perspektyw zawodowych po ukończeniu takich kierunków jak etnologia, antropologia kulturowa, kulturoznawstwo czy animacja kultury może już nie przystawać do rzeczywistości, bo – jak stwierdził – jest obecnie „boom i ogromne zapotrzebowanie” na kulturę ludową (o czym świadczy sukces jego działalności). Z drugiej strony, zgodnie z analizą ekonomicznych losów absolwentów szkół wyższych z województwa lubelskiego za 2019 rok (która może być reprezentatywna także dla omawianego przypadku), ukończenie studiów z zakresu animacji kultury nie gwarantuje powodzenia na rynku pracy. Przeciwnie, jest to jeden z kierunków o najniższych zarobkach brutto w pierwszym roku po zakończeniu edukacji i uzyskaniu dyplomu (na liście dwudziestu kierunków z najwyższym wynagrodzeniem brutto w województwie znalazł się tylko jeden

kierunek humanistyczny – filologia angielska). Osoby, które w 2019 roku ukończyły studia I stopnia na kierunku animacja kultury w województwie, mogły liczyć na wynagrodzenie stanowiące 24 proc. średniego wynagrodzenia w miejscu zamieszkania; studia II stopnia – 39 proc. Ponadto, absolwenci tego kierunku byli w grupie mającej największe problemy ze znalezieniem pracy tuż po ukończeniu studiów (poszukiwania trwały średnio prawie trzy miesiące dla absolwentów studiów I stopnia i cztery miesiące dla absolwentów studiów II stopnia)¹⁷.

Analiza została przeprowadzona na podstawie ogólnopolskiego systemu monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych (ELA), który jest znany i może stanowić punkt odniesienia przy wyborze kierunku studiów. W latach 2016–2023 studia I stopnia na omawianym kierunku ukończyło łącznie 231 osób (odpowiednio 38, 26, 27, 39, 31, 31, 17, 22), studia II stopnia – 138 osób (23, 18, 18, 15, 11, 16, 16, 21). Te dane pokazują, że wspomniany kierunek (który może być reprezentatywny dla interesującej w omawianym kontekście grupy dziedzin) zachowuje stabilną, lecz jednak niszową pozycję na rynku edukacyjnym.

Lokalny brak specjalistów to temat złożony i nie da się go sprowadzić tylko do kwestii popularności kierunków studiów, powiązanej z warunkami przyszłej pracy oraz możliwościami instytucji w zakresie rozbudowy zespołów – znaczenie mają na pewno także przemiany demograficzne, w tym obserwowane wyludnianie się małych miejscowości. Niemniej samo zjawisko – przynajmniej w niektórych regionach – pozostaje faktem i stanowi poważną barierę rozwoju inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną.

5.3. Warunki funkcjonowania kół gospodyń wiejskich

W kontekście działań z zakresu muzyki tradycyjnej, prowadzonych przez koła gospodyń wiejskich, trzeba zwrócić uwagę na przemiany, jakie ostatnio stały się udziałem tych organizacji. KGW są obecne w społecznościach wiejskich już od prawie 150 lat. Wraz z kółkami rolniczymi i ochotniczą strażą pożarną należą do najbardziej rozpowszechnionych, trwałych i aktywnych organizacji działających na wsiach. Punktem zwrotnym w ich najnowszej historii była ustawa z 2018 roku o kołach gospodyń wiejskich, nadająca KGW nową formę osobowości prawnej oraz wprowadzająca system bezpośrednich dotacji celowych z budżetu państwa (obsługiwanych przez Agencję Rozwoju i Modernizacji Wsi).

¹⁷ A. Bil, I. Wójcik, *Ekonomiczne losy absolwentów szkół wyższych z województwa lubelskiego w świetle monitoringu Ministerstwa Edukacji i Nauki*, Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie, Lublin 2021, s. 36–37, 46; *Ogólnopolski system monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych*, <https://ela.nauka.gov.pl/pl/home> [dostęp: 16.12.2025].

Wcześniej (po 1989 roku) koła działały pod egidą kółek rolniczych, jako stowarzyszenia rejestrowane lub grupy nieformalne. Od 2018 roku zarejestrowane w ARiMR koła mogą, tak jak inne NGO, ubiegać się o środki finansowe, w tym o coroczną, jednorazową pomoc finansową na działalność statutową (która w 2025 roku wynosiła od 8 do 10 tys. zł w zależności od liczby członków).

Przeprowadzona reforma doprowadziła do skokowego wzrostu liczby KGW. Tylko do końca 2019 roku zarejestrowano ponad 5,8 tys. nowych podmiotów (a na ich działalność przeznaczono w dwóch pierwszych latach ponad 46 mln zł)¹⁸, w 2025 było już ponad 17 tys. kół¹⁹ (z ponad 155 mln zł dotacji tylko w tym jednym roku²⁰). Z drugiej strony, po wejściu w życie ustawy na jaw wyszły istotne bariery. Sygnalizowano, że dla osób bez doświadczenia, czyli członkiń i członków większości kół, zarządzanie organizacją może być dużym wyzwaniem i „ani weterani pozarządowej aktywności, ani też nowe koła nie poradzą sobie bez wsparcia lokalnych władz”²¹. Jak zaobserwowano, prowadzenie nawet uproszczonej księgowości, które jest obowiązkiem zarejestrowanego KGW, często okazywało się trudne – zwłaszcza że wymaga to znajomości komputera, a w kołach wciąż dominowały osoby w wieku 60+, które często nie posiadały takich umiejętności. Kołom brakowało też wspomnianej pomocy ze strony lokalnych władz, co mogło rodzić przeświadczenie, że „niektóre samorządy jeszcze nie zdają sobie sprawy z potrzeby współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz nie rozumieją korzyści, jakie daje partnerskie traktowanie lokalnych działaczek i działaczy”²².

W literaturze przedmiotu brakuje kompleksowych opracowań na temat obecnego stanu kompetencji kadr KGW, niemniej wybrane źródła, a także przypadki przeanalizowane w ramach niniejszego studium, mogą sugerować, że wciąż wiele kół, szczególnie tych mniejszych, może mieć problem ze sprostaniem wymogom działania w ramach organizacji

¹⁸ M. Kośka, *Koła gospodyń wiejskich wyrastają jak grzyby po deszczu. W zeszłym roku zgarnęły 30 mln zł z budżetu*, „Money.pl”, 14.01.2020, <https://www.money.pl/gospodarka/kola-gospodyn-wiejskich-wyrastaja-jak-grzyby-po-deszczu-w-zeszlym-roku-zgarnely-30-mln-zl-z-budzetu-6467603570894977a.html> [dostęp: 16.12.2025].

¹⁹ Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczych, *Koła gospodyń wiejskich stan na dzień 11-06-2025*, https://www.coig.com.pl/wykaz_lista_kola-gospodyn-wiejskich_w_polsce.php [dostęp: 16.12.2025].

²⁰ M. Chmał, *KGW dostaną więcej pieniędzy! Budżet zwiększony o 15 mln zł*, „Agro Profil”, 16.09.2025, <https://agroprofil.pl/wiadomosci/kgw-dostana-wiecej-pieniedzy-budzet-zwiekszony-o-15-mln-zl/> [dostęp: 18.12.2025].

²¹ Informacje na temat problemów kół w nowej rzeczywistości zebrano w trakcie cyklu szkoleń „Lokalne, regionalne i tradycyjne szansą dla kół gospodyń wiejskich”, zorganizowanych przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej we współpracy z Polską Izbą Produktu Regionalnego i Lokalnego (w spotkaniach wzięło udział prawie 120 KGW, w tym nowo zarejestrowane i te z długą historią); K. Kasperek, *Z jakimi problemami muszą walczyć KGW?*, „Tygodnik Poradnik Rolniczy”, 23.11.2019, <https://www.tygodnik-rolniczy.pl/wies-i-rodzina/z-jakimi-problemami-musza-walczyć-kgw-2378738> [dostęp: 18.12.2025].

²² Ibidem.

pozarządowej, zwłaszcza jeśli chodzi o pozyskiwanie i rozliczanie dotacji. Jak wynika z badania jakościowego, przeprowadzonego w 2021 roku wśród 50 KGW z Warmii i Mazur, koła zarejestrowane w ARiMR (42 z 50 badanych) mają wiele problemów w bieżącym funkcjonowaniu. Trudności te są przede wszystkim efektem z nieumiejętności pisanie projektów, braku odpowiedniej wiedzy dotyczącej księgowości i braku wiedzy z zakresu prowadzenia dokumentacji. KGW potrzebowałyby wsparcia (ze strony samorządów i administracji) w zakresie „doradztwa ogólnego, podnoszenia kompetencji miękkich, nauki pisanie projektów, prowadzenia księgowości i dokumentacji związanej z działalnością”²³.

Cytowane badanie pozwoliło także wskazać bariery i ograniczenia w środowisku lokalnym, utrudniające pracę kół. Były to: brak stałego wsparcia finansowego ze strony gminy, brak wsparcia ze strony lokalnej administracji, brak stałego miejsca do spotkań²⁴. Te wyniki wpisują się w szerszy problem funkcjonowania organizacji pozarządowych na wsiach i korespondują z ustaleniami z badania z 2022 roku (w kontekście pandemii COVID-19), w ramach którego przeprowadzono wywiady z 33 liderami wybranych losowo organizacji wiejskich z całej Polski (w tym KGW). Rozmówcy wskazywali, że lokalny klimat nie sprzyja działaniom trzeciego sektora, przez co rozumieli m.in. relacje z samorządami. Włodarze, przynajmniej niektórzy, mają uważać organizacje za roszczeniowe, odmawiać im prawa do środków albo dzielić fundusze w sposób nietransparentny, a NGO traktować co najwyżej jak klientów, nie partnerów. Poniższe wypowiedzi korespondują z przytoczoną wyżej, sformułowaną kilka lat wcześniej opinią, że „niektóre samorządy jeszcze nie zdają sobie sprawy z potrzeby współpracy z organizacjami pozarządowymi”:

„«Organizacje są postrzegane jako roszczeniowe. Nie jako partner. Pomoc finansowa dla organizacji jest traktowana, jakbyśmy »żebrali« o te pieniądze, a nie na zasadzie, że też mamy prawo do funduszy z małych grantów i w ogóle funduszy alkoholowych. Pieniądze są dzielone poza nami. Postrzega się nas jako przeszkadzających przy podziale pieniędzy», [...] «Samorząd traktuje organizacje pozarządowe jak przedsiębiorstwo, które wszystko ma. Nigdy nie zaproszono nas do żadnego współdziałania. Jak ktoś występuje z inicjatywą, to my. Samorząd – szczególnie gmina, która ma najmniej powodów, żeby się tak zachowywać – traktuje organizacje, jakby to byli klienci, nie partnerzy [...]» [...] «Urzędnicy bywają mało kompetentni lub niechętni aktywności społecznej»”²⁵.

²³ K. Lisowska, M. Łojko, *Koła gospodyń wiejskich jako przestrzeń do rozwoju edukacji i przedsiębiorczości społecznej opartej na tradycji lokalnej na Warmii i Mazurach*, „Przedsiębiorczość – Edukacja”, 2022, nr 18(2), s. 89.

²⁴ Ibidem, s. 90.

²⁵ W. Knieć, T. Marcysiak, E. Piszczek, *Wiejskie organizacje pozarządowe w Polsce w czasie pandemii COVID-19*, 2022, „Trzeci Sektor”, nr 58, s. 47–48.

Kluczowe bariery rozwoju kół gospodyń wiejskich z lokalizacji A.2 i B wpisują się w nakreślony wyżej kontekst funkcjonowania KGW jako organizacji pozarządowych w specyficznych warunkach wiejskich. Jak ustaliłam, braki kompetencyjne w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych oraz brak dostatecznego wsparcia, zwłaszcza merytorycznego, ze strony samorządów, w mniejszym lub większym stopniu zagrażają badanym KGW, a pośrednio mogą stanowić ryzyko dla działalności zespołów śpiewaczych.

Mimo skomplikowanych relacji, samorząd jest jednak najważniejszym partnerem wiejskich organizacji. Jego przedstawiciele czy pracownicy lokalnych instytucji często angażują się także w działania społeczne, co sprawia, że więzi pomiędzy lokalnym sektorem publicznym a pozarządowym są szczególnie bliskie. Może to pobudzać wzajemną współpracę, ale niesie też zagrożenie uzależnienia NGO od władzy lokalnej²⁶. W przypadku KGW ryzyko to zderzyło się z faktem, że na działalność tych organizacji przeznaczono ogromne środki z budżetu państwa, co wywołało dyskusje o politycznej niezależności tych organizacji²⁷ – zwłaszcza że są to fundusze przyznawane co roku, na stałą działalność KGW, co istotnie wyróżnia je spośród innych NGO (które zazwyczaj muszą konkurować w otwartych konkursach ofert, bez gwarancji utrzymania organizacji). Środki kół mają być co prawda przeznaczane na cele kulturalne i społeczne, ale intensywna promocja rządowych dotacji mogła sugerować próbę zwiększenia poparcia politycznego na terenach wiejskich. Podobne kontrowersje mógł wzbudzać tzw. bonus frekwencyjny, czyli forma jednorazowego wsparcia KGW (a także zespołów ludowych i orkiestr dętych) z gmin do 20 tys. mieszkańców, uzależnionego od frekwencji w wyborach parlamentarnych w 2024 roku²⁸.

Powiązania KGW z władzą lokalną z jednej strony i władzą centralną z drugiej rodzą ryzyko instrumentalnego traktowania tych organizacji²⁹. W skali lokalnej może to przybierać postać wykorzystywania kół do promocji i wyřeczania samorządów, które, jak wynika z

²⁶ B. Charycka, M. Gumkowska, M. Arczewska, *Oblicza lokalności. Organizacje pozarządowe na wsi*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2020, s. 25.

²⁷ Próby upolitycznienia KGW mają długą historię, por. I. Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje...*, dz. cyt., s. 224.

²⁸ JAF, *Półtora miliarda od rządu na pożegnanie. Premia za frekwencję*, „Business Insider”, 19.10.2023, <https://businessinsider.com.pl/polityka/polтора-miliarda-od-rzadu-na-pozegnanie-premia-dla-gmin-za-frekwencje/cq9l5vy> [dostęp: 19.12.2025]. Dodam, że nowa władza zmniejszyła ogólną wartość dofinansowania z około 500 mln do 100 mln zł; MWL, *PiS obiecał kołom gospodyń pół miliarda złotych. Nowa władza obcięła pieniądze*, 26.06.2024, „Money.pl”, <https://www.money.pl/gospodarka/pis-obeical-kolom-gospodyn-pol-miliona-zlotych-nowa-wladza-obcina-pieniadze-7042568478821184a.html> [dostęp: 19.12.2025].

²⁹ Warto dodać, że „zarówno w okresie XX-lecia międzywojennego, jak i w PRL, koła gospodyń wiejskich nie były organizacjami kobiecymi i służącymi kobietom, ale raczej podmiotami realizującymi interesy państwa poprzez kobiety”, I. Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje...*, dz. cyt., s. 225.

przeprowadzonych analiz, mogą odczuwać pokusę traktowania KGW jako podmiotów teoretycznie niezależnych, ale stanowiących stały element gminnego „inwentarza” (co jest odwrotną stroną postrzegania organizacji wiejskich, w tym kół, jako natrętnych „petentów”). Stąd w pewnej mierze może wynikać poczucie niedoceny pracy kół gospodyń wiejskich – ich zaangażowanie w sprawy gminy może być traktowane jako coś oczywistego czy wręcz należnego. A KGW ze swej strony mogą czuć się zobowiązane do pokazania, „że coś się robi, bo jesteśmy jednak tym kołem” – jak to ma miejsce w lokalizacji B.

Kultywowanie przez KGW tradycji lokalnych to kluczowy element ich działalności – zgodnie z art. 2 ust. 3 pkt 7 ustawy o kołach gospodyń wiejskich, jednym z ich podstawowych zadań jest rozwijanie kultury ludowej, w tym w szczególności kultury lokalnej i regionalnej (Dz. U. 2018 poz. 2212 ze zm.). W 2020 roku przeprowadzono badanie ankietowe na próbie 100 kół gospodyń wiejskich z województwa mazowieckiego, z podziałem na zarejestrowane w ARiMR (nowopowstałe w latach 2018–2020, ale i przed 2018 rokiem) i niezarejestrowane w ARiMR (głównie KGW z dłuższym stażem działalności, aktywne zwłaszcza w latach 80. i 90. XX wieku). Zgodnie z wynikami, tradycje ludowych zespołów wokalnych kultywowało 65 proc. kół niezarejestrowanych i 43 proc. zarejestrowanych³⁰. Dla porównania, w wyniku badań Fundacji Stocznia z 2014 roku na losowej próbie ogólnopolskiej 144 KGW, stwierdzono, że 26 proc. kół prowadzi ludowy zespół śpiewaczy³¹. Wyniki te pokazują, że aktywność związana z muzyką tradycyjną może stanowić istotny element działalności dość dużego odsetka kół, przy czym w wielu przypadkach mogą to być koła niezarejestrowane, bez prawnych narzędzi do pozyskiwania środków zewnętrznych na działalność.

Z drugiej strony, w ramach badań Stocznia (w części jakościowej, obejmującej pięć studiów przypadków) ustalono, że odwoływanie się do tradycji przez badane KGW, mimo iż powszechne, wydaje się mieć niewiele wspólnego z jej rzeczywistą znajomością. Jedną z przyczyn jest brak źródeł, istotny wpływ ma także brak osób, które byłyby w stanie zweryfikować autentyczność działań prezentowanych jako „tradycyjne”:

„Nawiązania do niej [tradycji] są często powierzchowne – członkinie kół sięgają po elementy, które wydają im się atrakcyjne, nie wnikając zwykle w ich genezę oraz związane z nimi znaczenia. [...] Uczestniczki badanych kół mają ograniczoną wiedzę na temat lokalnej tradycji. W niektórych

³⁰ B. Chmielewska, *Kierunki aktywności kół gospodyń wiejskich na przykładzie województwa mazowieckiego*, „Zagadnienia doradztwa rolniczego”, 2021, nr 1(103), s. 29.

³¹ M. Biejat, K. Wójcikowska, *O roli tradycji we współczesnej działalności kół gospodyń wiejskich*, „Wiś i rolnictwo”, 2015, nr 1.2(166.2), 2015, s. 104.

miejscach rozmówczynie nie potrafiły wskazać typowych dla ich regionu potraw czy zwyczajów. Spowodowane jest to m.in. historią migracji, dominacją ludności napływowej oraz brakiem dostępnych źródeł. [...] W badanych społecznościach wiejskich często brakuje osób, które mogłyby «weryfikować» autentyczność działań przedstawianych jako tradycyjne. W konsekwencji często to KGW staje się strażnikiem i promotorem «tradycji wynalezionej» wśród pozostałych mieszkańców»³².

Powyższe ustalenia są zgodne z obserwacjami eksperta, który podkreślał, że wiele kół chce działać, ma dobre chęci, ale często brakuje im niezbędnej wiedzy („One potem zdziwione, że one nie wiedziały. A skąd macie wiedzieć? Nikt tego im nie mówi” [lider]). Wynika to ze wspomnianego braku specjalistów, którzy wsparliby KGW, ale może także – jak pisałam w części analitycznej – wynikać z braku funduszy na opłacenie konsultacji (co jest powiązane z kwestią kompetencji kół w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych).

Zgodnie z wynikami *Diagnozy sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich* z 2008 roku, członkinią organizacji wiejskiej była najczęściej kobieta w wieku 50+, w mniejszym stopniu obciążona obowiązkami rodzinnymi i domowymi, a jednocześnie o silnej inklinacji do bezinteresownego działania na rzecz innych³³. Z kolei 50 kół z Warmii i Mazur, objętych cytowanym wcześniej badaniem, było reprezentowanych w równych proporcjach przez kobiety w wieku 50+ i do 40. roku życia, przy czym zdecydowana większość ogółu (łącznie 37) miała minimum pięcioletnie doświadczenie pracy w lokalnych organizacjach sformalizowanych i nieformalnych³⁴. Ustalenia te potwierdzają – ujawniony także w moich badaniach – wniosek o istnieniu określonych predyspozycji do angażowania się w pracę KGW (działanie społeczne ma się „we krwi”). Z drugiej strony, powyższe porównanie cech członkiń kół mogłoby potwierdzać obserwację o obniżaniu się średniego wieku osób działających w KGW (począwszy od 2018 roku).

Z drugiej strony, rozmówczynie z Warmii i Mazur zgłosiły problem małej liczby osób chętnych do działania oraz brak aktywnych liderów lokalnych, a także trudności w pozyskiwaniu nowych członków³⁵. Może to być spowodowane ogólnymi procesami, takimi jak wyludnianie się wsi czy zmiany w zakresie stylów życia (w powiązaniu z przemianami technologicznymi), ale także wynikać z wewnętrznych uwarunkowań omawianych organizacji. Na podstawie badania *Kondycja organizacji pozarządowych 2018*

³² M. Biejat, K. Wójcikowska, *O roli tradycji...*, dz. cyt., s. 104.

³³ I. Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje...*, dz. cyt., s. 230, za: D. Walczak-Duraj, *Podstawowe sfery potencjalnego uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*, [w:] *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich*, J. Krzyszkowski (red.), Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008, s. 154–160.

³⁴ K. Lisowska, M. Łojko, *Koła gospodyń wiejskich jako przestrzeń do rozwoju...*, dz. cyt., s. 84.

³⁵ Ibidem, s. 89–90.

Stowarzyszenia Klon/Jawor, na reprezentatywnej, losowo-warstwowej próbie 1300 stowarzyszeń i fundacji, wyróżniono cztery typy zarządzania organizacjami. Najpopularniejszy w całym trzecim sektorze okazał się model liderowski (35 proc. organizacji), który jest także typowy dla organizacji ze wsi i małych miejscowości. Organizacje zarządzane w ten sposób opierają się na silnym liderze lub liderce, przez co mają mało rozbudowaną strukturę. Pozycja lidera/liderki jest tym samym bardzo silna, z drugiej strony funkcja ta wymaga dużo czasu i zaangażowania. Taki sposób działania niesie ryzyko wypalenia się lidera/liderki (zwłaszcza jeśli wysiłki nie są odpowiednio doceniane), a z drugiej strony może być przyczyną trudności ze znalezieniem następców obecnych liderów (nie każdy jest gotów na takie poświęcenia). Ponadto, silny lider/liderka może nie zostawiać pola do działania innym osobom, co nie pozwala na wykształcenie się następców, ale też powoduje osamotnienie lidera/liderki w bieżącej działalności i przyspiesza efekt wypalenia. Tak czy inaczej, wartościami, które są szczególnie cenione w organizacjach tego typu, są zapał i zaangażowanie, co stawia określone wymagania ich obecnym i przyszłym członkom³⁶.

Opisane trudności zidentyfikowałam także w ramach dwóch badanych KGW. Barię rozwoju koła z lokalizacji A.2 jest problem z rekrutacją nowych członkiń i członków (tu przyczyną może być brak gotowości na wymagane zaangażowanie, które w tym przypadku jest równomiernie rozłożone na wszystkie członkinie zespołu). Z kolei koło z lokalizacji B boryka się z poczuciem frustracji bliskiej wypaleniu (z powodu niedocenienia wysiłków), co może zagrozić funkcjonowaniu organizacji.

Koła gospodyń wiejskich mają warunki do tego, aby z powodzeniem działać w obszarze muzyki tradycyjnej – zarówno z racji ich ustawowej misji oraz stałej dotacji (która daje gwarancję funkcjonowania), jak i potencjału osobowego (zaangażowania członkiń i członów) oraz kapitału społecznego³⁷. Z drugiej strony, opisane okoliczności – braki kompetencyjne

³⁶ B. Charycka, M. Gumkowska, M. Arczewska, *Oblicza lokalności...*, dz. cyt., s. 10, 12; B. Charycka, M. Gumkowska, *POD LUPĄ: Lider, zespół czy procedury, czyli kto tu dowodzi?*, „Ngo.pl”, 1.04.2020, <https://publicystyka.ngo.pl/pod-lupa-lider-zespol-czy-procedury-czyli-kto-tu-dowodzi> [dostęp: 18.12.2025].

³⁷ Zgodnie z wynikami badania Fundacji Stocznia, KGW posiadają niebagatelny kapitał społeczny, w rozumieniu Putnama; tj. w znaczeniu „norm współpracy oraz sieci społecznego zaangażowania, które ułatwiają podejmowanie wspólnych działań, także tych o charakterze spontanicznym”. W praktyce przejawia się to na poziomie współpracy i wsparcia otoczenia – 80 proc. kół deklaruowało, że współpracuje z urzędami gmin, ponad połowa wskazała na współdziałanie z OSP, ponadto wymieniano gminne ośrodki kultury, parafie, lokalne grupy działania i szkoły; połowa KGW jest wspierana przez mężów członkiń, a 43 proc. – przez córki członkiń; wsparcie synów, sąsiadek i sąsiadów zadeklarowało odpowiednio 29 proc., 25 proc. i 22 proc. kół; M. Bieja, K. Wójcikowska, *O roli tradycji...*, dz. cyt., s. 102; definicja kapitału społecznego za: R. D. Putnam, *Making Democracy Work: civic traditions in modern Italy*, Princeton University Press, Nowy York 1993, s. 197.

kadr kół gospodyń wiejskich, tak w zakresie prowadzenia organizacji, jak i lokalnych tradycji, w połączeniu z trudnościami w relacjach KGW z samorządami oraz problemem z pozyskiwaniem nowych osób – mogą stanowić poważną barierę rozwoju działalności kół w zakresie muzyki tradycyjnej. Może to mieć znaczenie zwłaszcza tam, gdzie brakuje animatorów i edukatorów, którzy działaliby w tym obszarze.

6. Praktyczne rekomendacje

Przeanalizowany przypadek obrazuje dwa podstawowe modele prowadzenia lokalnych działań związanych z muzyką tradycyjną. Pierwszy z nich to model współpracy instytucji kultury z zewnętrznym ekspertem, drugi – współpracy koła gospodyń wiejskich z zewnętrznym ekspertem.

6.1. Model 1: ekspert i instytucja kultury

Ten model został już częściowo scharakteryzowany z *Studium przypadku 1, AS*. Jego podstawową zasadą jest współpraca samorządowej instytucji kultury z zewnętrznym ekspertem, który wspólnie z nią realizuje inicjatywy z zakresu muzyki tradycyjnej. Tym, co różni opisane przypadki, jest fakt, że pierwszy lider zazwyczaj sam inicjuje projekty (proponuje współpracę instytucjom i pozyskuje dofinansowanie projektów), z kolei drugi lider z reguły jest zapraszany do współpracy przez te podmioty (to po stronie instytucji leży inicjatywa oraz odpowiedzialność za sfinansowanie projektu).

Dla pierwszego lidera priorytetem jest działanie zgodnie z określoną wizją (praktyka kultury tradycyjnej), czego gwarancją jest osobiste projektowanie działań (i poszukiwanie instytucji, które byłyby otwarte na taką formę pracy). Z drugiej strony, szczególnie ceni on jednak sytuacje, w których instytucja jest w stanie sama pozyskać dofinansowanie i zapewnić obsługę organizacyjną projektu. Działania animacyjne stanowią przy tym kluczowy komponent aktywności zawodowej tego lidera.

Drugi lider jest gotów współdziałać z instytucjami, które cenią autentyczność kultury tradycyjnej oraz podejmują wysiłek zorganizowania współpracy z ekspertem (począwszy od nawiązania kontaktu, przez pozyskanie środków, po bieżącą obsługę projektu). Działalność polegająca na wspieraniu instytucji w charakterze konsultanta czy instruktora jest przy tym uzupełniającym elementem aktywności zawodowej tego lidera (trzon stanowi praca w sektorze kreatywnym). Z tego względu taki model współpracy jest dla niego odpowiedni

(lider nie byłby w stanie poświęcić więcej czasu na działania z instytucjami, ale rozumie, że mają one potrzebę wsparcia eksperckiego i stara się je w miarę możliwości dostarczać):

„Dla Ciebie jest to dobry model działania, z tego co rozumiem... Najlepszy, bo nikt się nie wiąże, bo ja też nie jestem w stanie czasowo po prostu tego ogarnąć. Ale wiemy, że jest potrzeba, więc jak tylko mogę, no to gdzieś tam pomagam i jeżdżę, gdzieś tam jeszcze dalej, dalej w Polskę, no ale tak gdzieś około 100-150 kilometrów” [lider].

Na podstawie działalności drugiego lidera, a zwłaszcza wskazanych czynników sukcesu i barier rozwoju, można sformułować praktyczne zalecenia, przydatne dla budowania modelu wsparcia osób i instytucji prowadzących lokalne działania wokół muzyki tradycyjnej (tab. 4). Uzupełniają one rekomendacje wynikające z analizy przypadku pierwszego lidera.

Tabela 4. Zestawienie rekomendacji dla współpracy w modelu „ekspert + instytucja kultury”

Model 1: ekspert + instytucja kultury	
W wymiarze ogólnym:	- Działania mają charakter długofalowy (nie kończą się na jednorazowej realizacji projektu).
W wymiarze finansowym:	- Za pozyskanie dofinansowania zewnętrznego odpowiada instytucja; - Samorząd zapewnia wkład własny oraz gwarantuje ciągłość działań (wspiera działania finansowo w przypadku trudności z pozyskaniem dofinansowania zewnętrznego na ich kontynuację).
W wymiarze organizacyjno-logistycznym:	- Wszelkie szczegóły współpracy, w tym kwestie organizacyjno-techniczne, omawiane są na etapie tworzenia projektu, przez eksperta i pracowników instytucji kultury; - Ekspert zapewnia wkład merytoryczny na poziomie wniosku projektowego oraz realizowanych działań (jako konsultant, instruktor itp.); - Instytucja zapewnia obsługę organizacyjną projektu; - Instytucja posiada odpowiednio duży zespół do obsługi projektu, w przeciwnym razie uwzględnia w projekcie pracę koordynatora zadania; - Instytucja posiada przestrzeń na realizację działań lub może ją pozyskać od partnerów.
W wymiarze współpracy z innymi podmiotami:	- Instytucja utrzymuje sieć relacji z lokalnymi podmiotami, które angażuje do projektu (np. KGW, OSP, NGO).

6.2. Model 2: ekspert i koło gospodyń wiejskich

Model współpracy koła gospodyń wiejskich z zewnętrznym ekspertem bazuje na podstawowym założeniu, że KGW mają duży potencjał w zakresie inicjatyw związanych z muzyką tradycyjną, ale często brakuje im wiedzy niezbędnej do tego, aby sięgać do autentycznych tradycji regionu.

Podstawowym typem współpracy eksperta z KGW, opisanym w ramach prezentowanego studium, jest kooperacja lidera z kołem w lokalizacji A.2. Polega ona na okazjonalnych, ale regularnych konsultacjach udzielanych przez specjalistę, który mieszka w stosunkowo niedużej odległości od siedziby koła. W obliczu niedoboru ekspertów taki styl współpracy może stanowić optymalne rozwiązanie:

„[...] żeby przyjechać raz na jakiś czas, konsultować: «dobrze, idźcie w tą stronę, ten repertuar jest dobry, to na ten konkurs, to na ten». Czy przyjechać raz na miesiąc, czy tam na weekend, prawda, to jest wszystko do zrobienia, kwestia tylko chęci. No i mi się zdaje, że w tym kierunku trzeba iść, no bo nie ma osób, nie ma osób” [lider].

Współpraca lidera z kołem w lokalizacji A.2 nie zaistniałaby bez dużej samoświadomości KGW (które samo nawiązało kontakt z ekspertem). Alternatywą jest wsparcie koła gospodyń wiejskich przez samorządową instytucję kultury (względnie samorząd), tak jak to mogłoby mieć miejsce w lokalizacji B. Wsparcie to mogłoby mieć charakter bezpośredni lub przejawiać się poprzez ułatwienie nawiązania współpracy ze specjalistami (facylitacja kontaktu, wsparcie w zakresie finansowania współpracy z ekspertami).

Na podstawie działalności lidera oraz uczestniczących w badaniach KGW, a zwłaszcza wskazanych czynników sukcesu i barier rozwoju, można sformułować praktyczne zalecenia, które mogłyby ułatwić kołom gospodyń wiejskich prowadzenie wartościowych działań wokół muzyki tradycyjnej, w modelu współpracy z ekspertem – zarówno w typie wzorowanym na lokalizacji A.2 (samodzielnym), jak i w typie bazującym na pośrednictwie lokalnych instytucji (ekspert byłby tu pracownikiem lub współpracownikiem instytucji). Trzeba przy tym dodać, że wyodrębnione w poniższej tabeli typy współpracy mają charakter idealny (pierwszy zakłada niemal pełną samodzielność KGW; drugi – niemal pełne wsparcie instytucji). Jak można sądzić na podstawie przeprowadzonych badań, w praktyce funkcjonowałyby raczej typy pośrednie (np. samodzielne nawiązanie współpracy z ekspertem, ale wsparcie przez instytucję/samorząd w zakresie pozyskiwania środków).

Tabela 5. Zestawienie rekomendacji dla współpracy w modelu „ekspert + koło gospodyń wiejskich”

Model 2: ekspert + koło gospodyń wiejskich	
Typ 1: współpraca samodzielna	
W wymiarze ogólnym:	- Działania mają charakter długofalowy (nie kończą się na jednorazowej realizacji projektu).
W wymiarze finansowym:	- Członkinie i członkowie koła posiadają kompetencje w zakresie pozyskiwania i rozliczania dotacji;

	- Koło korzysta z udogodnień systemowych, takich jak bazy wiedzy i szkolenia z zakresu pozyskiwania środków zewnętrznych; - Koło samodzielnie pozyskuje środki zewnętrzne na sfinansowanie współpracy z ekspertem, uszycie strojów itp.
W wymiarze organizacyjno-logistycznym:	- Samorząd lub inne lokalne podmioty (np. OSP) udostępniają lokal na działalność koła; - W regionie, w którym działa koło, są eksperci, z którymi można nawiązać współpracę; - Istnieją udogodnienia systemowe ułatwiające kontakt ze specjalistami, takie jak bazy lokalnych ekspertów (prowadzone przez instytucje szczebla lokalnego lub regionalnego); - Koło samodzielnie nawiązuje współpracę z ekspertem; - Przed rozpoczęciem współpracy ekspert mapuje potrzeby koła (cele zespołu działającego przy kole); - Ekspert wspiera koło poprzez regularne konsultacje w zakresie repertuaru zespołu, wykonania utworów, stroju regionalnego, przygotowania do udziału w konkursach itp.
W wymiarze współpracy z innymi podmiotami:	- Koło utrzymuje sieć relacji z podmiotami lokalnymi i regionalnymi, takimi jak inne KGW, OSP, lokalne NGO, samorządowe i regionalne instytucje kultury, media.
Typ 2: współpraca przy wsparciu instytucji	
W wymiarze ogólnym:	- Działania mają charakter długofalowy (nie kończą się na jednorazowej realizacji projektu).
W wymiarze finansowym:	- Samorząd wspiera koło w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych (wspólne pisanie wniosków, konsultacje, organizacja warsztatów z ekspertami zewnętrznymi); - Samorząd wspiera koło bezpośrednio (dotacje celowe, np. na uszycie strojów, konkursy ofert dla NGO dotyczące kultury tradycyjnej).
W wymiarze organizacyjno-logistycznym:	- Samorząd lub inne lokalne podmioty (np. OSP) udostępniają lokal na działalność koła; - Lokalna instytucja kultury zatrudnia ekspertów, którzy wspierają koło i/lub współpracuje ze specjalistami z zewnątrz; - Eksperci wewnętrzni wspierają koło w zakresie repertuaru zespołu, wykonania utworów, stroju regionalnego, przygotowania do udziału w konkursach itp. (lub ułatwiają samodzielny kontakt z zewnętrznymi specjalistami); (współ)organizują lokalne uroczystości, podczas których zespoły mogą prezentować swoje umiejętności przed społecznością lokalną; poszukują informacji na temat regionalnych i ogólnopolskich konkursów i przeglądów zespołów ludowych; - Eksperci zewnętrzni prowadzą warsztaty tematyczne dla kadr instytucji kultury i dla kół.
W wymiarze współpracy z innymi podmiotami:	- Koło utrzymuje sieć relacji z podmiotami lokalnymi i regionalnymi, takimi jak inne KGW, OSP, lokalne NGO, samorządowe i regionalne instytucje kultury, media; - Samorząd/instytucja kultury organizuje spotkania integracyjne KGW.



Literatura

- Biejat M., Wójcikowska K., *O roli tradycji we współczesnej działalności kół gospodyń wiejskich*, „Wieś i rolnictwo”, 2015, nr 1.2(166.2), s. 97–109.
- Bil A., Wójcik I., *Ekonomiczne losy absolwentów szkół wyższych z województwa lubelskiego w świetle monitoringu Ministerstwa Edukacji i Nauki*, Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie, Lublin 2021.
- Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczych, *Koła gospodyń wiejskich stan na dzień 11-06-2025*,
https://www.coig.com.pl/wykaz_lista_kola-gospodyn-wiejskich_w_polsce.php [dostęp: 16.12.2025].
- Charycka B., Gumkowska M., Arczewska M., *Oblicza lokalności. Organizacje pozarządowe na wsi*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2020.
- Charycka B., Gumkowska M., *POD LUPĄ: Lider, zespół czy procedury, czyli kto tu dowodzi?*, „Ngo.pl”, 1.04.2020,
<https://publicystyka.ngo.pl/pod-lupa-lider-zespol-czy-procedury-czyli-kto-tu-dowodzi> [dostęp: 18.12.2025].
- Chirkowska-Smolak T., *Organizacyjne czynniki wypalenia zawodowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2009, nr 71(4), s. 277–292.
- Chmal M., *KGW dostaną więcej pieniędzy! Budżet zwiększony o 15 mln zł*, „Agro Profil”, 16.09.2025,
<https://agroprofil.pl/wiadomosci/kgw-dostana-wiecej-pieniedzy-budzet-zwiekszony-o-15-mln-zl/> [dostęp: 18.12.2025].
- Chmielewska B., *Kierunki aktywności kół gospodyń wiejskich na przykładzie województwa mazowieckiego*, „Zagadnienia doradztwa rolniczego”, 2021, nr 1(103), s. 23–39.
- Cyboran B., Knaś P., Różycka M., *Animacja kultury. Między improwizacją a efektem mikrozmiany*, Wyd. Małopolskiego Instytutu Kultury, Kraków 2025,
<https://mik.krakow.pl/wp-content/uploads/animacja-kultury.-miedzy-improwizacja-a-efektem-mikrozmiany.pdf> [dostęp: 16.12.2025].
- Czekaj A., Bińczycka E., Kowacka A., Cembruch-Nowakowski M., *Zatrudnienie i wynagrodzenia w instytucjach kultury w latach 2019–2022*, [w:] *Rocznik kultury polskiej 2023*, G. Pol (red.), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2023, s. 12–20.
- JAF, *Półtora miliarda od rządu na pożegnanie. Premia za frekwencję*, „Business Insider”, 19.10.2023,

- <https://businessinsider.com.pl/polityka/poltora-miliarda-od-rzadu-na-pozegnanie-premia-dla-gmin-za-frekwencje/cq9l5vy> [dostęp: 19.12.2025].
- Kasperek K., *Z jakimi problemami muszą walczyć KGW?*, „Tygodnik Poradnik Rolniczy”, 23.11.2019,
<https://www.tygodnik-rolniczy.pl/wies-i-rodzina/z-jakimi-problemami-musza-walczyz-k-gw-2378738> [dostęp: 18.12.2025].
- Kniewicz W., Marcysiak T., Piszczek E., *Wiejskie organizacje pozarządowe w Polsce w czasie pandemii COVID-19*, „Trzeci Sektor”, 2022, nr 58, s. 36–50.
- Końska M., *Koła gospodyń wiejskich wyrastają jak grzyby po deszczu. W zeszłym roku zgarnęły 30 mln zł z budżetu*, „Money.pl”, 14.01.2020,
<https://www.money.pl/gospodarka/kola-gospodyn-wiejskich-wyrastaja-jak-grzyby-po-deszczu-w-zeszlym-roku-zgarnely-30-mln-zl-z-budzetu-6467603570894977a.html> [dostęp: 16.12.2025].
- Lewartowicz U., Różański A., *Animator kultury – profesja bez granic. Kompetencje – satysfakcja – zaangażowanie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2024.
- Lisowska K., Łojko M., *Koła gospodyń wiejskich jako przestrzeń do rozwoju edukacji i przedsiębiorczości społecznej opartej na tradycji lokalnej na Warmii i Mazurach*, „Przedsiębiorczość – Edukacja”, 2022, nr 18(2), s. 82–97.
- Mańkowska B., Wypalenie zawodowe. Dylematy wokół istoty zjawiska oraz jego pomiaru, „Polskie Forum Psychologiczne”, 2018, t. 23, nr 2, s. 430–445.
- Maslach Ch., *Wypalenie w perspektywie wielowymiarowej*, tłum. J. Radzicki, [w:] *Wypalenie zawodowe: przyczyny i zapobieganie*, H. Sęk (red.), Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Matysiak I., *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, [w:] *Kobiety, feminizm, demokracja*, B. Budrowska (red.), IFiS PAN, Warszawa 2009, s. 220–243.
- MWL, *PiS obiecał kołom gospodyń pół miliarda złotych. Nowa władza obciąży pieniądze*, 26.06.2024,
<https://www.money.pl/gospodarka/pis-obiecal-kolom-gospodyn-pol-miliona-zlotych-nowa-wladza-obcina-pieniadze-7042568478821184a.html> [dostęp: 19.12.2025].
- Ogólnopolski system monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych*,
<https://ela.nauka.gov.pl/pl/home> [dostęp: 16.12.2025].
- Raport z konsultacji publicznych projektu uchwały w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021–2025”*, BIP

- MKiDN, Warszawa 2021,
https://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/legislacja/20210331_Final_RAPORT_Konsultacje_publiczne_NPRCz_2.0._v.26.03.21.docx [dostęp: 15.12.2026].
- Rotkiewicz M., *Czas pracy w instytucjach kultury. Planowanie, rozliczanie, regulacje wewnętrzne*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2023.
- Stowarzyszenie dla Edukacji i Kultury, *Regionalne domy i ośrodki kultury – analiza funkcjonowania*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010.
- Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. 1991 Nr 114 poz. 493 ze zm.).
- Ustawa z dnia 9 listopada 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich (Dz. U. 2018 poz. 2212 ze zm.).
- Wieprzycka A., *Stres i wypalenie zawodowe a kultura organizacyjna*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania GWSH”, 2021, nr 16, s. 159–174.
- Wojciechowska M., *Zjawisko stresu i wypalenia zawodowego wśród pracowników bibliotek. Przegląd badań zagranicznych*, [w:] *Wokół bibliotek i dziedzictwa kultury. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Elżbiecie Barbarze Zybert z okazji 45-lecia pracy naukowej*, R. Kotowski (red.), D. Grabowska (współpr.), Wyd. Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2021, s. 67–79.
- Wolskie Centrum Kultury, Fundacja Stocznia, *Badanie potencjału wdrażania modelu Społecznego Domu Kultury w domach kultury w Polsce*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2025,
https://wck-wola.pl/wp-content/uploads/2025/10/Badanie-potencjalu-wdrazania-modelu-SDK_raport.pdf [dostęp: 15.12.2025].
- Zbyrad T., *Ryzyko wypalenia zawodowego pracowników służb społecznych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia”, 2017, t. 30(4), s. 87–105.